

*Samosąd we Włodowie.
Studium przypadku*

Piotr Chlebowicz

OLSZTYN 2017

Justynie

Autor:

Dr hab. Piotr Chlebowicz

Recenzent:

Dr hab. Katarzyna Laskowska, prof. UwB

Redakcja techniczna:

Dr Maciej Duda

Projekt okładki:

Mgr Piotr Chorbot

Wydawca:

Katedra Kryminologii i Polityki Kryminalnej

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

www.uwm.edu.pl/kryminologia



Copyright © by Piotr Chlebowicz & Katedra Kryminologii i Polityki Kryminalnej

Druk i oprawa:

Zakład Poligraficzny

Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Nakład: 150 egz.

Objętość: 7,5 ark. wyd.

ISBN: 978-83-62383-96-2

OLSZTYN 2017

„Kryminologia wobec współczesnych form i technik przestępczych”

1. *Handel ludźmi – współczesne niewolnictwo*, Wiesław Pływaczewski (red.), Olsztyn 2006.
2. *Wybrane zagadnienia kryminologii*, Wiesław Pływaczewski (red.), Olsztyn 2007.
3. *Kryminologia wobec współczesnych wyzwań cywilizacyjnych*, Grażyna Kędzierska, Wiesław Pływaczewski (red.), Olsztyn 2010.
4. *Organized Crime and Terrorism - Reasons, Manifestations, Counteractions*, Wiesław Pływaczewski (red.), Olsztyn 2011.
5. *Kryminologia wobec współczesnych zagrożeń ekologicznych*, Monika Kotowska, Wiesław Pływaczewski (red.), Olsztyn 2011.
6. *Prawnokarne i kryminologiczne aspekty ochrony środowiska*, Wiesław Pływaczewski (red.), Olsztyn 2012.
7. *Nielegalne rynki. Geneza, skala zjawiska oraz możliwości przeciwdziałania*, Wiesław Pływaczewski, Piotr Chlebowicz (red.), Olsztyn 2012.
8. *Gospodarka odpadami. Problematyka prawna i ekokryminologiczna*, Wiesław Pływaczewski, Szymon Michał Buczyński (red.), Olsztyn 2013.
9. *Nielegalna eksploatacja obszarów leśnych*, Wiesław Pływaczewski, Maciej Duda (red.), Olsztyn 2013.
10. *Zagrożenia w sektorze bankowym. Analiza kryminalna zjawisk oraz możliwości przeciwdziałania*, Piotr Chlebowicz (red.), Olsztyn 2013.
11. *Nielegalny rynek żywności. Skala zjawiska i możliwości przeciwdziałania*, Wiesław Pływaczewski, Rafał Płocki (red.), Szczytno 2013.
12. *Współczesne ekstremizmy. Geneza, przejawy, przeciwdziałanie*, Wiesław Pływaczewski, Paweł Lubiewski (red.), Olsztyn 2014.
13. *Nielegalny obrót wyrobami tytoniowymi. Taktyczno-techniczne aspekty przeciwdziałania zjawisku*, Wiesław Pływaczewski, Maciej Duda (red.), Szczytno 2014.
14. *Wandalizm wobec dziedzictwa naturalnego i kulturowego*, Wiesław Pływaczewski, Szymon Michał Buczyński (red.), Olsztyn 2015.
15. *Uchodźcy – nowe wyzwania dla bezpieczeństwa europejskiego na tle standardów praw człowieka*, Wiesław Pływaczewski, Marek Ilnicki (red.), Olsztyn 2015.
16. *Przeciwdziałanie patologiom na rynkach finansowych. Od edukacji ekonomicznej po prawne środki oddziaływania*, Wiesław Pływaczewski (red.), Warszawa 2015.
17. *Przeciwdziałanie patologiom na rynku żywności*, Agata Lewkowicz, Wiesław Pływaczewski (red.), Szczytno 2015.
18. *Ochrona dziedzictwa kulturowego i naturalnego. Perspektywa prawna i kryminologiczna*, Wiesław Pływaczewski, Bartłomiej Gadecki (red.), Warszawa 2015.
19. *Ochrona praw człowieka w polityce migracyjnej Polski i Unii Europejskiej*, Wiesław Pływaczewski, Marek Ilnicki (red.), Olsztyn 2016.
20. *Patologie na rynku nieruchomości. Przyczyny, przejawy, przeciwdziałanie*, Wiesław Pływaczewski, Ryszard Żróbek (red.), Olsztyn 2016.

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	7
Rozdział 1. Metodologia badań.....	11
Rozdział 2. Zjawisko linczu i samosądu w świetle nauk społecznych i prawnych.....	15
Wprowadzenie.....	15
Definicja linczu.....	18
Geneza linczu.....	20
Instytucja linczu na amerykańskim Południu.....	21
Lincz jako spektakl przemocy.....	26
Samosąd z perspektywy kryminologicznej i prawnej.....	32
Rozdział 3. Sylwetka Józefa Ciechanowicza.....	41
Dzieciństwo i młodość.....	41
Kariera kryminalna Józefa Ciechanowicza.....	43
Próba oceny osobowości Józefa Ciechanowicza.....	47
Funkcjonowanie Józefa Ciechanowicza w warunkach izolacji penitencjarnej.....	50
Józef Ciechanowicz jako sprawca i ofiara.....	53
Rozdział 4. Anatomia samosądu we Włodowie.....	56
Wprowadzenie.....	56
Tło zabójstwa Józefa Ciechanowicza.....	60
Chronologia zdarzeń w dniu 1 lipca 2005 r.	65
Przyczyna śmierci Józefa Ciechanowicza w świetle ustaleń sądowo-lekarskich....	76
Rozdział 5. Krótka historia procesu.....	78
Karnomaterialna ocena samosądu w uzasadnieniach wyroków.....	81
Instytucja nadzwyczajnego złagodzenia kary w sprawie samosądu we Włodowie.....	83
Rozdział 6. Policja wobec samosądu we Włodowie.....	87
Rozdział 7. Sprawa Włódzka w dyskursie politycznym i medialnym.....	92
Bibliografia.....	102

Wstęp

Zdarzenia we Włodowie w zaistniałe w dniu 1 lipca 2005 r. często określane jako lincz we Włodowie nie stanowiły dotychczas przedmiotu szerszej refleksji naukowej. Zabójstwo Józefa Ciechanowicza (zwanego przez mieszkańców Włodowa Ciechankiem)¹ dokonane przez braci Winków wywołało silny oddźwięk społeczny ze względu na dramaturgię i szczególne okoliczności tego zdarzenia. Obraz kształtowany w głównej mierze przez środki masowego przekazu przedstawiał mieszkańców Włodowa jako sterroryzowaną społeczność pozbawioną ochrony państwa, której członkowie doprowadzeni do ostateczności sami wymierzają sprawiedliwość. Sprawa ta zainicjowała ożywioną dyskusję nad poziomem bezpieczeństwa publicznego i rzeczywistego funkcjonowania agend formalnej kontroli społecznej jak na przykład Policji. Jednocześnie prezentowana narracja zdarzeń we Włodowie została wykorzystana jako dogodna okazja do zademonstrowania woli walki z przestępczością ze strony ówczesnych władz, z Ministrem Sprawiedliwości na czele. Zainteresowanie ośrodków politycznych sprawiło, że na krótką chwilę Włodowo stało się ważnym punktem na mapie Polski, zaś postępowanie karne w tej sprawie zostało wykorzystane jako paliwo do sporów politycznych. Warto też odnotować, że sprawa Włodowa stanowiła inspirację nie tylko działań politycznych, publicystycznych ale również została wykorzystana przez świat filmu. Zabójstwo Ciechanowicza leżało u podstaw filmu „Lincz” oraz zostało wykorzystane w serialu „Pitbull”.

Z punktu widzenia nauk kryminologicznych sprawa Włodowa jest także niezmiernie interesująca.

Po pierwsze dlatego, że opisywane wyżej zdarzenie można postrzegać w kategoriach samosądu oraz linczu. W polskiej literaturze zarówno *stricte* prawniczej jak i kryminologicznej brak w zasadzie analiz poświęconych tym fenomenom. Problem rozpoczyna się już na poziomie definicyjnym gdyż najczęściej spotyka się interpretacje utożsamiające lincz i samosąd. Jeśli jednak przyjrzyć się bliżej zakresom znaczeniowym wymienionych pojęć to może się okazać, że obejmowanie linczu i samosądu wspólną formułą stanowi nadmierne uproszczenie. Wydaje się zatem, że rozstrzygnięcie wskazanych różnic oraz wyjaśnienie treści tych zjawisk stanowi punkt wyjścia do analizy sprawy Włodowa. Wspólną cechą linczu i samosądu jest oczywiście stosowanie przemocy.

Jak wiadomo przestępczość z użyciem przemocy (przestępczość agresywna) stanowi klasyczny obszar zainteresowania nauk kryminologicznych. Wydaje się, że samosąd mieści się w tym zakresie. Nie ulega jednak wątpliwości, że zjawisko samosądu znacznie wykracza poza kryminologię i wkracza na teren socjologii prawa a nawet filozofii prawa.

Natomiast lincz powinien być charakteryzowany z uwzględnieniem specyficznej genezy i szczególnych form zjawiskowych tej formy przemocy.

¹ W książce ofiara samosądu będzie określana zamiennie.

W tym przypadku nieodzowne jest uwzględnienie wiedzy kryminologicznej i socjologicznej dotyczącej fali linczów jako zjawiska charakterystycznego dla określonego okresu historycznego Stanów Zjednoczonych.

Próba zastosowania analizy kryminologicznej wobec fenomenu linczów na przełomie XIX i XX wieku a zatem zjawiska, które obecnie nie występuje można lokować w nurcie tzw. kryminologii historycznej. Do klasyków tego nurtu należy nie tylko W. Chambliss, lecz również L. Radzinowicz, wybitny polski kryminolog, jeden z twórców brytyjskiej szkoły kryminologicznej².

Szerokie ujęcie teoretyczne pozwoli na rozstrzygnięcie czy zdarzenia we Włodowie były linczem czy samosądem. Pod względem metodologicznym zdecydowano się na studium przypadku. Wydaje się, że jest to właściwa metoda badawcza umożliwiająca wgląd w genezę konfliktu we Włodowie, ustalenie chronologii zdarzeń oraz próbę opisanie motywacji i zachowań głównych aktorów, ze szczególnym uwzględnieniem osoby Józefa Ciechanowicza. W jego przypadku celowe wydaje się sięgnięcie po ustalenia wiktymologiczne gdyż nawet pobieżny ogląd sprawy pozwala dostrzec uwikłanie Ciechanka w wiktymologiczny schemat sprawca – ofiara.

Ponadto z punktu widzenia nauki prawa można spróbować odnieść się do karnomaterialnych ocen linczu i samosądu. Szczególnie interesujące są kwestie dotyczące prób uzasadnia samosądu instytucją obrony koniecznej.

Po drugie warto zwrócić uwagę na miejsce popełnienia przestępstwa. Nie chodzi tutaj o ujęcie kryminalistyczne lecz o środowisko społeczne i geografę. Sprawa Włódowa mieści się bowiem w ciekawym lecz całkowicie jak się wydaje marginalnym obszarze badawczym, mianowicie przestępczości wiejskiej. Teorie kryminologiczne, zarówno w warstwie etiologicznej jak również w warstwie symptomatologii koncentrują się na prawie wyłącznie na środowisku miejskim, zwłaszcza na przestępczości jako elementu organicznie związanego z dużym miastem³. W porównaniu z badaniami kryminologicznymi ukierunkowanymi na miasto zakres wiedzy kryminologicznej o przestępczości i patologiach charakterystycznych dla obszarów wiejskich wydaje się być znikomy⁴. Skądinąd trudno to zrozumieć ponieważ tereny wiejskie w naszym kraju przeważają nad terenami miejskimi. Nie jesteśmy krajem wielkich metropolii.

Po trzecie zdarzenia we Włodowie można analizować w kontekście tzw. populizmu penalnego⁵. Chodzi tutaj o wykorzystywanie prawa karnego w celach

² Jak zauważa K. Krajewski w ramach kryminologii historycznej nie chodzi tylko o badanie historii przestępczości, ale przede wszystkim o dokonanie refleksji nad społecznymi mechanizmami genezy i funkcjonowania instytucji kontroli społecznej. Zob. szerzej K. Krajewski, *Teorie kryminologiczne a prawo karne*, Warszawa 1994, s. 86.

³ Por. na przykład A. Gaberle, *Przestępczość i zachowania dewiacyjne dzieci i młodzieży w Krakowie*, Kraków 2001.

⁴ Por. A. Siemaszko, *Rozmiary i uwarunkowania zachowań dewiacyjnych młodzieży wiejskiej*, „Archiwum Kryminologii” 1986, t. XIII, s. 7 i n.

⁵ Zob. P. Chlebowicz, *Przejawy populizmu penalnego w polskiej polityce kryminalnej*, „Studia Prawnoustrojowe” 2009, nr 9, s. 497-505; J. Karaźniewicz, M. Kotowska, *Media jako główny czynnik*

nie związanych z celami wymiaru sprawiedliwości. Upolitycznienie prawa karnego nie polega tylko na przedstawianiu populistycznych rozwiązań normatywnych, zazwyczaj polegających na podwyższaniu sankcji karnych w poszczególnych typach przestępstw oraz mnożenia kolejnych bytów – czyli kreowania nowych typów przestępstw bez racjonalnego uzasadnienia politycznokryminalnego. To także sfera stosowania prawa czyli wykorzystywanie niektórych spraw karnych do realizacji celów politycznych. Wydaje się, że właśnie tak było w przypadku Włodowa.

Istnieje wreszcie motyw osobisty, który wpłynął na decyzję wyboru tego tematu. W lipcu 2005 r. Autor książki odbywał pozaetatową aplikację prokuratorską w Prokuraturze Rejonowej Olsztyn Północ w Olsztynie – jednostki, która jako pierwsza nadzorowała czynności w opisywanej sprawie. Autor nie miał niestety wówczas dostępu do akt sprawy Włodowa, ale dobrze pamiętał atmosferę tamtych dni. Po 12 latach zdecydował się wrócić do tamtego czasu, spróbować odtworzyć i zrozumieć zdarzenia w warmińskiej wsi.

W toku badań i następnie opracowywania wyników powstał istotny dylemat etyczny związany ze sposobem wykorzystania danych zebranych na potrzeby tej książki. Rzecz sprowadzała się do pytania, czy należy podczas opisywania zdarzeń we Włodowie podawać nazwiska osób, które w różnych rolach uczestniczyły w procesie karnym? Mieszkańcy Włodowa w pewnym sensie tworzą bohatera zbiorowego, gdyż niewątpliwie samosąd oddziaływał na całą tę społeczność.

Autor doszedł do wniosku, że z uwagi na fakt, że kilka osób bezpośrednio uwikłanych w proces karny, w obszerny sposób wypowiadało się na temat opisywanego zdarzenia w różnych środkach przekazu, nie zachowując anonimowości, nie ma przeszkód do posługiwania się ich danymi – imieniem i nazwiskiem. Nie ma zresztą jakichkolwiek trudności aby dotrzeć do tych wypowiedzi. Wobec innych osób Autor zdecydował się używać jedynie ich inicjałów. Odnosi się to w szczególności do funkcjonariuszy Policji – w tym skazanych policjantów z Komisarjatu w Dobrym Mieście, oraz dwóch osób skazanych za znieważanie zwłok. Autor ma bowiem świadomość, że nawet Kodeks karny przewiduje instytucje przedawnienia, której sens polega między innymi na tym, że sprawca po upływie określonego terminu, ma prawo do bycia zapomnianym. Ponieważ „rękopisy nie płoną” Autor nie chciał odbierać tego prawa tym osobom.

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do powstania niniejszej książki. Szczególne podziękowania kieruję do Szymona Buczyńskiego, który podczas stypendium w USA znalazł czas i zebrał materiały na temat linczu oraz mojego Mistrza Pana Profesora Wiesława Pływaczewskiego, który utwierdził mnie w przekonaniu, że opisanie samosądu we Włodowie było dobrym pomysłem. Dziękuję również Monice Kotowskiej i Maciejowi Dudzie z Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej

WPiA UWM za inspirujące uwagi i pomoc techniczną przy opracowywaniu książki. W tym miejscu trzeba podkreślić, że książka ta nie powstałaby bez pomocy Piotra Chorbota, który opracował okładkę i szatę graficzną książki.

Szczególne wyrazy podziękowania kieruję do recenzentki Pani Profesor Katarzyny Laskowskiej z Wydziału Prawa Uniwersytetu z Białegostoku.

Dziękuję też moim Najbliższym, którzy – jak zawsze – wykazali dużo cierpliwości w stosunku do Autora podczas pisania.

Rozdział 1

Metodologia badań

W naukach społecznych studium przypadku stanowi uznaną i popularną metodę badawczą. Według socjologicznej definicji zaproponowanej przez K. Olechnickiego i P. Załęckiego studium indywidualnego przypadku (*case study*) polega na szczegółowej, w miarę kompletnej i wyczerpującej problem badawczy naukowej analizie jednego, szczególnego zjawiska, obiektu lub sytuacji¹. Cechą charakterystyczną tej metody jest to, że *case study* nie tworzy wystarczającej podstawy do formułowania reprezentatywnych uogólnień². Zwraca się uwagę, że wybór tej metody pozwala zorganizować aktywność badawczą wokół danego przypadku co uzasadniane jest jego rozstrzygającym znaczeniem, powszechnością, odkrywczością lub długotrwałością³. Jak zauważa R.K. Yin *case study* jest powszechnie stosowana w psychologii, socjologii, naukach politycznych i wielu innych dziedzinach, w szczególności zaś tam, gdzie istnieje potrzeba uzyskania wiedzy na temat jednostek, grup, organizacji i zjawisk społecznych⁴.

Na gruncie socjologii prawa funkcjonuje określenie metoda monograficzna. A. Kojder definiuje ją jako opracowanie naukowe poświęcone jednemu zagadnieniu, tematowi, wydarzeniu. Zdaniem tego autora przedmiot badań jest najczęściej traktowany jako pewien układ społeczny, przy czym istnieją różne sposoby uzyskiwania danych empirycznych. Wskazuje się przy tym, że badania dotyczące „drugiego życia” w zakładach karnych należą do kanonu badań z zakresu socjologii prawa⁵.

Powstaje zatem uzasadnione pytanie o rolę studium przypadku w metodologii nauk kryminologicznych.

Biorąc pod uwagę niezwykle szeroko wytyczone obszary badawcze kryminologii takie jak osoba sprawcy przestępstwa, przestępstwo jako zachowanie dewiacyjne, przestępczość jako zjawisko masowe⁶ wydaje się, że każda dostępna metoda jest warta wykorzystania. Jak zauważyła J. Błachut, w badaniach kryminologicznych chętnie korzysta się z techniki triangulacji metod, która polega na tym, iż badacze dla przetestowania hipotezy starają się stosować więcej niż jeden sposób zbierania danych⁷. Tradycyjnie wśród metod badań kryminologicznych wymienia się najczęściej badania dokumentów,

¹ K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 2002, s. 207.

² *Ibidem*, s. 207.

³ Zob. szerzej R.K. Yin, *Studium przypadku w badaniach naukowych. Projektowanie i metody*, Kraków 2015, s. 271.

⁴ *Ibidem*, s. 36.

⁵ A. Kojder, *Metoda monograficzna*, [w:] A. Kojder, Z. Cywiński (red.), *Socjologia prawa. Główne problemy i postacie*, Warszawa 2014, s. 196-199.

⁶ Szeroki zakres zainteresowań kryminologii wynika z interdyscyplinarności tej dziedziny wiedzy. Przykładem ekspansji kryminologii jest badanie obszaru związanego z instytucjami i mechanizmami kontrolnymi, jakie tworzą społeczeństwa w celu zapobiegania i zwalczania przestępczości. Por. J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 2001, s. 19.

⁷ J. Błachut, *Problemy związane z pomiarem przestępczości*, Warszawa 2007, s. 77.

w szczególności badań aktowych, wywiady, ankiety, obserwację uczestniczącą. Niektórzy autorzy wprost piszą o studium przypadku właśnie w kontekście nauk kryminologicznych. Zdaniem L. Tyszkiewicza cechą charakterystyczną studium przypadku jest duża wszechstronność, gdyż uwzględnia się aspekt biologiczny, psychologiczny, społeczny⁸.

Warto jednak już na wstępie zauważyć, że studium przypadku można uznać za jedną z najstarszych metod badawczych stosowanych w kryminologii. Wskazuje na to historia tej dyscypliny naukowej⁹. Jak stwierdził kryminalistyk i kryminolog J. Widacki metoda kazuistyczna stanowiła podstawową metodę badawczą stosowaną w ramach medycyny sądowej, która opierała się na obserwacji i opisie poszczególnych przypadków (spraw). Całościowy a zatem wszechstronny opis przypadku zmuszał ówczesnych medyków sądowych do wychodzenia poza obszar medycyny sądowej i kryminalistyki „oraz wchodzenia w obszary zarezerwowane dziś dla psychiatrii lub psychologii sądowej czy kryminologii”¹⁰. Z tego właśnie powodu dzieło L. Wachholza „O morderstwie z łubieżności” może być użyteczne zarówno dla psychiatry, seksuologa, prawnika karnisty nie mówiąc już o medyku sądowym czy kryminologu. Współczesnym przykładem studium przypadku z zakresu nauk kryminologicznych jest znakomita praca J. Widackiego dotycząca zabójcy ze Śląska J. Knychały¹¹. Wspomniany autor trafnie zauważa, że dzisiaj metoda kazuistyczna w postaci studium przypadku służy dwóm celom. Z jednej strony jest stosowana w celu ukazania przypadków nietypowych, z drugiej zaś pozwala ona testować teorie wyprowadzane z badań zbiorów podobnych przypadków¹².

Odnosząc tą myśl do przedmiotu niniejszej monografii *case study* umożliwia uchwycenie większości aspektów zdarzeń we Włodowie. *Prima facie* jest to bowiem przypadek nietypowy. Ponadto jak trafnie zauważył R. Stake: „Jednak w momencie studiowania danego przypadku powinniśmy być całkowicie skoncentrowani na zrozumieniu jego kompleksowości”¹³. Abstrahując w tym miejscu od sporów metodologicznych dotyczących przewagi badań

⁸ L. Tyszkiewicz, *Kryminologia. Zarys systemu*, Katowice 1983, s. 61. Trzeba jednak przy tym zauważyć, że niekiedy *case study* w kryminologii jest odnoszone do wszechstronnych badań ukierunkowanych na osobę sprawcy. Por. L. Lernell, *Zarys kryminologii ogólnej*, Warszawa 1978 r., s. 85-86. Wydaje się jednak, że obecnie jest to zbyt wąska perspektywa. Przykładem ciekawego *case study* jest opracowanie M. Kotowska, *Charakterystyka członka zorganizowanej grupy przestępczej z punktu widzenia kryminologii humanistycznej*, „Archiwum Kryminologii” 2014, t. XXXV, s. 283-303.

⁹ Kryminologia wyłoniła się jako samodzielna nauka w XIX wieku, przy czym ogromny wpływ na kierunki jej rozwoju miała medycyna. Zob. P. Chlebowicz, *Rola medycyny sądowej w rozwoju kryminologii i kryminalistyki*, [w:] J. Moszczyński, D. Sołodov, I. Sołtyszewski (red.), *Przestępczość – Dowody – Prawo. Księga jubileuszowa Prof. Bronisława Młodziejewskiego*, Olsztyn 2016, s. 107-112.

¹⁰ J. Widacki, *Szkice z dziejów prawa karnego i kryminologii w Krakowie. Myśli oraz ludzie*, Kraków 2014, s. 117.

¹¹ Zob. szerzej J. Widacki, *Zabójca z motywów seksualnych. Studium przypadku*, Kraków 2006.

¹² *Ibidem*, s. 7.

¹³ R.E. Stake, *Jakościowe studium przypadku*, [w:] N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1, Warszawa 2014, s. 625.

jakościowych na ilościowymi lub na odwrót studium przypadku ma umożliwić przede wszystkim jego zrozumienie¹⁴.

Reasumując tą część rozważań uznano, że lincz lub samosąd jest zdarzeniem o wyjątkowym charakterze, trudno jest zatem mówić o powszechnym zjawisku. Jak trafnie zauważył A. Gaberle „lincz po polsku” stanowi rzadkość¹⁵. Choćby z tego względu metoda studium przypadku wydaje się być najwłaściwszą metodą badawczą.

Wiadomo, że koniecznym warunkiem pomyślnego przeprowadzenia badań jest uzyskanie dostępu do źródeł informacji. Ponieważ samosąd we Włodowie stanowił przedmiot postępowania karnego naturalnym zasobem informacyjnym były akta procesu karnego. Badania aktowe stanowią jedną z najpopularniejszych metod badań kryminologicznych. Mimo, iż metoda ta nie jest oczywiście metodą pozbawioną wad, to w literaturze przedmiotu podkreśla się jej zalety. Zdaniem K. Krajewskiego obowiązek ustalenia przez organ procesowy danych osobopoznawczych, a także odtworzenia przebiegu zdarzenia powoduje, iż właśnie w tym punkcie cele organów prowadzących postępowanie karne i badacza kryminologa są zbieżne¹⁶.

W ramach programu badawczego w części empirycznej Autor pracy po uzyskaniu zgody Prezesów sądów – Sądu Rejonowego i Sądu Okręgowego w Olsztynie poddał analizie informacje i dane zgromadzone w toku wspomnianego postępowania. Badania sprawy o sygnaturze II K 96/08 objęły łącznie 18 tomów. Uzupełniającym źródłem były akta innych postępowań karnych, w których Ciechanowicz występował w charakterze oskarżonego i skazanego¹⁷.

Ponadto badania aktowe objęły wątek związany z niedopełnieniem obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy Policji z Komisariatu w Dobrym Mieście – akta o sygn. II K 1393/06.

Biorąc pod uwagę fakt, iż centralną rolę w opisywanym zdarzeniu odegrał Józef Ciechanowicz należało zebrać jak największą ilość informacji na jego temat¹⁸. Ponieważ wyżej wymieniony większość część życia spędził w zakładach karnych przyjęto założenie, że akta penitencjarne mogą stanowić cenne źródło wiedzy, które pozwoli na sporządzenie charakterystyki zachowań i osobowości Ciechanowicza. W tym celu Autor przeprowadził badania

¹⁴ Zdaniem cytowanego R.E. Stake’a: *Metody zastosowane w studium przypadku mają służyć zdobyciu jak największej wiedzy na jego temat, tak aby móc uwypuklić kluczowe znaczenia w ostatecznym raporcie oraz aby opisać przypadek na tyle głęboko, by czytelnik mógł doświadczyć wydarzeń związanych z przypadkiem i samodzielnie wyciągnąć istotne wnioski*. R.E. Stake, op. cit., s. 634.

¹⁵ Zob. A. Gaberle, *Nierozłączna triada. Przepętność. Przestępca. Społeczeństwo*, Gdańsk 2003, s. 196.

¹⁶ K. Krajewski, *Bójka i pobicie. Analiza kryminologiczna*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1988, nr 130, s. 65.

¹⁷ Wyrok Sądu Rejonowego w Olsztynie dnia 12.10.2001 r. (sygn. akt II K 869/01), wyrok Sądu Rejonowego w Olsztynie z dnia 31.05.2001 r. (sygn. akt II K 124/01), wyrok Sądu Rejonowego w Olsztynie (sygn. akt II K 2060/97), wyrok Sądu Rejonowego w Olsztynie (sygn. akt II K 1420/98).

¹⁸ L. Lernell zauważa, że: *w badaniach kryminologicznych poważnym instrumentem poznawczym może być biografia (autobiografia) obejmująca całe życie jednostki*. L. Lernell, op. cit., s. 91.

dokumentacji na terenie Zakładu Karnego w Kamińsku¹⁹. Na podstawie zgody Dyrektora Zakładu Karnego w Kamińsku uzyskano częściowy dostęp do teczki osobopoznawczej J. Ciechanowicza. Poddano szczegółowej analizie informacje zawarte w aktach osobowych, w części B wymienionego dokumentu. Badania przeprowadzono w archiwum Sądu Okręgowego w Olsztynie, Sądzie Rejonowym w Olsztynie oraz w Zakładzie Karnym w Kamińsku w okresie lipiec-wrzesień 2015 r.

Zwrócono się także drogą listowną do Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w celu uzyskania materiałów dotyczących ułaskawienia braci Winków, w szczególności zaś dokumentów zawierającą motywy i oceny prawne związane z podjęciem decyzji Prezydenta RP o ułaskawieniu. Niestety Kancelaria wyraziła zgodę jedynie w ograniczonym zakresie, odsyłając Autora do akt postępowania karnego.

Niewątpliwie medialny wymiar sprawy we Włodowie spowodował, iż w przestrzeni publicznej pojawiło się wiele zróżnicowanych materiałów na ten temat²⁰. Począwszy od publikacji prasowych, wypowiedzi radiowych i telewizyjnych, programów publicystycznych, reportaży itd. Warto zaznaczyć, że krąg rozmówców, których wypowiedzi zostały utrwalone był szeroki bo obejmował zarówno mieszkańców Włodowa łącznie z niektórymi oskarżonymi, ich obrońcami, rzeczników prasowych prokuratury i Policji, polityków i przedstawicieli środowisk prawniczych. Treści zawarte w tych źródłach są bardzo różnorodne, niektóre z nich cechują się dużym stopniem subiektywizmu. Z drugiej jednak strony, uznano, że część z nich może stanowić cenne uzupełnienie źródeł procesowych. Odnosi się to może nie tyle do przebiegu analizowanego zdarzenia, lecz raczej pozwala oddać atmosferę, która towarzyszyła tej sprawie. Wydaje się to szczególnie cenne poznawczo z perspektywy badania przejawów populizmu penalnego.

W części teoretycznej wykorzystano oczywiście klasyczne metody badawcze takie jak badania literatury naukowej z zakresu kryminologii, prawa karnego, socjologii, filozofii prawa.

¹⁹ Jako ciekawostkę można podać, że podczas badań akt penitencjarnych w Zakładzie Karnym w Kamińsku Autor przypadkowo spotkał funkcjonariusza Służby Więziennej, który pamiętał zachowania osadzonego Ciechanowicza. Informacje udzielone podczas rozmowy na temat Ciechanka potwierdzały relacje opisane w dokumentacji udostępnionej przez administrację więzienną.

²⁰ Relatywnie nowym trendem w naukach społecznych jest wykorzystywanie danych i informacji utrwalonych w postaci filmu, zdjęć itd. Jest to szczególnie widoczne na gruncie tzw. socjologii rozumiejącej. Jak twierdzi P. Sztompka: *Zakres wizualnie uchwytnych przejawów życia społecznego jest ogromny*. Autor ten zauważa jednocześnie, że wykorzystywanie fotografii jak środka ilustracji pojęć i hipotez było obecne właśnie w kryminologii, na przykład klasyczne dzieło F. Trashera *The Gang*, które zawierało około 40 fotografii gangów młodzieżowych uzupełnionych opisami. Zob. szerzej P. Sztompka, *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*, Warszawa 2005, s. 29.

Rozdział 2

Zjawisko linczu i samosądu w świetle nauk społecznych i prawnych

Wprowadzenie

Słowo lincz według Słownika Języka Polskiego oznacza „zabicie przez tłum osoby posądzonej o przestępstwo; samosąd”. Natomiast czasownik „linczować” oznacza dokonywanie na kimś linczu¹. Jak zatem widać ujęcie czysto leksykalne utożsamia lincz z samosądem. Chociaż z drugiej strony to samo źródło określa samosąd jako „wydanie wyroku na kogoś i wykonanie go z pominięciem prawa i postępowania sądowego”².

Na wstępie należy odnieść się do kwestii pojęciowych związanych z linczem i samosądem. Wydaje się, że należy jednak odróżniać te pojęcia. W pierwszym przypadku lincz jednoznacznie określa zjawisko, którego wyraźne nasilenie obserwowano na południu USA na przełomie XIX i XX. Polegało ono na dokonywaniu zabójstw głównie Afroamerykanów przez członków białej społeczności w celu terroryzowania czarnoskórej ludności. Posługiwanie się pojęciem linczu niejako automatycznie uwzględnia kontekst północnoamerykański. Cechy charakterystyczne linczu tak jak wybór ofiary, wyjątkowy *modus operandi*, funkcje społeczne jakie spełniał, specyfika społeczna i kulturowa obszarów na których dochodziło do linczów są ściśle związane z konfliktem rasowym, który stanowił i chyba wciąż stanowi trwały element stosunków społecznych w USA. Można zatem przyjąć, że lincz stanowi amerykańską wersję samosądu, przy czym istnieje wystarczająca ilość cech konstytutywnych, które powodują, że można bronić tezy o jego odrębności.

Samosąd zaś to zjawisko, które zdecydowanie odrywa się od amerykańskiego kontekstu kulturowego i społecznego. Tym samym jest bardziej uniwersalne. Samosąd stanowi swoisty wskaźnik poziomu skuteczności państwa i rozwoju społecznego. Wydaje się, że zjawisko to odzwierciedla stopień zakorzenienia kultury prawnej i akceptacji formalnych reguł życia społecznego. Wiele też mówi o stanie więzi społecznej i stopniu frustracji obywateli. Niewątpliwie akty samosądu stanowią silny sygnał ostrzegawczy o niewydolności państwa, jego struktur administracyjnych i agend formalnej kontroli społecznej. Wydawać by się mogło, że w XXI wieku samosąd stanowi relikw przesłości³. Niestety okazuje się, że w wielu społecznościach na różnych kontynentach samosąd wciąż funkcjonuje. Z reguły pojawia się on w momentach kryzysów społecznych (Argentyna), na terenach objętych procesami

¹ B. Dunaj (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, Warszawa 1996, s. 278.

² *Ibidem*, s. 622.

³ Biorąc pod uwagę historię Polski warto postawić pytanie o istotę słynnych zajazdów szlacheckich. W wieku XVIII stanowiły przejaw anarchizacji życia społecznego i politycznego. Z współczesnego punktu widzenia były również formą brania sprawiedliwości we własne ręce, dokonywane przy użyciu siły, nie legitymizowanej przez państwo.

dezorganizacji społecznej gdzie występuje drastyczne rozwarstwienie społeczne (Brazylia) a także na terytoriach państw upadłych (Haiti)⁴. *Last but not least* lincze i samosądy występują również w okresach gwałtownych zmian politycznych na przykład podczas rewolucji czy zamachów stanu⁵. Jak jednak udowadnia sprawa Włodowa samosąd może nagle pojawić się w Europie, w krajach gdzie rządy prawa wciąż stanowią istotną wartość, struktury społeczne wydają się być stabilne, zaś poziom anomii jest niski.

W Argentynie w 2014 r. doszło do fali samosądów. W ciągu dziesięciu tygodni udokumentowano 12 przypadków. Głośnym samosądem, którego przebieg został nagrany i udostępniony w Internecie było zabójstwo osiemnastoletniego D. Moreyra w Rosario, który wyrwał kobiecie torebkę na ulicy. Tłum przechodniów zaatakował sprawcę, powalił na ziemię i zmasakrował – ojciec ofiary zidentyfikował syna po tatuażu na łydce. Do sprawy odniósł się papież Franciszek, były arcybiskup Buenos Aires⁶. Władze zagrożonych prowincji podjęły kroki mające na celu wzmocnienie porządku i bezpieczeństwa publicznego⁷. Ocenia się, że fala samosądów to wypadkowa kryzysu finansowego, nieudolności i wysokiego poziomu korupcji w policji argentyńskiej oraz dynamicznego wzrostu przestępczości ulicznej. A. Domosławski przytoczył komentarz argentyńskiego dziennika „Pagina 12”: „Dlaczego ludzi z pewnej klasy społecznej oburza kradzież, a na zabójstwo pozostają obojętni? (...) W zbiorowej wyobraźni ONI reprezentują zło i zagrożenie. W dzisiejszym społeczeństwie odgrywają rolę kozła ofiarnego. To na nich wyładowujemy nasze lęki i niepokoje”⁸. Warto dodać, że kategoria ONI dotyczyła młodzieży z ubogich dzielnic, z których wywodziła się większość sprawców kradzieży ulicznych. Optymistycznym akcentem jest uformowanie się oddolnego ruchu protestu przeciwko samosądom „Nie liczcie na mnie”. Jego lider, publicysta Javier Nunez napisał: „Nie liczcie na mnie, kiedy brutalność i tchórzostwo osiemdziesięciu typów bijących bezbronnego dzieciaka będzie ubierać w eufemizmy. To nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością, nawet tą w najbardziej archaicznym sensie”⁹.

W Brazylii praktyka samosądów jest częstym zjawiskiem. Według J. de Souza Martins autora *Linchamentos: a justiça popular no Brasil* („Lincze: ludowa

⁴ Na Haiti w 2010 r. odnotowano przypadki samosądów wobec osób podejrzewanych o rzucanie czarów co – według lokalnej ludności – miało stanowić przyczynę epidemii cholery. Sprawcy przy pomocy maczet pozbawili życia kilkanaście osób. Zob. szerzej: http://wyborcza.pl/1,76842,8764558,Na_Haiti_linczuja_czarownikow_oskarzonych_o_rozprzestrzenianie.html#ixzz1qmywOW8y (dostęp 17.06.2016 r.).

⁵ Na przykład akt samosądów dokonywanych na osobach żołnierzy tureckich podczas próby zamachu stanu w Turcji w lipcu 2016 r.

⁶ Wstrząśnięty samosądem papież Franciszek, były arcybiskup Buenos Aires, napisał: „*To straszne. Te kopniaki czulem w sercu*”. http://wyborcza.pl/1,76842,15779406,Argentyna_w_szoku_po_wielkiej_fali_linczow.html (dostęp 17.06.2016 r.).

⁷ Zaplanowano mobilizację pięciu tysięcy emerytowanych policjantów, których zamierzano wyposażać w 1000 samochodów, broń i kamizelki kuloodporne. Ponadto czterdzieści tysięcy pracowników prywatnych firm ochroniarskich miało zostać zobowiązanych do pilnowania porządku publicznego. Zob. szerzej M. Stasiński, *Argentyna w szoku po wielkiej fali linczów*, „Gazeta Wyborcza” z 11 kwietnia 2014 r., s. 14.

⁸ A. Domosławski, *Wykluczeni*, Warszawa 2016, s. 189.

⁹ *Ibidem*, s. 193.

sprawiedliwość w Brazylii”) w kraju codziennie dochodzi do samosądu. Autor poddał analizie dwa i pół tysiąca przypadków aktów „sprawiedliwości ludowej”. Według jego ustaleń osiem procent ofiar to osoby niewinne. Około połowy ofiar jest ratowana przez policję. Tereny na których dochodzi do samosądów są zwykle położone w dużych miastach: Rio de Janeiro, Salvador, Sao Paulo, przy czym sprawcy dokonują samosądu w imieniu małej wspólnoty: mieszkańców bloku, ulicy, osiedla¹⁰. Portret zbiorowy ofiar posiada charakterystyczną cechę. Linczowani najczęściej należą od ubogich warstw społecznych, skala okrucieństwa wiąże się też z przynależnością rasową. Zazwyczaj biali nie doświadczają dodatkowych aktów barbarzyństwa w postaci wyłupywania oczu, obcinania uszu i penisu¹¹.

Również w Meksyku istnieje poważny problem samosądów. W latach 1987-1998 udokumentowano 103 takie przypadki. Istnieje wiele danych by sądzić, że ciemna liczba jest o wiele większa. Podobnie jak w Brazylii i Argentynie linczowani i linczujący wywodzą się zazwyczaj z uboższych lub biednych warstw społecznych. Często samosąd stanowi impulsywną reakcję na próbę popełnienia przestępstwa: rozboju, zgwałcenia, kradzieży, kradzieży z włamaniem¹². Cechą szczególną samosądu meksykańskiego jest to, że akty przemocy są popełniane głównie w obszarach wiejskich¹³. C.M. Vilas zauważa, że źródła samosądu tkwią zarówno w czynnikach kulturowych (pozostałości prawa zwyczajowego, zemsta klanowa) jak również w dysfunkcjach aparatu państwowego. Często akt samosądu stanowi rezultat połączonego działania tych czynników¹⁴.

Interesujące rozważania dotyczące samosądów na obszarach byłego ZSRR przeprowadziła K. Laskowska. Jej zdaniem różne systemy prawa obyczajowego oraz stanowiący integralny składnik tych systemów – prawo krwawej zemsty, stanowiło w czasach radzieckich silną instytucję, która konkurowała z oficjalnym porządkiem prawnym ZSRR¹⁵. Co więcej, pomimo uznania różnych przejawów krwawej zemsty za przestępstwo, nie udało się tego obyczaju wyeliminować do dnia dzisiejszego. K. Laskowska stwierdza, że różne

¹⁰ *Ibidem*, s. 187.

¹¹ *Ibidem*, s. 187.

¹² Ilustruje przebieg zdarzeń w miejscowości Tehuaca. Grupa włamywaczy składająca się z 2 mężczyzn, nastolatka i kobiety została złapana przez mieszkańców, przywiązana do drzewa linami i pobita metalowymi prętami. W rezultacie jeden mężczyzna zmarł. Siły lokalnej policji były zbyt słabe, musiano posiłkować się policją stanową. Zob. <http://www.fakt.pl/wydarzenia/swiat/samosad-na-gangu-wlamywaczy-z-meksyku-zlinczowali-kobieta-w-ciazy/4f3s160> (dostęp 23.06.2016 r.).

¹³ C.M. Vilas, *By their own hands: Mass lynching's in contemporary Mexico*, „Southwestern Journal of Law & Trade in the Americas” 2001, vol. 8, s. 320.

¹⁴ *In many small communities, communal law is necessary because poverty makes it difficult to access judicial or administrative institution to complain, make demands, and resolve conflicts through attorneys. Additionally, it may be both necessary and expensive to travel to the provincial or national capital, and, despite official recognition of multiculturalism, legal proceedings are often inadequate because court officers cannot speak or understand regional languages. (...) state often does not consider issues raised by the community to be significant, or may even treat criminal lightly in comparison to the communal law.* C.M. Vilas, *op. cit.*, s. 317.

¹⁵ Jedną z definicji krwawej zemsty przewiduje, że stanowi ona element systemów prawnych, w których państwo albo nie uczestniczy, albo nie jest w stanie zagwarantować porządku. K. Laskowska, *Karnoprawne regulacje krwawej zemsty w Związku Radzieckim*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. XIV, z. 1, s. 327.

formy tego zwyczaju występują zwłaszcza tam, gdzie silna jest rola więzi rodzinnych i klanowych. Z jej ustaleń wynika ponadto, że samosądy zdarzają się na terenach republik Północnego Kaukazu – Dagestanu, Czeczenii, Inguszetii, Północnej Osetii, Kabardyno-Bałkarii. W konkluzji cytowana Autorka zauważa, że: „(...) siła obyczaju jest nieraz we wspólnotach większa, niż oddziaływanie prawa stanowionego/państwowego. Zatem, pomimo wieloletniej reakcji prawnokarnej, ani państwo radzieckie, ani współczesne definitywnie nie poradziło sobie z tą siłą”¹⁶.

Na tym tle przypadek Włodowa jest pouczający gdyż dobitnie dowodzi, że samosąd może pojawić się właściwie wszędzie, nie wyłączając nowoczesnego państwa będącego członkiem Unii Europejskiej jeśli zostaną spełnione określone warunki.

Zwraca się także uwagę na związki samosądu z wykluczeniem społecznym¹⁷. Wyróżnić tutaj można dwie sytuacje: samosądy jako element regulujący stosunki wspólnoty objętej takim wykluczeniem. Jest to widoczne zarówno w brazylijskich fawelach jak i na meksykańskiej prowincji. Jak zauważył A. Domosławski: „Slumsy powielają zwykle strukturę majątkową społeczeństwa z lepszej strony: są bogaci, średniacy, biedni i „ludzie-odpady”. Mają własne normy życia społecznego, na przykład samosądy, chłostę, karę śmierci (...)”¹⁸.

Drugi typ samosądu może być postrzegany jako narzędzie potęgujące efekt wykluczenia społecznego. Zdaniem A. Domosławskiego „czystki socjalne i lincze nie są bronią ubogich i niewykształconych. Częściej to silni i uprzywilejowani wymierzają okrutną karę słabym, bezbronny, upośledzonym społecznie”¹⁹.

Definicja linczu

Uwzględniając powyższe uwagi można podjąć próbę zdefiniowania linczu. W tym celu warto skorzystać z dorobku amerykańskiej myśli społecznej. Wydaje się, że większość autorów posługuje się ustaleniami R. Zagrando, *The NAACP Crusade against Lynching, 1909-1950*, Temple University Press 1980 r. Stwierdza on, iż: *Lynching is defined as extralegal execution of an alleged criminal done under the pretext of retribution for supposed crime. Victims of lynching were not given a trial and had no means of defense against the mob.* W tym ujęciu lincz stanowi pozaprawną czyli nielegalną egzekucję dokonaną na osobie domniemanego sprawcy przestępstwa pod pretekstem zemsty czy odpłaty za ten czyn. Interesująco przedstawia się podmiot, ponieważ zakłada się tutaj przynajmniej działanie grupowe. Najczęściej zaś lincz stanowi „dzieło” tłumu. Inni autorzy

¹⁶ *Ibidem*, s. 333-334.

¹⁷ Kryminologiczne implikacje problematyki wykluczenia społecznego coraz częściej stanowią przedmiot badań. Zob. szerzej E.M. Guzik-Makaruk, E.W. Pływaczewski (red.), *Wybrane prawne, kryminologiczne i medyczne aspekty wykluczenia społecznego*, Białystok 2016.

¹⁸ A. Domosławski, *Wykluczeni*, Warszawa 2016, s. 41.

¹⁹ *Ibidem*, s. 193.

często podkreślają ten element²⁰. Na przykład S. Soule uzupełnia przywołaną wyżej definicję Zagrando stwierdzeniem: *Generally, lynching involved public support and often times drew great numbers of participants and onlookers*²¹. A zatem linczujący tłum składa się nie tylko z osób, które bezpośrednio dokonują aktów przemocy, posługując się siłą fizyczną. To także duża liczba osób tworzących tłum, który generuje silne emocje, dostarcza uzasadnień i wsparcia. Z tego punktu widzenia w badaniach nad różnymi przejawami przemocy zbiorowej ważną rolę spełniają mechanizmy psychologii tłumu.

S. Szczepański wprowadził do socjologii pojęcie tłumu agresywnego, który atakuje jednostkę, grupy lub instytucje. Występuje on w kilku odmianach: tłum linczujący, tłum terroryzujący, tłum walczący²². Na potrzeby dalszych rozważań warto odwołać się właśnie do pojęcia tłumu linczującego. Zdaniem S. Szczepańskiego tłum linczujący to tłum atakujący jednostkę. Formowanie się takiego tłumu jest zainicjowane pogłoską o drastycznym przestępstwie przeciwko osobie. „Powstawanie tłumu zaczyna się od małej grupy, która ogłasza wezwanie, aby pomścić ten haniebnny czyn. Do tej grupy, w miarę poszukiwania sprawcy, dołączają się oraz liczniejsi uczestnicy, aż wreszcie na sprawcę poluje duży tłum opętany jednym dążeniem zemsty”²³.

W tym ujęciu zwraca uwagę opozycja jednostka (rzeczywisty lub domniemany sprawca) oraz tłum, którego agresywność wzrasta niemalże proporcjonalnie do liczby jego uczestników. S. Szczepański trafnie zauważa, że „czyny” tłumu cechuje wyższy poziom okrucieństwa niż czyn, który stanowił przyczynę jego uformowania.

Można zatem przyjąć, że samosąd stanowi fragment zjawiska przemocy zbiorowej. Na przykład L.M. Nijakowski definiuje przemoc zbiorową jako „wspólne działanie przynajmniej trzech sprawców, których uświadomionym celem jest akt agresji wobec wybranej ofiary lub grupy ofiar, przy czym ofiara nie akceptuje ich celu”²⁴. Autor ten uważa, że w ramach przemocy zbiorowej występują odrębne zjawiska takie jak lincz, pogrom i masakra. Zdaniem cytowanego wyżej autora lincz ma na celu zabicie określonego osobnika ze stygmatyzowanej grupy. Cechy wyróżniające to okrucieństwo *modus operandi* oraz ograniczona liczba ofiar (zazwyczaj jedna, lub raczej wyjątkowo dwie)²⁵.

W związku z powyższym na potrzeby niniejszej książki lincz będzie rozumiany jako fenomen, który można opisać poprzez wskazanie następujących cech: historyczne zjawisko mające miejsce na przełomie XIX i XX w., występujące na południu USA, polegające na zabójstwach Afroamerykanów z powodu ich przynależności rasowej przez członków białej społeczności, charakteryzujące się

²⁰ Jedną z socjologicznych definicji linczu określa go jako nieformalny i bezprawny samosąd dokonywany przez wzburzony tłum. Zob. K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 2002, s. 112.

²¹ S.A. Soule, *Populism and Black Lynching in Georgia, 1890-1900*, „Social Forces” 1992, nr 2(71), s. 446.

²² S. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 436-437.

²³ *Ibidem*, s. 437.

²⁴ L.M. Nijakowski, *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013, s. 63.

²⁵ *Ibidem*, s. 68.

okrucieństwem i grupowym charakterem działania, popełniane w celu zachowania dominującej pozycji białych.

Geneza linczu

Geneza linczu jako zjawiska ściśle łączy się z okresem formowania się społeczeństwa w XIX wieku w Stanach Zjednoczonych. Ekspansja osadników wewnątrz kontynentu była na tyle dynamiczna, że struktury władzy nowego państwa potrzebowały czasu na okrzepnięcie i nie nadążały za osadnikami. Zwłaszcza na rubieżach młodego państwa aparat administracyjny albo nie istniał albo był słaby i niewydolny. Zauważa się, że jedną z tradycji pochodzących z okresu podboju Ameryki Północnej, który polegał na nieustannym przesuwaniu granicy (*frontiers*) na zachód, był samosąd²⁶. Na pograniczach wykształciły się zatem swoiste formy kontroli społecznej. Cechowały się one nie tylko brutalnością i okrucieństwem lecz przede wszystkim brakiem czegoś co dzisiaj w prawoznawstwie określa się zasadą proporcjonalności.

Kulturę bezprawia na amerykańskich *frontiers* w XIX wieku we właściwym sobie stylu opisywał H. Sienkiewicz. Pisał on między innymi: „Jedynym prawem, zresztą z powodu uczciwości i oświaty skwatterów nigdy nie stosowanym, jest tu straszliwe prawo *lynch*, dające się chyba wyrazić w słowach: nie ząb za ząb, nie oko za oko, ale za wszelki zamach, tak przeciw osobie jak przeciw własności, jedna tylko kara – powróż. (...) Wyzywa wszystkich; nie boi się nikogo i niczego, drży tylko przed jedną istotą na świecie, przed tak zwanym „*uncle lynch*” (wujaszkiem lynch), jak powszechnie nazywają na pustyni straszne to prawo (...). Jakoż najstraszliwszy ten ze wszystkich wujaszków wujaszek jest zarazem i pobłażliwym, i nieubłagany. Pozwala on zabić każdemu skwatterowi każdego Indianina na „polu wojennym”; pozwala bezkarnie zabić każdego w kłótni przechodzącej w bitwę; pozwala zabić przez zemstę za brata, swata lub pobratymca (...). Wspomniałem już, że gdy ziemia pusta się zaludnia, a bardziej złożone stosunki wymagają bardziej złożonych praw, tak karnych jak i cywilnych, lynch wnet ustępuje ogólnym kodeksom Stanów Zjednoczonych”²⁷.

Warto w tym miejscu podkreślić, że wzrost efektywności funkcjonowania administracji na kolonizowanych obszarach prowadził do stopniowego wypierania samosądu.

Cechą charakterystyczną tamtego okresu było również formowanie się rozmaitych milicji lub grup samoobrony. Jak podkreśla R. Tokarczyk w latach 1767-1909 funkcjonowało co najmniej 326 grup strażników tworzących formacje samoobrony obywatelskiej (*vigilante groups*)²⁸. Ocena faktycznych dokonań tych grup jest kontrowersyjna i raczej negatywna, zdaniem R. Tokarczyka „w głębokiej niesławie pogrążyła się grupa dowodzona przez pułkownika

²⁶ M. Matysiak, *Problem linczów w Stanach Zjednoczonych*, blacksoul.republika.pl (dostęp 13.06.2016 r.).

²⁷ H. Sienkiewicz, *Listy, VIII, Szkice amerykańskie*, cyt. za: L.M. Nijakowski, *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013, s. 69.

²⁸ R. Tokarczyk, *Prawo amerykańskie*, Warszawa 2011, s. 259.

Lyncha z Wirginii, która w latach 1882-1952 zlinczowała około 4700 osób, głównie czarnoskórych. Wówczas ukształtowało się pojęcie lynch, tożsame z brutalnym samosądem”²⁹.

Sformułowanie „prawo linczu” powstało w 1782 r. i było ściśle związane z działalnością quasi-sądowniczą Charlesa Lyncha (1736-1796), który przewodził w nieformalnych procesach brytyjskich lojalistów podczas amerykańskiej wojny o niepodległość³⁰. Warto jednak zaznaczyć, że proceder linczowania rozumiany jako sąd doraźny jest również łączony z kapitanem Wiliamem Lynchem (1742-1820)³¹. Pochodzenie tego określenia nie jest zatem tak jednoznaczne jak twierdzi cytowany R. Tokarczyk.

Jak już wspomniano rozwój instytucji sądowych na ziemiach USA stopniowo ograniczał a następnie wypierał zjawisko samosądu. Należy w tym miejscu odnieść się do poglądów Ch. Haft-Picketa, który twierdził, że agresywność i skłonność „brania sprawiedliwości we własne ręce” w XIX wieku na terenach USA miało charakter racjonalny. Zauważa się bowiem w literaturze przedmiotu, iż przemoc, w tym również lincz: „stanowiło zastępcze źródło ładu społecznego i jako zachowanie instrumentalne nabrało funkcjonalnego charakteru, co wykształciło specyficzny, pozytywny stosunek ludności tych terenów do przemocy”³².

Jednakże określenie lincz uzyskało nowe znaczenie po zakończeniu wojny secesyjnej. Wówczas lincz został trwale związany z praktyką terroryzowania czarnoskórej ludności na południu USA. Jak zauważył M.A. Jones: „Linczowano oczywiście zarówno na Dzikim Zachodzie, jak i na Południu. Jednak na Zachodzie było to praktykowane na ogół pod nieobecność wymiaru sprawiedliwości lub kiedy funkcjonował on zbyt słabo; tymczasem na Południu uciekano się do tego wbrew prawu, często po odbytych procesie i wyroku, w celu zadośćuczynienia żądzy tłumu”³³.

Instytucja linczu na amerykańskim Południu

Poprzez pojęcie instytucji w socjologii rozumie się wszelkie ustalone sposoby postępowania i myślenia, przyczyniające się do wytworzenia się porządku społecznego. Węższe rozumienie odnosi się do określonych typów działalności ludzi, którzy mają na celu realizację potrzeb jednostek i zbiorowości³⁴. Lincz na amerykańskim Południu stanowił trwały element praktyki społecznej i niewątpliwie pełnił ważne funkcje z punktu widzenia białej społeczności. Należy mieć na uwadze, że nie chodziło o wyizolowane incydenty, u których podstaw leżały czynniki sytuacyjne i emocjonalne lecz systemową

²⁹ *Ibidem*, s. 259.

³⁰ [https://en.wikipedia.org/wiki/Charles_Lynch_\(judge\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Charles_Lynch_(judge)) (dostęp 14.06.2016 r.).

³¹ [https://en.wikipedia.org/wiki/William_Lynch_\(Lynch_law\)](https://en.wikipedia.org/wiki/William_Lynch_(Lynch_law)) (dostęp 14.06.2016 r.).

³² Zob. szerzej J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 2001, s. 291.

³³ M.A. Jones, *Historia USA. Narody i cywilizacje*, Gdańsk 2003, s. 307.

³⁴ Zob. szerzej A. Kociołek-Pęksa, M. Stępień (red.), *Leksykon socjologii prawa*, Warszawa 2013, s. 87.

przemoc, która miała wyraźnie instrumentalny charakter. W tym właśnie sensie można postrzegać fenomen linczu w kategoriach instytucji.

Jak wyżej zaznaczono lincz rozkwitł po wojnie secesyjnej szczególnie w południowych stanach, gdzie od roku 1880 w ciągu następnego półwiecza zginęło około 3 tysiące osób³⁵. Większość linczów przybrała formę zbiorowego zabijania – zazwyczaj grupa licząca mniej niż 50 osób zabijała pojedynczą ofiarę. Od roku 1930 liczba linczów zaczęła znacząco się kurczyć³⁶. Jak jednak zauważa S.A. Ifill akty przemocy o charakterze linczu miały miejsce do 1968 r. Cytowana autorka podkreśla, że lincz zwany „amerykańską zbrodnią narodową” wciąż kształtuje rasową świadomość w USA. Chociaż linczowano także przedstawicieli innych nacji to jednak lincze czarnoskórych stanowią przeszłość, która nie została do końca rozliczona³⁷. Co więcej okazuje się, że pozostałości tej formy przemocy wykazuje niepokojącą żywotność³⁸. Ostatnie lincze w latach 1998 i 1997 spowodowały, że lincz jest obecnie oceniany jako krańcową formę przestępstw z nienawiści. Wywołały one silną reakcję publiczną społeczności Afroamerykanów w USA³⁹.

Warto jeszcze odnieść się do linczów dokonywanych na przedstawicielach innych nacji. Wiadomo, że linczowano także białych emigrantów i w tych przypadkach rząd USA musiał płacić odszkodowania. Natomiast w okresie Rekonstrukcji doszło do 597 linczów na Meksykanach w USA. Zdaniem R. Delgado przyczyny linczów były podobne do linczów Afroamerykanów, przy czym istotne było także kryterium etniczne np. lincz z powodu podkreślania swojej przynależności do latynoskiej kultury. Przykładem jest zbyt głośne używanie języka hiszpańskiego⁴⁰.

Ówczesne władze nie tylko nie interweniowały podczas linczu ale w niektórych przypadkach współuczestniczyły w tych aktach np. udział słynnych Teksas Rangers w linczach Meksykanów. Elementem wspólnym była specyficzna atmosfera tych zdarzeń, którą Delgado określa jako „publiczny spektakl”. Owe spektakle przemocy cieszyły się dużym poparciem lokalnych wspólnot i były postrzegane przez ich mieszkańców jako akty sprawiedliwości⁴¹.

Prowodzący linczującego tłumu okaleczali ciała ofiar, które często dodatkowo palono i strzelano z broni palnej do zdeformowanych zwłok. Znamienne, że zdarzenia te były relacjonowane przez anglojęzyczną prasę

³⁵ I. Rusinowa podaje, że w okresie 1889-1940 zlinczowano 3833 osoby, z czego 80% stanowili Murzyni, natomiast 90% linczów dokonano na Południu. Zob. szerzej I. Rusinowa, *Murzyni i Indianie 1865-1914*, [w:] A. Bartnicki, D.T. Critchlow (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 1995, s. 131.

³⁶ M. Cooney, *The Privatization of Violence*, „Criminology” 2003, vol. 41, nr. 4, s. 1385.

³⁷ Zob. szerzej S.A. Ifill, *Creating a Truth and Reconciliation Commission for Lynching*, „Law and Inequality” 2003, vol. 21, s. 263-312

³⁸ A. Domosławski zauważa w związku z tym, iż: *Przemocowe przejawy rasizmu i dawne samosądy na nowo budzą dziś zainteresowanie prawdopodobnie z powodu niedawnych zabójstw o podłożu rasistowskim – w Ferguson, Nowym Jorku i Pasco – które wywołały zamieszki*. Zob. <http://mediumpubliczne.pl> lincz to tchórzliwy sposób (dostęp 1.07.2016 r.).

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ R. Delgado, *The Law of the Noose: A History of Latino Lynching*, „Harvard Civil Rights-Civil Liberties Law Review” 2009, vol. 44, s. 299.

⁴¹ *Ibidem*, s. 300.

w „entuzjastyczny” sposób⁴². Według Cardigana początek linczu polegał na „odbiciu” zatrzymanego z rąk policji lub z budynku sądu. Następnie dokonywano brutalnej egzekucji często w pobliżu siedzib policji i sądownictwa⁴³.

Przyczyny rozprzestrzeniania się linczu jako zjawiska masowego próbowano w naukach społecznych wyjaśniać czynnikami politycznymi, ekonomicznymi i kulturowymi⁴⁴.

Zrozumienie genezy linczu wymaga uwzględnienia kontekstu historycznego. Wojna secesyjna doprowadziła do zwycięstwa Północ za cenę zniszczenia stanów południowych. Warto bowiem zauważyć, że w tym konflikcie, który stanowił prototyp wojny totalnej, infrastruktura gospodarcza stanowiła jeden z równorzędnych celów działań wojennych (na przykład słynny marsz generała Shermana, którego oddziały pustoszyły zbuntowane stany). Ilustruje to opinia A. Cooke’a, który stwierdził, iż „podbite Południe było w gorszej kondycji niż Niemcy po II wojnie światowej”⁴⁵. Jednakże na bezpośrednie skutki wojny nałożyło się jeszcze całkowite załamanie gospodarki opartej na plantacjach na południu USA. Abstrahując od przyczyn makroekonomicznych takich jak spadające ceny bawełny, zauważa się, że rozkład tego systemu wynikał z tego, że zmiany polityczne (zniesienie niewolnictwa) doprowadziły do utraty podstawowego czynnika produkcyjnego – niewolników⁴⁶. Nawet w sytuacji powrotu na plantacje wyzwolenicy zaczęli stawiać warunki na przykład związane z czasem pracy. „Nagle siła robocza Południa pracowała tylko 9-10 godzin dziennie (zazwyczaj stosowana norma robotników w innych częściach USA), zamiast od świtu do zmroku jak za czasów niewolnictwa. Podaż siły roboczej spadła zatem o prawie jedną trzecią”⁴⁷.

W okresie tzw. Rekonstrukcji⁴⁸ Afroamerykanie uzyskali dostęp do ziemi, najczęściej na zasadzie dzierżawy. Była to zmiana rewolucyjna ponieważ Afroamerykanie zaczęli pozyskiwać własne działki gruntu i uprawiać bawełnę. Tym samym zaczęli konkurować na tym rynku.

Wreszcie rozpoczęła się migracja Afroamerykanów do miast gdzie zaczęli konkurować w sektorze przemysłowym (o miejsca pracy w manufakturach). S.A. Soule sformułowała wniosek poparty badaniami innych autorów, że wzrastająca konkurencja ekonomiczna w wymienionych branżach (rolnictwie i przemyśle) doprowadziła do fali linczów⁴⁹.

⁴² *Ibidem*, s. 301.

⁴³ *Ibidem*, s. 301.

⁴⁴ Por. S. Olzak, *The Political Context of Competition: Lynching and Urban Racial Violence, 1882-1914*, „Social Forces” 1990, nr 2(69), s. 395 i n.

⁴⁵ Z. Lewicki, *Historia cywilizacji amerykańskiej. Era konsolidacji 1861-1945*, Warszawa 2012, s. 51.

⁴⁶ Zauważa się, że plantatorzy stracili 4 miliony niewolników, którzy byli walczyli 4 miliardy dolarów. Zob. szerzej Z. Lewicki, *op. cit.*, s. 51.

⁴⁷ H. Brogan, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 2004, s. 396.

⁴⁸ Rekonstrukcja to określenie w historii USA dotyczące okresu w latach 1865-77, odbudowy jedności państwa i normalizacji stosunków po wojnie secesyjnej (1861-65) oraz przebudowy społecznej, politycznej i ekonomicznej byłej Konfederacji Południa. Zob. szerzej <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/rekonstrukcja;3966931.html> (dostęp 23.01.2017 r.).

⁴⁹ S.A. Soule, *Populism and Black Lynching in Georgia 1890-1900*, „Social Forces” 1992, nr 2(71), s. 444.

Aspekt ekonomiczny przemocy staje się również widoczny gdy udowodniono związek pomiędzy okresami stagnacji ekonomicznej a nasileniem się linczu. Prawdopodobnie ta została dostrzeżona przez Rapera w 1933 r. i Hovlanda i Searsa w 1940 r.: „Jeśli wartość bawełny z jednego akra w południowej części Stanów Zjednoczonych jest niska, ilość linczów w stosunku do Murzynów jest wysoka w tym rejonie”⁵⁰. Warto w tym miejscu przytoczyć podobną obserwację mieszkańca Georgii z 1871 r.: „Zauważyłem, że tuż przed tym, kiedy oni (Murzyni) kończyli żniwa, przyzywano Ku-Klux-Klan i przepędzano ich, tak aby oni (właściciele ziemi) mogli zabrać ich plony”⁵¹.

Próbowano także wyjaśniać etiologię linczów konkurencją na tle politycznym. Po zakończeniu wojny secesyjnej Unia wprowadziła zarząd administracyjny na terenach pokonanej Konfederacji. Afroamerykanie po raz pierwszy stają się podmiotem w życiu społecznym i politycznym Południa. Dzięki inicjatywom takim jak *Freedmens Bureau* czy organizacjom filantropijnym z Północy potomkowie niewolników otrzymują dostęp do edukacji⁵². Ocenia się, że w tym właśnie okresie wyzwolenicy uczą się niezależności; zawierają małżeństwa, pracują na własną rękę, zyskują autonomię mimo faktycznych ograniczeń. Powstał załazek murzyńskiej klasy średniej⁵³. Późniejsza segregacja poprzedzona epoką tzw. „czarnych kodeksów”, które cofały prawa ludności murzyńskiej i fala terroru nie były w stanie odwrócić dążeń emancypacyjnych czarnej ludności na Południu.

W okresie Rekonstrukcji Afroamerykanie otrzymali prawa wyborcze i możliwość ubiegania się o stanowiska w administracji. W tym czasie w ciałach ustawodawczych Południa zasiadało około 600 Murzynów⁵⁴. Afroamerykanie w procesie politycznym w USA zaczęli odgrywać coraz większą rolę, stanowili bazę wyborczą Republikanów. Zwiększająca się liczba wyborców, która zaczęła się konsolidować pod skrzydłami partii i ruchów populistycznych mogła zagrozić dominacji białej elity Demokratów. Dla tej partii hasło *black freedom* nie tylko zagrażało politycznie ale oznaczała – jak wspomniano – utratę taniej i łatwej do kontroli siły roboczej do pracy na plantacjach⁵⁵.

Last but not least etiologia linczu nie może pomijać czynników kulturowych. Postrzeganie i status Afroamerykanów był bowiem uwarunkowany kulturowo. Jak zauważyła K. Surmiak-Domańska „Na początku XIX wieku popularne staje się widowisko teatralne, w którym biali aktorzy upodobniali się do czarnych za pomocą charakterystyki *blackface*. Czernili twarz, zostawiając otoczkę wokół ust, dzięki czemu te wydawały się karykaturalnie duże, zakładali peruki z wełny, a ubierali się w połatane portki i dziurawe buty, łącząc je z takimi elementami zbytku, jak frak, kapelusz czy rękawiczki. Wyłaniająca się ze

⁵⁰ Zob. A. Podgórecki, *Zarys socjologii prawa*, Warszawa 1971, s. 333.

⁵¹ H. Brogan, *op. cit.*, s. 408.

⁵² M.A. Jones, *op. cit.*, s. 291.

⁵³ B.A. Weisberger, *Rekonstrukcja 1865-1877*, [w:] A. Bartnicki, D.T. Critchlow (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki. Tom 3. 1848-1917*, Warszawa 1995, s. 73.

⁵⁴ B.A. Weisberger, *op. cit.*, s. 85.

⁵⁵ S.A. Soule, *op. cit.*, s. 434.

spektakli sylwetka Murzyna to niefrasobliwy i rozbrajająco głupi obibok, obdartus – ale z pretensjami do elegancji podpatrzonej u białych panów. Bufon i cwaniak. Na pewno nie ktoś, kto zasługiwałby na współczucie”⁵⁶.

Główną ideą, wokół której organizowało się myślenie o Afroamerykanach było przekonanie o ich podrzędności wobec białych⁵⁷. Rasizm polegał zatem na tym, że elita białej społeczności postrzegała: „(...) Murzynów jako leniwych, skłonnych do złodziejstwa i głupich: szok wywołany porzuceniem w dniu Triumfu (*Jubilo*) przez najbardziej zaufanych służących pozostawił w nich wielkie pokłady goryczy”⁵⁸. Z kolei biały proletariats potrzebował przekonania, że istnieje jeszcze niższa klasa społeczna, na której przedstawicielach można wyładowywać frustrację⁵⁹. Jak zauważył Z. Lewicki w przypadku biedoty (*white trash*), kolor skóry stanowił jedyny powód do dumy⁶⁰.

Wydaje się, że wyładowanie frustracji stanowiło ważny mechanizm, który dynamizował lincze. Próbę zrozumienia tego mechanizmu podejmowano na gruncie socjologii prawa. Zdaniem A. Podgóreckiego, który analizował teorię frustracji w odniesieniu do linczy, klęska nieurodzaju „wywołuje gniew i niezadowolenie ludności; skierowanie niezadowolenia przeciwko władzom lub Bogu byłoby niecelowe (...) następuje przesunięcie skłonności agresywnych przeciwko tym, którzy są w danej społeczności najsłabsi i którzy nie dają podstaw do przypuszczeń, aby się mogli skutecznie odwzajemnić; agresja wyładowuje się zatem na stanowiących koszty ofiarne Murzynach; agresja ta przybiera formy linczów, a więc samorządnie, nieprawnie organizowanych straceń”⁶¹. Pogląd ten podziela L.M. Nijakowski, który zauważył, że: „W świadomości sprawców ofiara była winna danej zbrodni, nawet jeśli w perspektywie naukowej dostrzega się, że lincze miały i mają na celu agresywne odreagowanie frustracji społecznej”⁶².

Czynnik kulturowy posiada też ważne znaczenie z punktu widzenia stosowanej przemocy. Ofiara linczu była bowiem postrzegana jako istota ludzka

⁵⁶ K. Surmiak-Domańska, *Lincze w Ameryce. Pocztówka ze śmiercią*, wyborcza.pl Duży Format z 3 września 2015 r. (dostęp 2.09.2015 r.).

⁵⁷ Rasizm na południu USA krystalizował się w następujących punktach: 1. „*Blood will tell*”. 2. *White race must dominate*. 3. *The Teutonic people stand for race purity*. 4. *The negro is inferior and will remain so*. 5. “*This is white man country*”. 6. *No social equality*. 7. *No political equality*. 8. *In matters of civil rights and legal adjustments give the white man, as opposed to colored man, the benefit of the doubt; and under no circumstances interfere with the prestige of the white race*. 9. *In educational policy let the negro have the crumbs that fall from the white man's table*. 10. *Let there be such industrial education of the negro as will best fit him to serve the white man*. 11. *Only Southerners understand the negro question*. 12. *Let the South settle the negro question*. Zob. szerzej S. Tolnay, E.M. Beck, *A Festival of Violence*, University of Illinois Press 1995, s. 26-25.

⁵⁸ H. Brogan, *op. cit.*, s. 406.

⁵⁹ Niewolnictwo za długi lub przymusowe roboty za niespłacone długi stały się regułą dla biednych farmerów z Południa, białych czy czarnych (...). Sytuacja pogarszała się w chudszych latach, kiedy cena plonów nie dorównywała wysokości zadłużenia, dobre urodzaje zaś niewiele poprawiały sytuację, zwłaszcza, że wielu właścicieli stało się ekspertami w oszukiwaniu swoich dzierżawców przy rozliczeniach. Cały zatem proletariats Południa pogrążał się w beznadziejności, marnie ubrany, źle żywiony (...) Była to możliwie najgorsza baza dla społecznego postępu. H. Brogan, *op. cit.*, s. 398.

⁶⁰ Z. Lewicki, *op. cit.*, s. 51.

⁶¹ A. Podgórecki, *op. cit.*, s. 335.

⁶² L.M. Nijakowski, *op. cit.*, s. 69.

drugiej kategorii. Pozbawianie cech człowieczeństwa stanowi zazwyczaj etap poprzedzający ekstremalne formy przemocy fizycznej, z ludobójstwem włącznie. Ewolucja ta przechodziła „od niewybrednego ataku na prawa wyborcze Murzyna do takiego samego ataku na jego szkoły, prace, jego życie; przeszli oni od twierdzenia, że żaden Murzyn nie będzie głosował, do twierdzenia, że żaden Murzyn nie będzie się uczył, żaden Murzyn nie będzie pracował i (przez implikację) że żaden Murzyn nie będzie żył”⁶³.

Podsumowując powyższe wywody wydaje się zatem, że lincz na południu USA spełniał różnorodne funkcje. Do najważniejszych z nich można zaliczyć sprawowanie kontroli społecznej, eliminacja konkurencji, wzmacnianie społecznych więzi w obrębie białej społeczności.

W pierwszym przypadku chodziło o sprawowanie kontroli społecznej nad czarną populacją poprzez zastraszanie⁶⁴. Akty linczu miały stanowić środek terroryzowania ludności afroamerykańskiej. Tłumaczy to intensywność przemocy i swoiste formy jej stosowania, które przypominały spektakl lub rytuał.

Po drugie celem miała być eliminacja lub przynajmniej ograniczenie konkurencji Afroamerykanów, którzy ubiegali się o awans społeczny na każdej możliwej płaszczyźnie: politycznej, ekonomicznej, prawnej⁶⁵. Jak zauważył S. Butowski „Na liście potencjalnych ofiar znajdowali się ambitni Czarni, walczący z Białymi o swoje prawa i zarobki, ale przede wszystkim zwykli ludzie, którzy dali się zauważyć w nieodpowiednim miejscu i nieodpowiednim czasie. Zachowały się zapisy wypowiedzi białych południowców, którzy z dumą stwierdzali, że żaden Czarny nie może się czuć u nich bezpiecznie. I takie, które mówiły, że Czarni zaczynają się czuć zbyt pewnie, więc przydałby się kolejny lincz”⁶⁶.

Po trzecie chodziło o utrwalenie dominującej pozycji białej społeczności i zachowanie dotychczasowej struktury społecznej⁶⁷. Zachowanie i obrona *status quo* w ówczesnych programach politycznych Demokratów po wojnie secesyjnej miało jedną zaletę: „fakt, że wszyscy biali z Południa mogli się w nim zjednoczyć, w ten sposób pokonując nieszczęsne antagonizmy klasowe, które w innym wypadku mogły zagrozić sprawowaniu kontroli przez plantatorów”⁶⁸.

Lincz jako spektakl przemocy

Udokumentowane przypadki linczów pozwalają na analizę tych zdarzeń z uwzględnieniem takich elementów jak początek linczu, jego przebieg, zachowania sprawców, narzędzia używane do uśmiercania ofiary. Punktem wyjścia dalszych rozważań będzie opis K. Surmiak-Domańskiej, która w następujący sposób opisała przebieg amerykańskiej wersji samosądu:

⁶³ G.B. Tindall, D.E. Shi, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Poznań 2002, s. 724.

⁶⁴ S. Tolnay, E.M. Beck, *op. cit.*, s. 18.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 18.

⁶⁶ S. Butowski, *Lincz. Historia prawdziwa*, historia.focus.pl (dostęp 29.12.2015 r.).

⁶⁷ S. Tolnay, E.M. Beck, *op. cit.*, s. 19.

⁶⁸ H. Brogan, *op. cit.*, s. 406.

„Na rynku zebralo się kilkanaście tysięcy osób. Żeby lepiej widzieć, ludzie wdrapywali się na słupy i dachy automobili, podnosili do góry dzieci. Szeryf i burmistrz Waco patrzyli z okna ratuszu na pierwszym piętrze. Najpierw chłopaka tylko skopano i opluto. Dostał też kilka solidnych uderzeń łopata. Wreszcie ktoś krzyknął: "Spalić go!". Przewiązali mu pod pachami łańcuch, który przerzucili przez konar dębu. Usypali stos ze skrzynek. Kiedy obcinali mu uszy, Jesse stracił przytomność. Ocknął się, kiedy ktoś obcinał mu genitalia. W przerażeniu zaczął uciekać w jedynym możliwym kierunku, czyli w górę, podciągając się na łańcuchu. Wtedy obcięli palce. Podpalono stos. Człowiek obsługujący dźwignię to spuszczał Jesse'ego na łańcuchu w płomienie, to podnosił. "Coon Cooking" (gotowanie czarnucha) trwało tego dnia dwie godziny"⁶⁹.

Początek zdarzenia. *Prima facie* lincz stanowi zdarzenie spontaniczne, które powstaje nagle, pod wpływem zbiorowych emocji, przy dużej roli czynników sytuacyjnych. Jednakże analiza przebiegu linczów na przełomie XIX i XX w. na amerykańskim Południu podważa to stwierdzenie. Wbrew pozorom lincz nie stanowił jednolitego czynu, przy czym planowanie i premedytacja występowała znacznie częściej niż spontaniczność. Strukturę linczu można scharakteryzować jako sekwencję różnych zachowań, w której można wyróżnić genezę zdarzenia, fazę przygotowań, sam akt linczu, wreszcie zachowania jego uczestników po czynie.

Trzeba też podkreślić, że lincz przybierał rozmaite postacie. Z jednej strony, zgodnie z przytoczonym powyżej opisem K. Surmiak-Domańskiej były to zdarzenia angażujące całe społeczności, z drugiej jednak przybierały formę ataków uzbrojonych grup na pojedyncze gospodarstwa, kościoły, rodziny czy pojedyncze osoby⁷⁰.

Początek linczu wymagał znalezienia pretekstu czyli powodu agresji, który w przekonaniu sprawców miał uzasadnić akt przemocy. Najczęściej było to fałszywe oskarżenie ofiary o popełnienie przestępstwa przeciwko białemu. Najczęściej zarzucane przestępstwa nie miały miejsca. Motywy, które miały uzasadnić lincz poddawane współczesnej analizie wydają się całkowicie bezzasadne. Lista „przewinień” była długa i praktycznie nieograniczona. Szczególnym rysem tych oskarżeń była obsesja południowców na tle rzekomych seksualnych napaści na białe kobiety⁷¹. Formuła ta była interpretowana bardzo

⁶⁹ K. Surmiak-Domańska, *Lincze w Ameryce. Pocztówka ze śmiercią*, wyborcza.pl Duży Format z 3 września 2015 r. (dostęp 2.09.2015 r.).

⁷⁰ Zob. szerzej K. Stovel, *Local Sequential Patterns: The Structure of Lynching in the Deep South, 1882-1930*, „Social Forces” 2001, nr 3(79), s. 884.

⁷¹ K. Surmiak-Domańska cytuje pogląd Erica Lotta, którego: *zaciekawilo, że linczowani to prawie zawsze młodzi, dobrze zbudowani mężczyźni. Jego zdaniem w podświadomości białego Amerykanina tkwi fascynacja ciałem czarnego samca, wybuchowa mieszanina lęku, winy i zawiści. "Spójrzcie na te czarne ciała, naoliwione, związane, obnażone, z opuszczonymi szelkami, rozpiętymi paskami, wyeksponowanym kroczem, obciętymi genitaliami - pisze Lott w eseju "A Strange and Bitter Spectacle". – Trudno nie zauważyć tu tęsknoty, podprogowej identyfikacji białego samca z tymi czarnymi społecznymi wyrzutkami". Lott powątpiewa też, czy kobiety, których tak zapamiętane bronili ich mężczyźni, rzeczywiście były im za to wdzięczne. A może same były ofiarami tego, co patetycznie nazywano "supremacją białej rasy"?*. Zob. K. Surmiak-Domańska, *Lincze w Ameryce. Pocztówka ze śmiercią*, wyborcza.pl Duży Format z 3 września 2015 r. (dostęp 2.09.2015 r.).

szeroko, w praktyce rozmowa z białą kobietą lub nawet wymiana spojrzeń była wystarczającym powodem do zabójstwa. Kwestia ta jest podkreślana przez S.A. Ifill. Jej zdaniem oficjalna ideologia koncentrowała się na obronie reputacji kobiet lub obronie przed agresją czarnych. Lincz należy widzieć w kategoriach ataku na całą, męską czarną społeczność. Ma o tym świadczyć fakt, że ofiary zazwyczaj kastrowano przed lub po linczu⁷².

Warto wreszcie przypomnieć tzw. „miasta zachodzącego słońca” (*sundown town*), w których linczowano Afroamerykanów jeśli przebywali w obrębie miasta po zmroku.

Niekiedy lincze były rezultatem oszukańczych zachowań członków białej społeczności. W literaturze wskazuje się przykład z 1923 r. w Missisipi kiedy czarny chłopiec pożyczył 50 centów. Gdy zwrócił pieniądze biały zażądał dodatkowo 10 centów jako odsetek. Po odmowie chłopiec z ojcem uciekli obawiając się zemsty. Nieco później dziewięciu białych zaatakowało dom i zabiło matkę i siostrę chłopca⁷³.

Na gruncie kryminologii problem pretekstów czyli uzasadnień popełniania przestępstw wyjaśnia się teorią odwołującą się do tzw. technik neutralizacji. W tym przypadku można byłoby mówić o co najmniej kilku. Z pewnością w grę wchodziłaby technika „kwestionowanie ofiary”. Jak zauważa A. Siemaszko chodzi o „przedefiniowanie ofiary w taki sposób, by stała się kimś zasługującym na ukaranie”⁷⁴. Istota tego definiowania polega na tym, że zachowanie dewiacyjne – w tym przypadku linczowanie – interpretuje się w kategoriach aktu zemsty, rewanzu lub odpłaty.

Podmiot i przebieg linczu. Wiadomo, że lincz stanowił wynik działania grupowego. Jak już wyżej zaznaczano właściwość ta jest silnie akcentowana w zdecydowanej większości definicji linczu. Można zatem uznać, że działanie kolektywne stanowi cechę konstytutywną tego czynu. Jednakże *signum specificum* linczów na południu USA przejawiało się w tym, że lincze angażowały niekiedy całe społeczności i przybierały formę drastycznego spektaklu. W tym miejscu warto uwzględnić opinię L.M. Nijakowskiego, który zauważa, że, często zbiorową przemoc jak wojny, pogromy czy masakry „przyrównuje się do święta, w sensie, jako nadali mu antropologowie”⁷⁵. Na dowód tego wspomniany Autor przytacza fragment wyводу znanego francuskiego antropologa R. Callois, który między innymi stwierdził, iż: „Analogia pomiędzy wojną a świętem jest tu zupełna: zarówno, święto, jak i wojna inaugurują okres zdecydowanego uspołecznienia, integralnego połączenia narzędzi, zapasów, sił; zarówno święto, jak i wojna stanowią przerwę w czasie, w którym jednostki, każda na własną rękę, krzątają się w najróżniejszych dziedzinach (...) zarówno święto, jak i wojna to fazy ruchu i nadmiaru przeciwstawiające się fazom stabilizacji i umiaru”⁷⁶.

⁷² S.A. Ifill, *op. cit.*, s. 276.

⁷³ S. Tolnay, E.M. Beck, *op. cit.*, s. 21.

⁷⁴ Zob. szerzej A. Siemaszko, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993, s. 191.

⁷⁵ L.M. Nijakowski, *op. cit.*, s. 110.

⁷⁶ R. Callois, *Żywioł i ład*, Warszawa 1973, s. 164-165.

Warto w związku z powyższym postawić pytanie, dlaczego lincz miał charakter spektaklu?

Po pierwsze niektóre lincze były zapowiadane w miejscowej prasie, żeby umożliwić przybycie jak największej liczby osób. Jak zauważa S. Butowski: „W takich przypadkach, aby umożliwić dojazd z dalszych okolic, podstawiano pociągi. Szefowie dawali wolne pracownikom, a rodzice pisali do szkół prośby o usprawiedliwienie nieobecności dzieci”⁷⁷. Na marginesie można odnotować, że to właśnie relacje prasowe zawierające zarówno opisy linczów jak również zdjęcia stanowią ważne źródło wiedzy na temat tego zjawiska.

Jak wiadomo spektakl potrzebuje widzów. Powstaje zatem zasadne pytanie dotyczące ilości uczestników linczu. Na podstawie dostępnych danych wiadomo, że w zależności od formy linczu zazwyczaj była to liczba oscylująca od kilku, kilkunastu do kilkudziesięciu, a nawet kilkuset osób. Z niektórych zachowanych opisów wynika, że lincz był obserwowany przez tysiące osób co zapewne wydaje się być liczbą przeszacowaną. W psychologii społecznej dostrzega się związek pomiędzy ilością uczestników tłumu a natężeniem przemocy. Na podstawie badań 60 przypadków linczów w latach 1899-1946 przeprowadzonych przez B. Mullen’a wiadomo, że „zachowanie sprawców było tym bardziej okrutne, im więcej osób tworzyło dokonujący samosądu tłum. W tego rodzaju sytuacjach chwilowo obniża się też, obecne na co dzień, zainteresowanie pozytywną oceną swoje osoby przez otoczenie społeczne”⁷⁸.

Oczywiście nie wszystkie osoby obecne na miejscu zdarzenia były aktywne. Wyróżnić można w związku z tym *grosso modo* dwie główne grupy: bezpośrednich uczestników, którzy bili i znęcali się oraz obserwatorów. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że tłum składał się nie tylko z białej biedoty, ale również przedstawicieli klasy średniej, a nawet członków miejscowej elity. Jak jednak ocenić zachowania „obserwatorów”, które przecież nie były neutralne? Wznoszenie zachęcających okrzyków, fotografowanie linczu, utrudnianie ucieczki stanowią przynajmniej pośrednią formę udziału w linczu. Z prawnokarnej perspektywy można mówić o podżeganiu i pomocnictwie. Trudno też zrozumieć obecność na miejscu egzekucji dzieci, które nie zawsze tylko patrzyły. Zdaniem S. Ifill podejmowały one niekiedy czynności pomocnicze jak na przykład przynoszenie drewna⁷⁹. Sprawcy linczu nie nosili kapturów, masek, nie próbowali ukryć swojej tożsamości.

Główną częścią tego spektaklu było pozbawienie życia. K. Stovel czyni istotną uwagę, iż lincz to przede wszystkim wysoce zrytualizowany sposób uśmiercania⁸⁰. Był to proces rozciągnięty w czasie gdyż akt zabijania cechował się sadyzmem i okrucieństwem. Ofiara w trakcie linczu ulegała całkowitej dehumanizacji. Przemoc osiągała z reguły bardzo duże natężenie, stosowane były

⁷⁷ S. Butowski, *Lincz. Historia prawdziwa*, historia.focus.pl (dostęp 29.12.2015 r.).

⁷⁸ P. Piotrowski, *Psychologiczne uwarunkowania zachowań zbiorowych*, [w:] P. Piotrowski (red.), *Przemoc i marginalizacja. Patologie społecznego dyskursu*, Warszawa 2004, s. 149.

⁷⁹ S. Ifill, *op. cit.*, s. 297.

⁸⁰ K. Stovel, *op. cit.*, s. 844.

różne, często wyrafinowane techniki znęcania się nad ofiarą, które niejednokrotnie osiągały poziom tortur.

Użycie siły fizycznej w postaci uderzeń wzmacniano poprzez posługiwanie się narzędziami jak drewniane kije, laski, szpadle, szpicruty. Śmierć ofiary następowała poprzez zastrzelenie, spalenie żywcem, powieszenie.

Warto podkreślić, że dynamika linczu nie słabła z chwilą śmierci ofiary gdyż tłum najczęściej beczceścił zwłoki. Wiadomo, że rozbawiona publiczność strzelała do wiszących ciał z broni palnej. Jednak znieważanie zwłok przybierało także formę zbierania specyficznych pamiątek w postaci strzępków jej ubrania oraz części jej ciała. Jest to najbardziej niezrozumiała i dziwaczna część tego rytuału. K. Surmiak-Domańska opisuje to w sposób następujący: „W obecności dwóch tysięcy widzów odcięto mężczyźnie uszy, palce, wykastrowano, zdarto skórę z twarzy, oblano naftą i podpalono, a gdy ogień zgasł, zwłoki rozkrojono. (...) były dwie techniki palenia. Jedna polegała na ciągłym podtrzymywaniu ognia, wtedy człowiek spalał się na popiół – taki popiół można było wsypać do słoiczka po kremie. Druga to pieczenie ciała, aż wnętrzności zyskiwały solidną konsystencję i wtedy łatwiej wydobywało się je nożem. Jedni zbierali pamiątki dla siebie, inni sprzedawali łupy dalej. W kwietniu 1899 roku w sklepie w Atlancie można było kupić goleń Hose'a, a delegat z Cowetta zawiózł plasterek jego serca w darze gubernatorowi Georgii”⁸¹.

Równie charakterystycznym rysem linczu było utrwalanie jego przebiegu przez fotografowanie. Początkowo były to spontaniczne zachowania członków tłumu. Z czasem jednak utrwalił się również zwyczaj fotografowania ciała po dokonanym linczu. Był to rodzaj lukratywnego biznesu. S. Butowski stwierdza, że: „Ciała ofiar nie zawsze były masakrowane. Czasami wręcz przeciwnie. Jedno ze zdjęć wykonanych ok. 1900 r. przedstawia czarnoskórego mężczyznę zatłuczonego na śmierć. Na fotografii oprawcy uwiecznili swoją ofiarę na bujanym krześle, z pomalowaną twarzą, kawałkami bawełny i okrągłymi płytkami przyklejonymi do twarzy. Widać również, że ktoś kijem przechyla zmaltretowaną głowę tak, by „makijaż” lepiej się prezentował. Fotografowie wykonujący zdjęcia zazwyczaj nie omieszkali się podpisać. W końcu ich dzieła trafiały do reprodukcji na terenie całego kraju”⁸². K. Surmiak-Domańska dodaje natomiast, że „w 1908 roku był już taki zalew pocztówek ze śmiercią, że federalny Urząd Pocztowy USA zakazał ich doręczania. Ale pocztówki krążyły nadal, a małomiasteczkowe zakłady fotograficzne jeszcze przez długie lata mogły utrzymywać się z samych linczów. Ze spektakularnego samosądu można było sprzedać i kilkadziesiąt tysięcy odbitek. Szły nawet po pół dolara”⁸³.

Skala okrucieństwa jaka jest charakterystyczna dla linczu sprawia, że można mówić o akcie barbarzyństwa. W sensie społecznym opisywane zjawisko było niewątpliwie oznaką regresu cywilizacyjnego. Czy można zatem podać racjonalne powody opisanego wyżej okrucieństwa? S. Ifill zauważa

⁸¹ K. Surmiak-Domańska, *op. cit.*

⁸² S. Butowski, *op. cit.*

⁸³ K. Surmiak-Domańska, *op. cit.*

w związku z tym, iż: „Ciało linczowanego miało pokazywać, że interesy białych będą bronięte wszelkimi dostępnymi środkami”⁸⁴. Wydaje się jednak, że odpowiedź ta nie jest do końca satysfakcjonująca. Odpowiedzi należy poszukiwać nie tylko na płaszczyźnie psychologii społecznej ale również na płaszczyźnie etycznej. Niewątpliwie zachowania linczujących pokazywały mroczną stronę gatunku *homo sapiens*. Potwierdzają się niestety słowa Cz. Znamierowskiego, iż ludzkość nie doskonali się moralnie.

Pozycja ofiary charakteryzuje się całkowitą bezradnością. Jak wskazano powyżej agresja stanowiła wynik połączonego działania wielu osób. Nie istniała zatem możliwość ucieczki, ukrycia się lub aktywnej i efektywnej obrony. Struktura zdarzeń określanych jako lincz cechowała się zatem asymetrycznością. Wśród opisanych przypadków najczęściej linczowano pojedyncze osoby aczkolwiek odnotowywano zdarzenia, w których śmierć ponosiło kilka osób. W tym miejscu trzeba też wskazać, że w wielu przypadkach ofiara była wyciągana z sądu lub aresztu przez tłum.

Miejsce linczu miało z reguły charakter publiczny. Sceneria zdarzeń była zazwyczaj usytuowana w otwartej przestrzeni. Do linczów dochodziło na placach miasteczek, zdarzało się, że ofiary były przed linczem „odbijane” z aresztów lub sądów, linczowano także w okolicach domów ofiar. Mimo, że lincze zdarzały się na całym terenie USA to największa udokumentowana liczba zdarzeń miała miejsce na południu tego kraju.

Tab. 1. Rozkład geograficzny linczu na obszarach *Deep South* w latach 1882-1930.

Stan	Liczba ofiar
Mississippi	462
Georgia	423
Luizjana	283
Alabama	262
Karolina Południowa	143

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych zawartych w S. Tolnay, E.M. Beck, *Festival of Violence*, University of Illinois Press 1995, s. 37.

Tab. 2. Rozkład geograficzny linczu na terenach *Border South* w latach 1882-1930.

Stan	Liczba ofiar
Floryda	212
Tennessee	174
Arkansas	162
Kentucky	118
Karolina Północna	75

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych zawartych w S. Tolnay, E.M. Beck, *Festival of Violence*, University of Illinois Press 1995, s. 37.

⁸⁴ S. Ifill, *op. cit.*, s. 284.

Postawa organów władzy publicznej. Powstaje interesujące pytanie dotyczące roli miejscowej policji i postawy sądów. Należy zauważyć, że organy władzy publicznej nie funkcjonowały w społecznej próżni, członkowie policji i aparatu sędziowskiego podzielali zazwyczaj rasistowskie poglądy swoich środowisk, z których się wywodzili. Wszystko to powodowało, że agendy formalnej kontroli społecznej w najlepszym wypadku nie ingerowały w przebieg linczu. Znane są relacje potwierdzające bezpośredni udział miejscowej policji w linczach. Ponadto odmawiano wszczęcia postępowań z uwagi na „działanie nieznanymi sprawców”, rzadko dochodziło do procesu sądowego. Jeśli jednak już sprawa zawisła przed sądem sprawców zazwyczaj uniewinniano. W tym kontekście wymowny jest fakt, że często do linczu dochodziło przed budynkami publicznymi – sądu czy ratusza. Należy jednak wspomnieć, iż zdarzały się próby potępienia linczów i obrony aresztantów przed tłumem aczkolwiek należały one do rzadkości. Odnotowywano także incydentalne próby wzywania przez miejscową policję sił wojskowych w celu pacyfikacji linczującego tłumu.

Następstwa linczu. Były one bardzo rozległe, zwłaszcza w odniesieniu do czarnej populacji. Plastyczne jest porównanie S. Ifill, która zastanawiała się nad rozmiarem psychicznych szkód wśród społeczności Afroamerykanów. Jak zauważa cytowana Autorka, trudno ocenić rzeczywistą skalę psychicznego pokrzywdzenia Afroamerykanów, którzy w czasie linczu swoich pobratymców słyszeli „okrzyki satysfakcji, aplauz przez setki uczestników, odgłosy strzałów z broni palnej”⁸⁵. Często okaleczone ciała były pokazywane czarnej społeczności jako symbol przemocy rasowej, nie zawsze rodziny ofiar miały odwagę poprosić oprawców o zwrot ciała. Były to niewątpliwie głęboko traumatyzujące doświadczenia, które kształtowały mentalność czarnej populacji na południu USA.

Samosąd z perspektywy kryminologicznej i prawnej

Poszukując odpowiedzi na pytanie, jaka jest istota samosądu, można powiedzieć, że jest to odebranie monopolu państwa na stosowanie przemocy⁸⁶. W świetle ustaleń nauk o państwie przyjmuje się, że przymus państwowy posiada swoją charakterystykę, po pierwsze jest on „skupiony”. Oznacza to, że może być stosowany tylko i wyłącznie przez organy państwowe, które działają na podstawie i w granicach prawa. Po drugie, przymus ten jest sformalizowany, którego realizacja następuje zgodnie z określoną procedurą, po trzecie tylko państwo może sięgnąć po przymus fizyczny⁸⁷. Uważa się, że państwowy monopol na przemoc jest „mniejszym złem”, niż przymus rozproszony,

⁸⁵ S. Ifill, *op. cit.*, s. 290.

⁸⁶ Definicje państwa jako organizacji politycznej podkreślają, że państwo jest organizacją przymusową, co przejawia się, w tym, że przynależność do państwa nie jest dobrowolna, państwo posługuje się przymusem oraz ma wyłączność na stosowanie przymusu fizycznego. Zob. E. Kustra, *Wstęp do nauk o państwie i prawie*, Toruń 1997, s. 35.

⁸⁷ Zob. T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2003, s. 45.

pozbawiony kontroli społecznej, ponieważ ogranicza zasięg stosowania siły fizycznej⁸⁸.

Akt samosądu stanowi tym samym zamach na porządek prawny i państwo, które jest gwarantem tego porządku. To zaś oznacza, że o samosądzie można mówić w sytuacji gdy państwo znajduje się na odpowiednim etapie rozwoju. Wydaje się zatem, że trudno używać pojęcia samosądu w odniesieniu do państw starożytnych, feudalnych czy nawet nowożytnych. Jak zauważa K. Sójka-Zielińska w przypadku przestępstw naruszających interesy jednostki i jej rodu, pokrzywdzony mógł udać się na drogę sądową lub „wybrać drogę samopomocy, czyli zemsty rodowej, która była środkiem nie tylko uznawanym, ale i popieranym, np. wobec mężobójców”⁸⁹.

Można zatem przyjąć, że samosąd formuje się jako zjawisko, które funkcjonuje w opozycji do struktur państwa, powołanych do egzekwowania prawa i ochrony obywateli. Z chwilą gdy państwo, było już na tyle silne by stworzyć spójny system prawny, który swym zakresem obejmował wszystkich obywateli lub mieszkańców określonego terytorium można dopiero mówić o samosądzie czyli nieformalnych i nielegalnych praktykach „wymierzania sprawiedliwości”⁹⁰. Proces „przejmowania” prywatnych konfliktów przez prawo pozytywne był długi, warto choćby przypomnieć, że staczanie pojedynków stanowiło przestępstwo w polskim kodeksie karnym z 1932 r. Ewolucja „kradzieży konfliktu” przez państwo została zakończona z chwilą gdy rozpowszechnił się pogląd w myśl, którego „(...) każde przestępstwo będące złamaniem norm społecznych kieruje się przeciwko społeczeństwu jako całości, a zatem przeciwko państwu. Szkoda wyrządzona przestępstwem jednostce staje się zatem również sprawą społeczną, w którą powinna wkraczać władza publiczna”⁹¹.

W tym miejscu warto uwzględnić polski akcent. Zdaniem M. Szyszkowskiej brak poszanowania prawa stanowi niestety charakterystyczną cechę polskiej kultury prawnej co jest tłumaczone między innymi historią naszego państwa. W związku z tym trzeba przytoczyć następującą argumentację: „Wzór wszelkich cnót szlacheckich, rycerz bez skazy pan Skrzetuski, gdy Chmielnicki skarży się na krzywdę wyrządzoną przez sąsiada, radzi mu, aby podał go do sądu, lecz zarazem pyta: – A cóż waćpan szabli przy boku nie nosisz? Z kolei Łaszczyński, postać występująca również w powieści Sienkiewicza, kazał sobie podbić delię zamiast futrem wyrokami sądowymi. (...) Klucznik doradza hrabiemu, ażeby ten zaniechał procesów i zgodnie ze starymi obyczajami – najechał przeciwnika. „Wygraj w polu, a wygrasz i w sądzie”. Jak wiadomo, hrabiemu ten „gotycko-sarmacki” plan bardziej się spodobał niż spór

⁸⁸ E. Kustra, *op. cit.*, s. 36.

⁸⁹ K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 1993, s. 152.

⁹⁰ *Równoległe z rozwojem organizacji państwowej następowały ograniczenia pomocy własnej na rzecz postępowania prowadzonego w określonych przez prawo formach i pod powagą władzy państwowej. Im władza publiczna była silniejsza, a aparat państwowy sprawniejszy, tym energiczniej państwo zwalczało pomoc własną i inne przejawy samowoli na rzecz postępowania sądowego. Ibidem, s. 186.*

⁹¹ Zob. szerzej L. Falandysz, *Wiktymologia*, Warszawa 1979, s. 15.

adwokacki. Przytaczam te przykłady, ponieważ ujawniają one głębokie tradycje naszego nieposzanowania prawa i są zaczerpnięte ze szkolnych lektur, a więc powszechnie oddziałują”⁹².

Równocześnie samosąd obnaża słabość państwa i choćby z tego powodu jest silnie potępiany. Z tego punktu widzenia społeczna szkodliwość samosądu polega na tym, że otwiera on przestrzeń do anarchii. Warto przy tym zauważyć, że państwo prawa stanowi naczelną wartość w nowoczesnych systemach prawnych w kręgu kultury zachodniej. Wartość ta stanowi zazwyczaj zasadę konstytucyjną. Samosąd wprost podważa tę zasadę co oznacza podważanie fundamentu państwa prawa. Jak zatem widać problematyka samosądu łączy się ściśle z materią prawa konstytucyjnego i dotyczy fundamentalnych zagadnień z zakresu prawoznawstwa.

Jednak z punktu widzenia niniejszej pracy ważne są aspekty kryminologiczne samosądu. Interesującą definicję użyteczną w dalszych wywodach wskazał A. Kojder. Autor ten odwołał się do badań Benity Świerżewskiej (Zychowicz), która przeprowadziła badania aktowe spraw dotyczących przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu (art. 148-162 k.k.) oraz przestępstw przeciwko wolności (art. 189-193 k.k.)⁹³. Jeden z wniosków tych badań przedstawiał się następująco: „Cechą wspólną wszystkich osądzonych czynów było to, że nie tylko były czynami bezprawnymi, lecz także zostały dokonane spontanicznie, przez więcej niż jedną osobę, z użyciem przemocy, podjęto je na skutek przekonania, że sprawca (faktyczny lub z takiego uznany) naruszył społeczne poczucie sprawiedliwości, a organy wymiaru sprawiedliwości nie podejmą żadnych działań interwencyjnych”⁹⁴. Zdaniem A. Kojdera wskazane wyżej cechy „wyczerpują definicję samosądu, która nie pokrywa się z określeniami odwetu, obrony koniecznej, krwawej pomsty, wendety czy dintojry”⁹⁵.

Z tego wynika, że samosąd spełnia funkcję zastrzeżoną dla kompetencji organów państwowych w sytuacji gdy organy te z różnych powodów nie realizują postawionych przed nimi zadań. O takim zastępczym charakterze pisał wybitny socjolog prawa A. Podgórecki. Jego zdaniem: „(...) jeśli potrzeba społecznego ładu i sprawiedliwości zacznie być naruszana w sposób poważny, to wznaga się z konieczności tendencja do rozbudowywania aparatu kontroli, który wzmacnia nacisk na wykonywanie poleceń prawa, oraz pojawia się tendencja do powoływania do życia instytucji, z punktu widzenia przyjętego porządku prawnego samorodnych, instytucji pozaprawnych, które następnie, po powołaniu ich do życia, zaczynają spełniać tę rolę, której oczekuje się od prawa”⁹⁶.

⁹² M. Szyszkowska, *Filozoficzne interpretacje prawa*, Warszawa 1999, s. 26.

⁹³ Jest to praca magisterska B. Świerżewskiej pt. „Samosąd jako przejaw dysfunkcjonalności organów wymiaru sprawiedliwości”. Wydział Prawa i Administracji UW, Warszawa 2007.

⁹⁴ Zob. A. Kojder, Z. Cywiński (red.), *Socjologia prawa. Główne problemy i postacie*, Warszawa 2014, s. 192.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 192.

⁹⁶ A. Podgórecki, *op. cit.*, s. 330-331.

Tezę A. Podgóreckiego o „zastępczym” działaniu samosądu można uzupełnić argumentacją I. Pospiszyl, która zastanawiała się nad psychospołecznymi mechanizmami przemocy w odniesieniu do tzw. kozłów ofiarnych. Autorka ta zwróciła uwagę, iż: „porównując okoliczności i motywacje, w jakich w różnych społecznościach dochodzi do mordów, linczów i innych form pokrzywdzenia ludzi Bogu ducha winnych, to bezsensowne okrucieństwo wydaje się być głęboko osadzone w logice porządku społecznego. Niekoniecznie go usprawiedliwia, ale jednak stanowi jakieś wyjaśnienie wyrządzonej krzywdy. Czasem zachowania takie wydają się być wręcz jedynym sposobem przywracania ładu społecznego, jaki wymyślili ludzie żyjący w zorganizowanych grupach, a same ofiary w jakiś specyficzny sposób stają się gwarantami tego ładu”⁹⁷.

Według wskazanej wyżej interpretacji samosąd stanowi samorodną, pozaprawną instytucję, która ma zaspokajać społeczne poczucie sprawiedliwości, przywracać społeczną homeostazę. Czyżby zatem samosąd jest działaniem przywracającym równowagę społeczną? Odpowiedź jest i nawet musi być negatywna choćby z tego powodu, że niekontrolowana dynamika samosądu uniemożliwia zachowanie proporcjonalności między krzywdą a reakcją na tą krzywdę. W tym ujęciu nawet archaiczne prawo talionu (oko za oko, ząb za ząb) obecne w kodeksie Hammurabiego stanowi pewien postęp w stosunku do samosądu. Jak wiadomo w ramach samosądu stosowana jest przemoc, zazwyczaj w dużym natężeniu. Pobicie i uszkodzenia ciała sprawcy kradzieży sklepowej trudno uznać za działanie proporcjonalne. Na podstawie danych empirycznych dotyczących przebiegu samosądów można przyjąć, że właśnie nieproporcjonalne stosowanie przemocy stanowi ich *signum specificum*. Pogląd ten, który podziela autor niniejszej pracy może być jednak kwestionowany. Na przykład zdaniem W. Sadurskiego sprawiedliwość karania polega na tym, iż kara przywraca stan równowagi. Jego zdaniem: „Dotyczy to nawet aktów prywatnej zemsty, która – w rezultacie narzuconych na przestępcę dolegliwości – również przywraca zachwianą równowagę. Nie oznacza to, że należy takie czyny popierać czy nawet tolerować: prawo winno zniechęcać (nawet za pomocą zagrożenia karą) do popełnienia aktów wendetty lub zemsty (...)”⁹⁸.

Wskazany wyżej Autor podkreśla jednak, iż niedopuszczalność samosądu wynika z tego, iż akt prywatnej zemsty wymyka się „wszystkim gwarancjom proceduralnym, które przyczyniają się do sprawiedliwego nałożenia kary w sposób humanitarny”⁹⁹. Niemniej W. Sadurski utrzymuje, iż w sytuacji gdy „na skutek prywatnej zemsty równowaga korzyści i ciężarów zostanie przywrócona, to – aczkolwiek należy ubolewać z powodu podważenia monopolu państwa na karanie – usunięte w ten sposób zostaną przesłanki nałożenia kary przez sąd”¹⁰⁰.

⁹⁷ I. Pospiszyl, *Ofiary chroniczne. Przypadek czy konieczność*, Warszawa 2003, s. 9.

⁹⁸ Zob. szerzej W. Sadurski, *Teoria sprawiedliwości. Podstawowe zagadnienia*, Warszawa 1988, s. 240.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 240.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 240-241.

Według Autora niniejszej książki pogląd ten z punktu widzenia legalności i praworządności jest bardzo trudny do przyjęcia. Przede wszystkim samosąd często dotyczy domniemych sprawców, którzy mogą ale nie muszą być winni. Samosąd dotyka także osoby, które z przestępstwem stanowiącym „uzasadnienie” aktu agresji nie mają nic wspólnego. Monopol państwa w obszarze karania ma między innymi na celu wyłączenie emocji z procesu karnego. Jak podkreśla F. Cieply „Ocena przestępstwa przez ofiarę przestępstwa, chociaż istotna w postępowaniu procesowym, jest niewątpliwie zanedbana skazana intensywnością dramatycznych przeżyć i przez to zrelatywizowana do perspektywy osobistych doświadczeń. Pokrzywdzony może w odpłacie przekroczyć słuszną miarę, dlatego o winie i karze musi orzekać podmiot z zewnątrz, posiadający przy tym odpowiedni autorytet i środki przymusu”¹⁰¹.

Próba kryminologicznej charakterystyki samosądu powinna uwzględnić jego grupowy charakter. Zarówno samosąd jak i jego amerykański odpowiednik – lincz stanowią wynik działania wielu osób. Jak zauważa niemiecki kryminolog H.J. Schneider samosąd i zemsta krwawa prowadzona w ramach wojen prywatnych (*Fehden*) należą do prymitywnych form przemocy zbiorowej¹⁰². Oznacza to, że korzeni samosądu można doszukiwać się w instytucji zemsty charakterystycznej dla społeczności pierwotnych oraz społeczeństw gdzie struktury państwowe jeszcze nie zdążyły „przechwycić” prywatnych konfliktów.

Zaznaczano już, iż występują historycznie udokumentowane przypadki samosądów dokonywanych nie tylko przez grupę lecz przez zbiorowisko. Wówczas rozważania nad samosądem powinny zostać wzbogacone analizą z zakresu funkcjonowania mechanizmów psychologii tłumu¹⁰³. Wiadomo na przykład, iż „W tłumie emocje pierwotne rozprzestrzeniają się i intensyfikują gwałtownie, gdyż ekspresja uczuć każdego z uczestników stanowi emocjonalny bodziec dla innych – „prymitywne współodczuwanie” wzmocnione przez efekt kuli śnieżnej. Efekt ten trudno kontrolować, ponieważ uczestnicy tłumu doznają depersonalizacji i mają obniżone poczucie osobistej odpowiedzialności”¹⁰⁴. Jednym z kluczowych pojęć przydatnych w analizie przemocy zbiorowej oprócz wspomnianej depersonalizacji jest deindywidualizacja. P. Piotrowski wskazuje, że deindywidualizację można określić jako subiektywny stan, w którym człowiek traci poczucie bycia sobą: „w wyniku rozmaitych czynników sytuacyjnych istniejących w grupie jest pozbawiona poczucia własnej odrębności. Osoby takie nie traktują siebie, jako odrębnych podmiotów i nie kontrolują swojego zachowania”¹⁰⁵. Niewątpliwie teorie zachowań zbiorowych mogą przyczynić się

¹⁰¹ F. Cieply, *O dowartościowanie retributywnej racjonalizacji kary*, [w:] A. Dębiński, M. Gałązka, R.G. Hałas, K. Wiak (red.), *Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesor Alicji Grześkowiak*, Lublin 2006, s. 236.

¹⁰² Zob. szerzej H.J. Schneider, *Kryminologie der Gewalt*, Stuttgart-Leipzig 1994, s. 165.

¹⁰³ Na ten temat zob. G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, Warszawa 2004.

¹⁰⁴ Zob. A.S.R. Mansted, M. Hewston (red.), *Encyklopedia Blackwella. Psychologia społeczna*, Warszawa 2001, s. 480.

¹⁰⁵ P. Piotrowski, *op. cit.*, s. 149.

do lepszego zrozumienia etiologii samosądu. Nie są one jednak wystarczające gdyż nie uwzględniają szerszego kontekstu społecznego.

Istnieje jeszcze jeden kryminologiczny wymiar problematyki samosądu. Chodzi o związek tego zjawiska z problemem ciemnej liczby¹⁰⁶. Uważa się bowiem, że jedną z przyczyn niezgłaszania organom ścigania przestępstw jest właśnie samodzielne rozwiązywanie konfliktów, które stanowiły podłoże popełnienia przestępstwa przez strony konfliktu. Twierdzi się bowiem, iż: „Praktyka ścigania dostarcza też argumentów potwierdzających, że niektórzy inni pokrzywdzeni nie meldują policji o dokonanych na ich szkodę przestępstwach z powodu niechęci do tej instytucji. Może to wynikać z poczucia przynależności do środowiska kryminalnego czy solidarności powodowanej regułami rządzącymi się przez mniejszość etniczną. Najczęściej spotykanym sposobem reakcji tych ofiar jest samosąd lub uruchomienie "środowiskowego wymiaru sprawiedliwości". Podobne mechanizmy niechęci wtajemniczania obcych we "własne sprawy" mogą być determinowane istniejącymi więzami rodzinnymi”¹⁰⁷.

Problematyka samosądu może być przedmiotem analizy na gruncie nauki prawa karnego materialnego. Nie chodzi tutaj o ewentualne oceny karnomaterialne czynu stanowiącego samosąd lecz podstawowe zagadnienia związane z funkcjami prawa karnego oraz rozważaniami dotyczącymi istoty kary kryminalnej. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że prawo karne spełnia różne funkcje. Wymienia się funkcje sprawiedliwościową, gwarancyjną i ochronną. Pierwsza z nich polega na zaspokojeniu poczucia sprawiedliwości zarówno pokrzywdzonego jak również jego rodziny. Funkcja gwarancyjna przejawia się w relacjach na linii obywatel – państwo, polega na stworzeniu i zapewnieniu ochrony jednostki przed nadmierną i nieuzasadnioną ingerencją władzy w sferę praw i wolności. Ostatnia z wymienionych polega na tym, że prawo karne chroni społecznie cenne dobra przed zamachami¹⁰⁸.

Funkcja sprawiedliwościowa stanowi historycznie najstarszą funkcję tej gałęzi prawa. Jak trafnie podkreśla L. Gardocki „współcześnie jednak dużo częściej spotyka się niedocenianie funkcji sprawiedliwościowej, kojarzenie jej z zemstą, prymitywnym odwetem. W istocie jednak realizacja funkcji sprawiedliwościowej (miarkowana humanitaryzmem) pełni bardzo ważną rolę rozładowywania pewnego stanu psychicznego wywołanego przez popełnienie przestępstwa, a występującego u pokrzywdzonego i u innych osób, które się o tym fakcie dowiedziały. Stan ten jest mieszaniną poczucia pokrzywdzenia frustracji i poczucia zagrożenia, a jego rozładowywanie nazywa się w skrócie

¹⁰⁶ W kryminologii pojęcie ciemnej liczby definiuje się najczęściej jako stosunek liczby wykrytych przestępstw do ilości faktycznie popełnionych. Zdaniem L. Lernella: *cała masa przestępstw rzeczywiście popełnionych lub jako ogromna liczba przestępstw, która z tych czy innych względów pozostaje „w cieniu”, nie jest przedmiotem dochodzenia, śledztwa lub wyroku skazującego*. L. Lernell, *op. cit.*, s. 78.

¹⁰⁷ <http://www.zielona-gora.po.gov.pl/index.php?id=36&ida=2934> (dostęp 20.01.2016 r.).

¹⁰⁸ Por. K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1997, s. 11-14; L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2015, s. 7-8; A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2001, s. 349-353.

zaspokajaniem poczucia sprawiedliwości”¹⁰⁹. Ponadto według L. Gardockiego ukaranie sprawcy, czy nam się to podoba czy nie, działa uspokajająco na osobę przeżywającą negatywne stany emocjonalne wywołane przestępstwem¹¹⁰. Cytowany autor zauważa jednocześnie, że lekceważenie funkcji sprawiedliwościowej prowadzi do samosądów, które zastępują państwowy wymiar sprawiedliwości¹¹¹.

W tym też kontekście F. Cieply zauważa, iż to właśnie chęć uniknięcia samosądów leżała u podstaw „dowartościowania przy konstruowaniu dyrektyw wymiaru kary powszechnie uznawanej w literaturze dyrektywy *zaspokojenia społecznego poczucia sprawiedliwości*”¹¹².

Kwestie aksjologiczne w odniesieniu do istoty kary kryminalnej były podnoszone przez J. Utratę-Mileckiego. Jego zdaniem kara stanowi zaprzeczenie zemsty i odwetu. Różnice między samosądem a wymiarem sprawiedliwości polegają nie tylko na kwestiach proceduralnych, pośrednictwie państwa. Sens kary kryminalnej zasadza się na obecności uznanego przez strony autorytetu¹¹³. Pogląd ten można podważać, gdyż instytucja kary kryminalnej stanowi „formalizację odwetu sprawiedliwego”. Na przykład jak zauważa F. Przybylski - Lewandowski instytucja sądu „jest formą odwetu, przeprowadzanego z jednej strony jako realizacja zemsty, a drugiej strony jako metoda zamknięcia konfliktu i przywrócenia poczucia sprawiedliwości zarówno jednostek bezpośrednio zaangażowanych w konflikt, jak i innych członków danej grupy społecznej”¹¹⁴.

W literaturze przedmiotu zwraca się również uwagę, że surowość sankcji karnej może mieć tutaj istotne znaczenie. Chodzi o to, że „zbyt niskie zagrożenie karą może pozbawić określone dobra prawne należytej ochrony, doprowadzając do niepewności w społeczeństwie, bądź wręcz do wzrostu liczby samosądów”¹¹⁵. A. Kojder przytacza wywód socjologa prawa Nicholasa S. Timasheffa. Stwierdził on, iż: „Kiedy po przestępstwie represja w ogóle nie następuje albo gdy zbyt często kara jest niższa od poziomu wskazywanego przez regułę adekwatności, wtedy pojawia się tendencja do rewanzu; takie jest źródło sprawiedliwości linczu”¹¹⁶.

Na temat istoty kary kryminalnej wypowiedział się również L. Falandysz. Jego zdaniem: „Trudno powiedzieć, by w ogóle istniały jakieś jasne, jednoznaczne poglądy na temat kary i jej celów. Odwieczna jest koncepcja kary jako odpłaty; równie stare jest pojmowanie kary jako środka prewencji ogólnej, czyli odstraszenia społeczeństwa od popełniania przestępstw, oraz prewencji szczególnej, mającej zapobiegać powtórzeniu przestępstwa przez tę samą

¹⁰⁹ L. Gardocki, *Prawo karne...*, s. 7-8.

¹¹⁰ L. Gardocki, *Zagadnienia teorii kryminalizacji*, Warszawa 1990, s. 78.

¹¹¹ L. Gardocki, *Prawo karne...*, s. 8.

¹¹² F. Cieply, *op. cit.*, s. 238.

¹¹³ Zob. szerzej J. Utratę-Mileckiego, *Podstawy penologii. Teoria kary*, Warszawa 2006, s. 56.

¹¹⁴ F. Przybylski-Lewandowski, *Sąd a samosąd*, [w:] J. Zajadło, K. Zeidler (red.), *Filozofia prawa w pytaniach i odpowiedziach*, Warszawa 2013, s. 437.

¹¹⁵ Zob. P. Nalewajko, *Uwagi o zależnościach między socjologią prawa a prawem karnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2009, z. 4, s. 252 wraz z przywołaną literaturą.

¹¹⁶ Zob. szerzej A. Kojder, Z. Cywiński, *op. cit.*, s. 478.

jednostkę. Wiele lat liczy sobie także wychowawcza koncepcja kary. Ale w gruncie rzeczy zjawisko kary to materia, która właściwie od najdawniejszych czasów nie poddaje się naukowemu dociekaniu. Można powiedzieć najprościej, że kara od początku swego istnienia była czymś instynktownym i odruchowym, jakoś zakodowanym w ludzkiej naturze. I czymś takim do dzisiaj pozostała – mimo wielu traktatów naukowych na ten temat”¹¹⁷.

Próbując odnieść się do myśli L. Falandysza wydaje się, że samosąd jako zjawisko również wymyka się racjonalnemu oglądowi. Zwłaszcza geneza samosądu wiąże się z nagłym ujawnieniem agresji, której źródła często leżą w instynkcie, sam zaś samosąd może być interpretowany jako niekontrolowana reakcja na rzeczywiste lub urojone zagrożenie.

Problematyka samosądów może być również analizowana w kategoriach skuteczności działań agend formalnej kontroli społecznej¹¹⁸. Używając terminologii zaproponowanej przez L. Tyszkiewicza można mówić o perspektywie kryminologii organizacyjnej¹¹⁹. W tym ujęciu samosąd stanowi przejaw lub następstwo patologii organizacyjnych aparatu państwowego odpowiedzialnego za bezpieczeństwo i porządek publiczny, które uniemożliwiły przeprowadzenie skutecznej interwencji¹²⁰.

W sytuacji głębokiej dysfunkcji organów publicznych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i porządek publiczny powstają interesujące pytania dotyczące zachowań obywateli, których dobra prawne są bezpośrednio zagrożone bezprawnymi zamachami. Można zatem zastanawiać się czy dopuszczalne jest zastępowanie funkcji niewydolnych organów państwa przez jednostkę¹²¹? Oraz jakie są granice „zastępczego” działania podejmowane przez obywateli¹²²? Jak zauważa F. Przybylski-Lewandowski pogodzenie się z niewydolnością organów (...) prowadzi *de facto* do zanegowania samego uprawnienia materialnego – czyli dóbr takich jak życie, zdrowie, własność. Jego zdaniem „sama obawa braku ochrony określonego dobra usprawiedliwia podjęcie jego ochrony z pominięciem uprawnionych organów i przyjętej procedury”¹²³.

¹¹⁷ L. Falandysz, *Ucywilizować prawo*, [w:] W. Osiatyński (red.), *Zrozumieć świat. Rozmowy z uczonymi 25 lat później*, Warszawa 2009, s. 265-266.

¹¹⁸ Jak zauważył w kontekście samosądu we Włodowie M. Filar: *Na przykładzie tej wsi wyraźnie widać, co się dzieje, jak władza publiczna nie wywiązuje się z obowiązków. Przyroda nie znosi pustki, więc ludzie sami ją wypełniają. Jak komornicy nie potrafią wyegzekwować długów, to wchodzi w tę pustkę obywatele Wspólnoty Niepodległych Państw....* Zob. szerzej <http://www.nton.pl/opinie/art/4023569,prawo-linczu,id,t.html> (dostęp 14.06.2016 r.).

¹¹⁹ Według L. Tyszkiewicza przedmiotem zainteresowania kryminologii organizacyjnej jest praktyczne funkcjonowanie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Por. L. Tyszkiewicz, *Od naturalizmu do humanizmu w kryminologii*, Katowice 1991, s. 129.

¹²⁰ J. Dembczyńska zauważa, iż przyczyny patologii organizacyjnych nie są jednolite. Autorka ta wyróżnia przyczyny wtórne takie jak: *przewlekłość postępowania, niskie standardy etyczne i moralne urzędników oraz niski poziom ich zarobków (...) mają genezę w samej administracji – strukturze, zasadach funkcjonowania oraz czynniku ludzkim*. Por. J. Dembczyńska, *Skąd patologia w działaniach administracji? (pierwotne i wtórne przyczyny powstawania patologii w administracji)*, [w:] P.J. Suwaj, D.R. Kijowski (red.), *Patologie w administracji publicznej*, Warszawa 2009, s. 40.

¹²¹ F. Przybylski-Lewandowski, *op. cit.*, s. 438.

¹²² *Ibidem*, s. 438.

¹²³ *Ibidem*, s. 438.

Jeśli zaś chodzi o granice tych działań to niewątpliwie muszą być one proporcjonalne. Z tego powodu cytowany Autor przy okazji analizy sprawy Włodowa stwierdza, iż: „Tak jak ewentualne uznanie słuszności podjęcia działań przeciwko Józefowi Ciechanowiczowi wydaje się usprawiedliwione, tak forma i natężenie „oporu” już nie. Zabójstwo dokonane w odpowiedzi na zachowania Ciechanka stanowi doskonały przykład podjęcia działań pod wpływem emocji – emocjonalnej realizacji poczucia społecznej sprawiedliwości (...)”¹²⁴. Uzupełniając tą myśl można jedynie dodać, że ta realizacja wynika z kombinacji dwóch czynników – emocji, często wzmacnianych mechanizmami psychologii tłumu i myślenia grupowego oraz niewydolnością struktur państwowych.

W centrum zainteresowania znajdować się będą zatem agendy kontrolne, zaś sam akt samosądu będzie rozpatrywany jako rezultat działań lub zaniechań tych agend. O tym, że sprawność i wiarygodność organów państwowych stanowi decydujący czynnik prewencyjny zapobiegający samosądom przekonano się po II Wojnie Światowej. Liczba samosądów dokonywanych wobec Niemców bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych była mniejsza w Danii i Norwegii. Tłumaczy się to tym, że „W chwili, gdy potrzeba odwetu zostaje zaspokojona przez sprawiedliwą karę zgodnie z uznanym prawem przez uprawnione do tego organy, chęć samodzielnej zemsty maleje a nawet zanika (...). Tam gdzie zaufanie do władzy było duże, skala samosądów i aktów agresji w stosunku do „wroga”, była minimalna, tam gdzie władza a wraz z nią wymiar sprawiedliwości był postrzegany, jako niegodny zaufania, ludzie znacznie częściej „brali prawo we własne ręce”. Jedynym sposobem, aby to powstrzymać, było przekonanie ludzi, że państwo jest w stanie wymierzyć „zbrodniarzom” sprawiedliwą karę”¹²⁵.

Zobowiązanie państwa do zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom wymaga stworzenia instytucjonalnych ram i odpowiedniej „infrastruktury” prawnej. Dysfunkcje aparatu państwowego, bez względu na przyczyny, mogą prowadzić do depriwacji potrzeby bezpieczeństwa. Jak zauważa J. Czapska „Należy się wtedy liczyć również z możliwością utraty racjonalnego osądu sytuacji i potencjalnych rozwiązań jak również przyjęcia nieoczekiwanych, nieracjonalnych sposobów reakcji jako najlepszych. Może to prowadzić również do wyboru pozaprawnych zachowań, np. samopomocy, jako optymalnych rozwiązań, obok, albo zamiast, nieskutecznych zachowań sformułowanych w normach prawnych”¹²⁶.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 439.

¹²⁵ I. Sakson-Szafrńska, *Błędne koło okrucieństwa – anatomia przemocy zbiorowej. Refleksje dotyczące książki: L.M. Nijakowski: Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013, s. 235.

¹²⁶ Zob. szerzej J. Czapska, *Potrzeba bezpieczeństwa a prawo*, [w:] G. Skąpska (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków 1992, s. 107-108.

Rozdział 3

Sylwetka Józefa Ciechanowicza

Dzieciństwo i młodość

Józef Ciechanowicz stanowi kluczową postać w zdarzeniach stanowiących przedmiot analizy. Z oczywistych względów przeprowadzenie wywiadu swobodnego z wymienionym jest niemożliwe. Jednakże na podstawie danych zawartych w aktach spraw karnych, w których występował Ciechanek, można spróbować dokonać charakterystyki jego sylwetki. Szczególnie cenne wydają się informacje uzyskane na temat Ciechanowicza podczas badań psychiatryczno-sądowych oraz wypowiedzi mieszkańców Włodowa utrwalone w dokumentacji procesowej. Istotnym źródłem wiedzy o osobowości Ciechanka są również materiały zgromadzone przez Służbę Więzienną.

Józef Ciechanowicz urodził się 10.05.1945 r. w Kondraciszkach¹. Pochodził z wielodzietnej rodziny robotniczej. Posiadał z rodzeństwa pięć siostr. Gdy był mały jego rodzice rozwiedli się. Z fragmentarycznych i częściowo sprzecznych danych dotyczących jego dzieciństwa wynika, że był wychowywany przez babcię i dziadka – rodziców matki. Z biologicznymi rodzicami miał utrzymywać stały kontakt. Z drugiej strony podawał informację, że ojciec był aresztowany przez NKWD i poznał go dopiero wtedy gdy był dorosły. Zachowała się też wzmianka, że ojciec odbywał karę pozbawienia wolności podczas, której był leczony psychiatrycznie. W badaniu psychiatryczno-sądowym w 1998 r. podał, że w bliższej i dalszej rodzinie występowała choroba psychiczna. Z jego dokumentacji jednoznacznie jednak wynika, że niechętnie mówił o swoim domu rodzinnym.

W okresie wczesnodziecięcym, przedszkolnym poważniej nie chorował. Naukę szkolną rozpoczął w siódmym roku życia. Jak sam twierdził „uczył się bardzo dobrze”. Okres ten trwał „do czasu powrotu matki do domu”. Twierdzenia te są chyba niewiarygodne gdyż nauka przychodziła mu z trudem. Powtarzał II klasę. W klasie IV wyniki nauczania miały się znacznie pogorszyć. Klasę tą powtarzał bowiem czterokrotnie.

Z powodu „trudnej sytuacji rodzinnej” począwszy od V klasy aż do 17 roku życia przebywał w zakładzie wychowawczym, najpierw w Lidzbarku Warmińskim, później w Reszlu. W Zakładzie Wychowawczym w Reszlu ukończył szkołę podstawową i kontynuował naukę w ZSZ o kierunku budowlanym. Według jego relacji w tym okresie zdarzały się już pierwsze akty zachowań agresywnych w postaci samookaleczeń. W osiemnastym roku życia po raz pierwszy karany sądownie.

Uczestniczył w bójkach, podawał, że przebywał wielokrotnie urazy głowy z utratą przytomności w wyniku pobić. Fakt ten został potwierdzony

¹ Obecnie miejscowość ta jest położona na terenie Białorusi.

badaniami fizykalnymi, które ujawniły pourazowe, powierzchowne blizny w obrębie głowy.

Lektura udostępnionej dokumentacji pozwala na wysnucie wniosku, iż Ciechanowicz wbrew oczywistym faktom negował spożywanie alkoholu, które przerodziło się w alkoholizm. W kolejnych wywiadach przeprowadzanych w ramach badań psychiatryczno-sądowych stwierdzał jednak, że „alkohol pije, od kiedy nie pamięta”.

Na podstawie wyników badań psychiatrycznych został zwolniony z odbywania służby wojskowej.

Pracował zawodowo od dwudziestego roku życia.

Nie ożenił się oraz nie miał dzieci. Utrzymywał kontakty z kobietami, najczęściej w ramach konkubinatu. Wobec swoich partnerek stosował przemoc fizyczną i psychiczną.

Po opuszczeniu zakładu wychowawczego przerwał naukę i w krótkim czasie trafił do zakładu karnego.

Podsumowując ten okres życia Ciechanowicza należy stwierdzić, że wymieniony był wychowywany w warunkach istotnie nieprawidłowo funkcjonującej rodziny. W pewnym okresie zdany wyłącznie na matkę, z którą pozostawał w konflikcie oraz prawdopodobnie ją odrzucał². Już w okresie szkolnym pojawiły się poważne problemy natury wychowawczej, w szczególności zaś Ciechanek odrzucał potencjalne autorytety. Konsekwencje zaniedbań szkolnych były poważne, gdyż uniemożliwiły mu zdobycie wykształcenia adekwatnie do jego intelektualnych możliwości³. Warto zauważyć, że już w okresie szkolnym zaznaczyły się u niego cechy, które wraz z upływem czasu i rozwojem kariery kryminalnej będą się pogłębiać. Chodzi tutaj o nadmierną wybuchowość, impulsywność, egoizm, lekkomyślność, chłód uczuciowy, tendencje do zachowań agresywnych, odrzucanie autorytetów, tendencje do realizowania doraźnie postrzeganych celów i potrzeb bez liczenia się z następstwami⁴. Kumulacja wymienionych wyżej cech tworzyła podłoże do agresji, która manifestowała się w zachowaniach Ciechanka wobec jego otoczenia.

² *Kiedyś poszłam do domu mamy i mówię mu, żeby przestał straszyć mi dzieciaka, bo jak do szkoły nie będzie chodził, to do poprawczaka pójdzie. Ciechanek wściekł się. Bo jego matka też kiedyś wsadziła go do poprawczaka.* Wywiad z Jagodą Rybak przeprowadzony przez M. Rigamonti, <http://www.newsweek.pl/styl-zycia/linczu-we-wlodowie-jagoda-rybak-o-linczu-we-wlodowie,78131,1,1.html> (dostęp 28.12.2016 r.).

³ *Mógłby się biblioteką zajmować. Bardzo dużo czytał i na swój sposób był inteligentny. No i mniemanie miał o sobie ogromne. Uważał, że mu ta inteligencja daje władzę nad innymi. A tak naprawdę nie miał dokąd iść ani do kogo wrócić. Znalam go od 1993 roku. Z przerwami na jego odsiadki.* Ibidem.

⁴ Na podstawie danych z dokumentacji Wojewódzkiego Zespołu Lecznictwa Psychiatrycznego w Olsztynie, opinii sądowo-psychiatrycznej z dnia 3.01.1997 r. sporządzonej przez H. Szostakowską-Tabak i J. Korbuta, opinii sądowo-psychiatrycznej z dnia 7.07.1998 r. sporządzonej przez L. Gadeckiego i M. Laudańską oraz danych zawartych w teczce osobopoznawczej Józefa Ciechanowicza.

Kariera kryminalna Józefa Ciechanowicza

Kolejne trzydzieści lat życia Ciechanka można scharakteryzować jako sekwencję coraz dłuższych pobyków w zakładach karnych praktycznie na terenie całego kraju przerywanych krótkimi pobytami na wolności. W okresie 09.1963 r.-8.09.2004 r. (ostatni pobyt przed śmiercią w Zakładzie Karnym w Kamińsku) z krótkimi przerwami Ciechanowicz przebywał w następujących zakładach karnych oraz aresztach śledczych: Zakład Karny w Iławie (x7), Zakład Karny w Wołowie (x1), Zakład Karny w Kamińsku (x7), Zakład Karny w Nowogardzie (x1), Zakład Karny w Kaliszu (x1), Zakład Karny w Hrubieszowie (x1), Zakład Karny w Barczewie (x4), Zakład Karny w Kwidzynie (x1), Zakład Karny w Sztumie (x3), Areszt Śledczy w Białymstoku (x1), Areszt Śledczy w Bartoszycach (x3).

Podczas tych „przerw” pracował dorywczo lub wcale, jednak wcześniej czy później wracał do popełniania przestępstw, najczęściej przestępstw o charakterze agresywnym. Być może zatem sformułowanie „kariera kryminalna” nie jest sformułowaniem dostatecznie precyzyjnym. Linia życiowa Józefa Ciechanowicza była wyznaczana przez instytucje penitencjarne, czyny zaś, których się dopuszczał stanowił przejaw jego antyspołecznej osobowości.

Szczegółowy wykaz pobyków Ciechanowicza w zakładach karnych zamieszczono poniżej:

Sąd Powiatowy w Morągu, wyrok prawomocny
zasadnicza kara pozbawienia wolności, wymiar kary 2 lata
art. 241, 237, 250 k.k. z 1932 r.

Zakład Karny w Iławie

19.09.1963-30.10.1963 r. UU (ucieczka)

1-11.1963-25.07.1964 r. AM (zastosowanie amnestii)

Sąd Powiatowy w Morągu, wyrok prawomocny,
zasadnicza kara pozbawienia wolności: wymiar kary 2 lata
art. 257 k.k. z 1932 r.

Zakład Karny w Wołowie

28.10.1964-28.10.1966 r. KK (wykonanie kary w całości)

Sąd Powiatowy w Ostródzie, wyrok prawomocny
zasadnicza kara pozbawienia wolności, wymiar kary 2 lata
art. 133 k.k. z 1932 r.

Zakład Karny w Kamińsku

29.04.1967-29.04.1969 r. KK (wykonanie kary w całości)

Sąd Powiatowy w Morągu, wyrok prawomocny
zasadnicza kara pozbawienia wolności, wymiar kary 4 lata
art. 199 § 1 k.k. z 1969 r.

Zakład Karny w Nowogardzie

14.01.1970-14.01.1974 r. KK (wykonanie kary w całości)

Kolegium w Morągu, wykroczenie art. 51§2 k.w.

zastępcza kara aresztu za grzywnę, wymiar kary 60 dni

Sąd Rejonowy w Olsztynie, wyrok prawomocny

zasadnicza kara pozbawienia wolności, wymiar kary 2 lata

art. 166 k.k., zastosowano art. 60§1 k.k. z 1969 r.

Zakład Karny w Kaliszu

19.02.1982-19.01.1983 r. WZ (warunkowe zwolnienie)

19.09. 1984-19.10.1985 r. KK (wykonanie kary w całości)

Sąd Rejonowy w Ostródzie, wyrok prawomocny

zasadnicza kara pozbawienia wolności, wymiar kary 1 rok i 3 tygodnie

art. 184§1 k.k., zastosowano 60§1 k.k. z 1969 r.

Areszt Śledczy w Białymstoku

19.10.1985-22.02.1986 r. KK (wykonanie kary w całości)

Sąd Rejonowy w Ostródzie, wyrok prawomocny

zasadnicza kara pozbawienia wolności, wymiar kary 2 lata i 6 tygodni

art. 156§1 k.k., zastosowano 60§1 k.k. z 1969 r.

Zakład Karny w Hrubieszowie

18.04.1986-21.04.1988 r. WZ (warunkowe zwolnienie)

Sąd Rejonowy w Ostródzie, wyrok prawomocny

zasadnicza kara pozbawienia wolności, wymiar kary 1 rok

art. 156§2 k.k., zastosowano art. 60§2 k.k. z 1969 r.

25.09.1989-11.12.1989 r. AM (zastosowanie amnestii)

Sąd Rejonowy w Olsztynie, wyrok prawomocny

zasadnicza kara pozbawienia wolności, wymiar kary 1 rok i 3 miesiące

art. 203§1 k.k., zastosowano 60§1 k.k. z 1969 r.

Zakład Karny w Kamińsku

5.02.1989-25.09.1989 r.

11.12.1989-25.06.1990 r.

Sąd Rejonowy w Ostródzie, wyrok prawomocny

zasadnicza kara pozbawienia wolności, wymiar kary 5 lat

art. 156 k.k. zastosowano 60§2 k.k. z 1969 r.

Zakład Karny w Iławie

Sąd Rejonowy w Olsztynie, wyrok prawomocny
kara pozbawienia wolności, wymiar kary 1 rok i 4 miesiące
190§1, 157§2, 191§1, 190§1, zastosowano 64§1 k.k. z 1997 r.
8.11.1999-8.11.2000 r. WI (wprowadzenie innego orzeczenia)
11.06.2001-11.10.2001 r. KK (wykonanie kary w całości)

Sąd Rejonowy w Olsztynie, wyrok prawomocny
kara pozbawienia wolności, wymiar kary 3 lata i 6 miesięcy
art. 279§1, 278§1, 157§1 i 2, 190§1, 279§1 zastosowano 64§2 k.k. z 1997 r.
Zakład Karny w Kamińsku
8.11.2000-8.09.2004 r. KK (wykonanie kary w całości)⁵.

W celu bliższego poznania natury przestępstw jakich dopuszczał się Ciechanowicz zapoznano się z aktami postępowań karnych, w których został uznany winnym zarzucanych mu czynów. Zaprezentowane poniżej krótkie opisy wybranych spraw pozwalają na uzyskanie obrazu motywów działania oraz *modus operandi* Ciechanka.

W okresie 22.01.-1.02.1983 r. w Mysłakach Małych znęcał się fizycznie i moralnie nad swoją siostrą I.R. i matką Jadwigą Ciechanowicz. Znęcanie to przybierało formę bicia, wypowiadaniu słów obelżywych, grożenia pokrzywdzonym zabójstwem. I.R. zeznała, iż:

„Ja sama się brata bałam. Jak był młodszy, to mnie wyganiał i spałam po krzakach, wszędzie. Jak do szkoły chodziłam, to brat trochę mnie skrzywdził, uciekałam, mama zostawała. Kiedyś też siedział 8 lat za mnie.

Brat jak się napił, to zaczął śpiewać, ja wtedy z domu uciekałam, bo był agresywny, mamusia mówiła „to ty uciekaj, jak coś zrobi, to mi zrobi”.

„Brat jak był trzeźwy jak przyjeżdżał, to agresywny nie był, był nerwowy. Jak do nas przyjeżdżał to do sklepu szedł i alkohol kupował”⁶.

Okolicznością zaostrzającą karalność w tej sprawie było działanie w warunkach recydywy. Ponadto w ramach tego postępowania uwzględniono, że Ciechanowicz znieważał również interweniujących funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Kara łączna wymierzona przez Sąd Rejonowy w Ostródzie to dwa lata i trzy miesiące pozbawienia wolności⁷.

Ten sam Sąd skazał Ciechanka w 1986 r. Tym razem Ciechanowicz w dniu 17 kwietnia 1986 r. w Miłakowie w autobusie relacji Orneta-Olsztyn będąc w stanie nietrzeźwości i działając publicznie oraz bez żadnego powodu uderzył swoją głową w twarz S.F., czym spowodował rozchwieanie trzech przednich zębów oraz inne obrażenia ciała skutkujące rozstrojem zdrowia na okres powyżej 7 dni.

⁵ Dane pochodzą z wykazu informacji sporządzonego w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej, Biuro Informacji i Statystyki zawartym w tomie VII akt o sygn. II K/96/98 Sądu Okręgowego w Olsztynie.

⁶ Protokół zeznań I.R., sygn. akt II K 96/98 Sąd Okręgowy w Olsztynie

⁷ Wyrok Sądu Rejonowego w Ostródzie z dnia 10.08.1983 r. (sygn. akt II K 263/83).

W dniu 8 kwietnia 1990 r. w Miłakowie Ciechanek działając z pobudek chuligańskich pobił Cz.K. w następstwie czego spowodował u niego obrażenia ciała w postaci złamania obustronnego żuchwy, które naruszyły czynności tego organu powyżej 7 dni. Czyn ten został popełniony w warunkach multirecydywy.

W dniu 28 czerwca 1990 r. w Mysłakach Małych działając w zamiarze spowodowania średnio-ciężkiego uszkodzenia ciała uderzył nożem w plecy przy linii środkowej kręgosłupa J.S. lecz zamierzonego celu nie osiągnął wobec interwencji osoby trzeciej.

W tym samym czasie i miejscu i okolicznościach działając w zamiarze zmuszenia funkcjonariuszy Policji R.S., Z.S., M.H. do odstąpienia od zatrzymania za pobicie J.S. używał przemocy w ten sposób, że wyrывał się i szarpał. Ponadto dokonał czynnej napaści na funkcjonariusza Policji R.S. podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych w ten sposób, że uderzył go głową oraz kopnął w twarz. Wreszcie w tych samych okolicznościach znieważył funkcjonariuszy Policji R.S., Z.S., M.H. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, w ten sposób, że używał pod ich adresem słów powszechnie uznanych za obelżywe. Czyny te zostały popełnione w warunkach recydywy.

Kara łączna orzeczona przez Sąd Rejonowy w Ostródzie wyniosła 5 lat pozbawienia wolności, 7 nawiązek oraz przepadek noża kuchennego⁸.

W dniu 13 maja 1996 r. w Świątkach w zamiarze spowodowania ciężkich obrażeń ciała uderzył nożem P. A. w okolice barku lewego, w wyniku czego ten doznał rany klutej z uszkodzeniem mięśni naruszających czynności narządów ciała na czas poniżej 7 dni⁹.

Z biegiem czasu Ciechanowicz sięgał po coraz groźniejsze narzędzia. W dniu 5 września 1999 r. w Brzydowie działając z zamiarem spowodowania uszkodzenia ciała określonego w art. 157§1 k.k. M.O., uderzył wymienionego siekierą w głowę a następnie jej obuchem w plecy, w wyniku czego doznał on rany tłuczonej głowy w okolicy potylicznej¹⁰.

Oprócz przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu Ciechanek popełniał również przestępstwa przeciwko mieniu. I tak na przykład wyrokiem Sądu Rejonowego w Olsztynie z dnia 10 maja 1989 r. o sygnaturze akt II K 278/89 został skazany za kradzież na szkodę osób prywatnych. Ukradł między innymi pralkę wirnikową typu „Frania”, radiomagnetofon typu „Kasprzak”.

W 1999 r. został uznany za winnego tego, iż w Brzydowie działając wspólnie i w porozumieniu z innymi, po uprzednim wybiciu łomem dziury w podłodze strychu włamali się do pomieszczeń sklepu spożywczego skąd zabrali w celu przywłaszczenia mienie o łącznej wartości 1065 zł. Warto tutaj zwrócić uwagę na fragment uzasadnienia Sądu: „Czynności podjęte przez Ciechanowicza nie sprowadzały się wyłącznie do umożliwienia pozostałym dostępu do wnętrza, później uczestniczył w spożyciu kradzionego alkoholu”¹¹.

⁸ Wyrok Sądu Rejonowego w Ostródzie z dnia 31.01.1991 r. (sygn. akt II K 378/90).

⁹ Wyrok Sądu Rejonowego w Olsztynie z dnia 25.07.1997 r. (sygn. akt II K 1231/96).

¹⁰ Wyrok Sądu Rejonowego w Olsztynie z dnia 13 kwietnia 2000 r. (sygn. akt II K 1860/99).

¹¹ Wyrok Sądu Rejonowego w Olsztynie (sygn. akt II K/282/00).

Próbował też wykorzystywać okazje do kradzieży. W 1989 r. został skazany za usiłowanie kradzieży torby służbowej w pociągu pośpiesznym relacji Łódź Kaliska-Kołobrzeg¹².

Dla dopełnienia obrazu przestępczej aktywności Ciechanka trzeba dodać, że był również skazany za dokonanie wyrębu w lesie i kradzieży jesionu na szkodę osoby prywatnej.

Reasumując należy stwierdzić, że agresja Ciechanka przybierała różnorodne formy oraz obracała się przeciwko osobom ze swojego najbliższego kręgu rodzinnego jak również wobec przypadkowych osób, które z powodów losowych znalazły się w jego pobliżu. Czyny te popełniał często będąc pod wpływem alkoholu. Nie wyciągał wniosków dotyczących konsekwencji swych zachowań.

Próba oceny osobowości Józefa Ciechanowicza

Przedstawiona wyżej charakterystyka zachowań Ciechanowicza oraz sposób i okoliczności popełniania czynów dają asumpt do wyjaśnienia kwestii jego poczytalności. W toku licznych postępowań karnych prowadzonych przeciwko Ciechankowi wielokrotnie sięgano po opinie psychiatryczno-sądowe w celu ustalenia między innymi czy jego czyny były popełniane w warunkach art. 31§1 kodeksu karnego. Z informacji Wojewódzkiego Zespołu Lecznictwa Psychiatrycznego w Olsztynie z dnia 25.05.1998 r. wynika, że Ciechanowicz był pięciokrotnie badany przez psychiatrów tego Zespołu. Do tego trzeba dodać opinie pozostałych biegłych. Materiał ten zawiera wiele cennych informacji na temat Józefa Ciechanowicza. Równocześnie ustalenia te pozwalają na formułowanie wniosków dotyczących jego osobowości.

Nie ulega wątpliwości, że Ciechanek należał do grupy sprawców zaburzonych psychicznie. Jego dysfunkcyjna osobowość powodowała, że w kryminologicznych kategoriach Ciechanka można byłoby postrzegać jako przestępcę niepoprawnego (*persistent offender*)¹³. Trudno ocenić jak silny był wpływ środowiska więziennego na kształtowanie się postaw życiowych Ciechanowicza. Jak trafnie zauważył J. Przybysz „Przebywanie w zakładach wychowawczych i poprawczych, później karnych i indoktrynacja przez subkulturę tych środowisk bywa dalszym etapem kształtowania się osobowości antyspołecznych. Działalność przestępcza tych osobowości staje się zjawiskiem przystosowawczym, albo reakcją obronną, wywołaną ich marginalizacją przez społeczeństwo”¹⁴.

Warto jednak podkreślić, że niezależnie od przyczyn tych zaburzeń – zaburzenia te nie wykluczały jego odpowiedzialności karnej. Wszystkie opinie psychiatryczno-sądowe, do których dotarł Autor niniejszej książki jednoznacznie stwierdzają, że Ciechanowicz był dotknięty zaburzeniami osobowości. Trzeba

¹² Wyrok Sądu Rejonowego w Białogardzie z dnia 13 czerwca 1989 r. (sygn. akt II K 132/89).

¹³ Zob. szerzej W. Zalewski, *Przestępca niepoprawny jako problem polityki kryminalnej*, Gdańsk 2010.

¹⁴ J. Przybysz, *Psychiatria sądowa. Opiniowanie w procesie karnym*, Toruń 2003, s. 169.

w tym miejscu wskazać, że różnice pomiędzy opiniami sporządzanymi przez poszczególne zespoły psychiatrów sądowych polegały raczej na ocenie etiologii jego zaburzeń, nie dotyczyły jednak ich istoty.

Według opinii z dnia 7.07.1998 r. sporządzonej przez L. Gadeckiego i M. Laudańską Ciechanowicz nie cierpiał na chorobę psychiczną, niedorozwój umysłowy. Biegli stwierdzili nieznacznie wyrażone cechy organicznych zaburzeń osobowości (charakteropatii). Według uzupełniającej opinii sądowo-psychologicznej sprawność intelektualna mieściła się w granicach normy. Iloraz inteligencji wyniósł u niego II 89 w skali Wechslera, badania psychologiczne potwierdziły obecność nieznacznych zmian organicznych w CUN. Za rozpoznaniem charakteropatii u Ciechanowicza przemawiały takie symptomy jak zwolnienie toku myślenia, stopień życia afektywnego, skłonność do nieznacznego napinania afektu, nieznaczne zaburzenia uwagi i pamięci oraz ogólne zubożenie osobowości.

Opinia z dnia 3.11.1997 r. podkreślała, iż biegli stwierdzili zgodnie zaburzenia osobowości – osobowość nieprawidłową. Jej istotą są ilościowe odchylenia w zakresie sfery drażeniowo-uczuciowej badanego, a nie *stricte* chorobowej. Ciechanowicz zna i prawidłowo interpretuje normy i zasady współżycia moralnego i społecznego. Cytowane fragmenty opinii odnoszą się także do etiologii: „(...) na nieprawidłowo kształtującą się osobowość badanego (być może na podłożu wrodzonym) istotny wpływ mogły mieć oddziaływania środowiskowe, sprzyjające dalszemu nasileniu się cech nieprawidłowej struktury osobowości. Nie można wykluczyć pewnego znaczenia doznawanych u badanego urazów głowy. Jeśliby upatrywać u niego pewnych zmian – potencjalnie – organicznych – w obrębie struktur jego układu nerwowego to nie są one na tyle istotne by uwidaczniały się w obrazie psychopatologicznym w rozmiarze mogącym kwalifikować w kategoriach organicznych zaburzeń osobowości (charakteropatii)”¹⁵.

W literaturze przedmiotu istnieje spór co do istoty zaburzeń osobowości określanych jako psychopatia¹⁶. Nie jest to choroba psychiczna, anomalie odnoszą się przede wszystkim do sfery emocjonalnej, woli i popędów¹⁷. Podnosi się, że „psychopatyczne osobowości (...) są kryminologicznie grupą największą i psychologicznie najbardziej interesującą”¹⁸. Wciąż trwają spory co do przyczyn i uwarunkowań psychopatii. W opinii B. Hołysta nie ma zgody co do tego czy psychopatia jest samoistnym czynnikiem kryminogennym, przede wszystkim

¹⁵ Opinia sądowo-psychiatryczna z dnia 3.11.1997 r. sporządzona przez H. Szostakowską-Tabak oraz J. Korbuta z WZLP w Olsztynie.

¹⁶ Osoby dotknięte zaburzeniami psychopatycznymi są zazwyczaj charakteryzowane jako osoby bezwzględne, egoistyczne, niezdolne do współczucia. Zwykle nie odczuwają lęku, żyją chwilą bieżącą, przejawiają silną skłonność do natychmiastowego zaspokajania swoich pragnień. Typowe jest także stosowanie przemocy wobec osób najbliższych, nadużywanie alkoholu i narkotyków. Por. J. Malec, *Przestępczość to ciekawe zjawisko. Kryminologia nieelitarna*, Warszawa 2006, s. 26 i n. Rozważania o psychopatii stanowią fragment opracowania: P. Chlebowicz, *Wokół relacji pomiędzy kryminologią, kryminalistyką i nauką prawa karnego*, [w:] P. Chlebowicz (red.), *Wybrane zagadnienia nauk penalnych*, Olsztyn 2010, s. 24-26.

¹⁷ M. Cieślak, K. Spett, W. Wolter, *Psychiatria w procesie karnym*, Warszawa 1977, s. 221.

¹⁸ *Ibidem*, s. 230.

z tego powodu, że samo pojęcie psychopatii jest sporne, a ujawnienie cech psychopatycznych następuje w związku z otoczeniem, środowiskiem lub takimi skłonnościami jak pijaństwo¹⁹. Przyjmuje się jednak, że z powodu funkcji ochronnej prawa karnego psychopaci w zdecydowanej większości są uznawani za poczytalnych. Można tutaj przytoczyć ciekawą uwagę Siemierlinga, który trafnie zauważył, że nie można umieścić jednej połowy człowieka w zakładzie psychiatrycznym, drugiej połowy w więzieniu²⁰. Trzeba także pamiętać, że psychopaci nie poddają się rehabilitacji, przy czym „nasilenie czynów przestępnych u tych osobników maleje po 40. roku życia. Stanowi to nie tyle rezultat poprawy, co skutek kalkulacji opłacalności antyspołecznego zachowania”²¹.

Można spotkać również pogląd, że termin psychopatia jest wyjątkowo mętnym pojęciem. Obecnie w praktyce rezygnuje się z posługiwania tym terminem. W zależności od aktualnie obowiązującego paradygmatu i przynależności do określonej szkoły w psychiatrii sądowej funkcjonuje mnogość określeń. Występują zatem pojęcia psychopatii, socjopatii, charakteropatii, antysocjalnych zaburzeń osobowości, osobowości nieprawidłowej, osobowości dysocjalnej.

Kryteria diagnostyczne dla zidentyfikowania antysocjalnego zaburzenia osobowości są następujące:

A. Istnieje utrwalony wzorzec zachowań cechujący się lekceważeniem oraz łamaniem praw innych osób występujący od 15 roku życia. Stwierdzenie 3 wskazanych poniżej kryteriów potwierdza rozpoznanie:

1. niemożność podporządkowania się normom społecznym oraz respektowania obowiązującego prawa, na co wskazują wielokrotnie dokonywane czyny, które mogły być podstawą aresztowania;
2. nieszczerść, powtarzające się kłamstwa, posługiwanie się pseudonimami, oszukiwanie innych w celu osiągnięcia korzyści lub dla własnej przyjemności;
3. impulsywność i niezdolność do planowania;
4. drażliwość i agresywność, wyrażające się częstym udziałem w bójkach i napaściach;
5. lekkomyślne lekceważenie bezpieczeństwa własnego oraz innych osób;
6. ciągły brak odpowiedzialności, wyrażający się niezdolnością do utrzymania stałej pracy lub wywiązywania się z zobowiązań finansowych;
7. brak poczucia winy, obojętność lub usprawiedliwianie zranienia, złego traktowania lub okradania innych osób;

B. Osoba musi mieć co najmniej 18 lat.

C. Stwierdza się zaburzenia zachowania rozpoczynające się przed 15 rokiem życia.

¹⁹ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2000, s. 127.

²⁰ K. Spett, *Poczytalność psychopatów*, „Państwo i Prawo” 1967, nr 3, s. 465.

²¹ J. Malec, *op. cit.*, s. 27.

D. Zachowania antysocjalne nie pojawiają się wyłącznie w przebiegu schizofrenii lub epizodu maniakalnego²².

Występuje również jednostka kliniczna określana jako osobowość dysocjalna. W tym przypadku stwierdza się jej istnienie gdy po pierwsze, dana osoba spełnia ogólne kryteria zaburzeń osobowości, po drugie występują co najmniej trzy z podanych poniżej kryteriów:

1. bezwzględne nieliczenie się z uczuciami innych;
2. silna i utrwalona postawa nieodpowiedzialności i lekceważenia społecznych norm, reguł i zobowiązań
3. niezdolność utrzymywania trwałych związków z innymi, chociaż nie ma trudności w ich nawiązywaniu;
4. bardzo niska tolerancja frustracji i niski próg wyzwalania agresji; w tym zachowań gwałtownych;
5. niezdolność przeżywania poczucia winy i wykorzystywania doświadczeń, a w szczególności doświadczanych kar;
6. wyraźna skłonność do obwiniania innych osób lub wysuwania pozornie zasadnych racjonalizacji zachowań, które są źródłem konfliktów z otoczeniem²³.

Warto w tym miejscu dodać, że zaburzenia osobowości typu dysocjalnego wykazuje 3-7% całej populacji mężczyzn oraz 1-3% kobiet. Porównanie zachowań Ciechanka z przedstawionymi wyżej kryteriami diagnostycznymi pozwala – jak się wydaje – stwierdzić, że wymieniony był dotknięty tymi zaburzeniami. Spełniał on bowiem większość z kryteriów przyjętych zarówno dla osobowości dysocjalnej jak również antysocjalnej.

Funkcjonowanie Józefa Ciechanowicza w warunkach izolacji penitencjarnej

Jak już wcześniej zaznaczano, Ciechanek spędził większą część życia w zakładach karnych. Dokumentacja zgromadzona przez Służbę Więzienną zawiera bogaty i obszerny zbiór informacji na temat osadzonego.

Prawdopodobnie w latach osiemdziesiątych XX wieku i do połowy lat dziewięćdziesiątych należał do subkultury więziennej, był więźniem grypsującym. Później w jego aktach zachowały się wzmianki, na podstawie których można przypuszczać, że zerwał z grypserą.

Był osadzonym, który sprawiał ogromne problemy dla więziennej administracji. Kierownik Działu Penitencjarnego Zakładu Karnego w Wierchowie w dniu 26.10.1981 r. odnotował, iż Ciechanowicz „W poprzednich jednostkach zachowywał się zdecydowanie negatywnie. Z wyjątkiem 7 miesięcy od sierpnia 1979 do 3 maja 1980 r. odbywa dotychczasową karę rygorze najsurowszym. Nie poddaje się środkom rygoru i wymuszania posłuszeństwa. Na takie metody reagował agresją wobec

²² Zob. szerzej J. Widacki, *Zabójca z motywów...*, op. cit., s. 34-35 wraz z przywołaną literaturą.

²³ *Ibidem*, s. 35.

funkcjonariuszy i innych skazanych oraz samoagresją w postaci głódówek czy też pisanie różnych skarg.

Ze skazanymi nie zawsze potrafi współżyć, dopatruje się zagrożenia ze strony niektórych skazanych i powód ten był często podawany przez niego jako przyczynę nie wychodzenia do pracy. W dotychczasowym okresie odbywania kary był 62 razy karany dyscyplinarnie²⁴.

Wskazany wyżej schemat zachowań będzie konsekwentnie powtarzany niezależnie od instytucji penitencjarnej. Charakterystycznym rysem była przede wszystkim agresja kierowana zarówno wobec personelu jak i współosadzonych. Ilustrują to dwa poniższe przykłady.

„Okolo godz. 8.10 usiłował wyrzucić z celi mieszkalnej skazanego R., następnie groził wyrzuceniem z oddziału młodszego wychowawcę po czy zaczął agresywnie uderzać w drzwi celi mieszkalnej. Po wejściu młodszego wychowawcy nadal zachowywał się agresywnie. Po pewnym czasie uspokoił się i zaczął przeproszać przełożonych za spowodowanie kłopotów i oświadczył, że nie będzie z nim problemów. Swoim postępowaniem spowodował zagrożenie dla bezpieczeństwa oddziału (...). Zachowanie wcześniejsze było na ogół poprawne i nie stwierdziłem z jego strony agresji. Biorąc pod uwagę skutki przekroczenia wystąpiłabym z wnioskiem o wymierzenie dwóch kar dyscyplinarnych”²⁵.

„Zawiadamiam, że w dniu 29 grudnia 1990 r. około 17.40. tymczasowo aresztowany dopuścił się czynu noszącego znamiona przestępstwa – pobicia, w wyniku czego poszkodowany został tymczasowo aresztowany K.S., rozstrój zdrowia wyniósł powyżej 7 dni”²⁶.

Jeden z młodszych wychowawców odnotował, iż: „W dniu dzisiejszym skazany opuścił celę mieszkalną. Domaga się przeniesienia do izby chorych w O/II. Nie przyjmuje do wiadomości żadnej argumentacji. Jest to kolejne przekroczenie skazanego. W żadnej z cel, w których przebywał nie potrafił się zaaklimatyzować. W postępowaniu skazanego brak jest cienia jakiegokolwiek logiki. W prowadzonych rozmowach zmienia tematy, gubi wątek. Przyznaje się do tego, że długoletnie pobyty w izolacji zniszczyły jego psychikę”²⁷.

Warto podkreślić, że agresywne zachowania Ciechanka manifestowały się nawet wobec więziennych lekarzy. Wśród wielu udokumentowanych incydentów na uwagę zasługuje jedno ze zdarzeń w Zakładzie Karnym w Kamińsku. Ciechanowicz podjął głódówkę. Z celi izolacyjnej został przywieziony do ambulatorium. Ponieważ miał problemy z poruszaniem się został przełożony na wózek. Podczas badania zamykał oczy. Lekarz nie zdołał jednak zakończyć badania gdyż, według jego relacji:

²⁴ Opinia umieszczenia w OPS sporządzona przez Kierownika Działu Penitencjarnego Zakładu Karnego w Wierchowiu w dniu 26.10.1981 r., *Teczka osobopoznawcza Józefa Ciechanowicza. Akta osobowe. Część B.*

²⁵ Notatka w związku z agresywnym zachowaniem skazanego z dnia 9.03.1990 r. w Zakładzie Karnym w Iławie. *Teczka osobopoznawcza...*

²⁶ Pismo ZK Iława do Prokuratury Rejonowej w Iławie z dnia 9.01.1991 r., *Teczka osobopoznawcza...*

²⁷ Notatka młodszego wychowawcy Działu Penitencjarnego ZK w Kamińsku z dnia 10.02.2003 r., *Teczka osobopoznawcza...*

„Po zbliżeniu się do osadzonego w celu badania tętna, osadzony w sposób szybki dwoma wyprostowanymi palcami ręki prawej próbował uderzyć mnie w oczy, mówiąc „ja ci oczy powybijam”. Jakimś cudem odruchowo się cofnąłem tak, że do uderzenia nie doszło. (...) Osadzony na wózku porusza się swobodnie, przewraca się na boki. W trakcie udzielanej pomocy pacjent przyznał się do czynu, twierdzi, że „jest mu żal z powodu tego co zrobił”²⁸.

Podjęmowano próby korekty jego zachowań poprzez kierowanie Ciechanka do terapeutycznego systemu odbywania kary. Interesująca jest w tym kontekście treść notatki pracowników Działu Terapeutycznego Zakładu Karnego w Sztumie sporządzonej po rozmowie z Ciechanowiczem w chwili przyjmowania go do oddziału terapeutycznego:

„Osadzony kontakt nawiązuje w wystarczającym zakresie. Wypowiedzi spontaniczne, dygresyjne, rozwlekłe wielomówny. Zaprzecza jakimkolwiek problemom psychicznym. Nastroj obniżony, płacziwy. Twierdzi, że jest człowiekiem bardzo schorowanym, wyalienowanym, a więzienna służba zdrowia lekceważy jego problemy. Zapowiada silny konflikt, na który będzie reagował podejmowaniem protestów głodowych. Skargi mają charakter silnej fiksacji. Postawy wobec otoczenia cech znacznej sztywności. Nastawiony ksośnie wielkościowo (zna wielu funkcjonariuszy, dopytuje się o ich życie prywatne). Jest osobnikiem o silnie zaburzonej osobowości typu dysocjalnego, bez cech organicznego zaburzenia CUN. Ujawnia silne zaburzenia sfery emocjonalno-popędowej (...) W podkulturze więziennej nie uczestniczy”²⁹.

Indywidualny program terapeutyczny identyfikował następujące problemy występujące u Ciechanowicza:

1. Znacznie utrwalone nawykowe tendencje autodestrukcyjne.
2. Wzmózone stany napięć psychicznych o trudnej do zlokalizowania przez osadzonego etiologii.
3. Utrudnione, zaburzone relacje z otoczeniem.
4. Nierealistyczna, zawyżona samoocena z tendencją do skłonności wielkościowych.
5. Obniżona odporność na stres i frustracje, szczególnie w warunkach izolacji.
6. Poczucie osamotnienia, doświadczenie przemęczenia i wyczerpania psychicznego³⁰.

Z uzyskanej dokumentacji zgromadzonej przez Służbę Więzienną jasno wynika, że stosowane oddziaływania terapeutyczne niestety nie odnosiły skutku. W aktach znajduje się mnóstwo wniosków o wymierzenie kary dyscyplinarnej. Ciechanowicz stanowczo żądał wypisania go z oddziału terapeutycznego. Administracja więzienna odnosiła się do tych żądań negatywnie. W dokumentacji stwierdzono między innymi, że: „(...) z uwagi na nieumiejętność współżycia

²⁸ Notatka służbowa lekarza ambulatorium ZK Kamińsk z dnia 16.05.2001 r., *Teczka osobopoznawcza...*

²⁹ Notatka pracowników (*starszy psycholog, starszy wychowawca, Kierownik – adnotacja P.Ch.*) Działu Terapeutycznego ZK w Sztumie z dnia 7.04.2003 r., *Teczka osobopoznawcza...*

³⁰ Indywidualny program terapeutyczny, ZK Sztum z dnia 5.05.2003 r., *Teczka osobopoznawcza...*

w kolektywie skazanych wymaga starannie przemyślanego osadzania w celi. O ład i porządek w celi dba w stopniu zadowalającym, podobnie jak o higienę osobistą. Oprócz głódówek, generalnie do jego postawy nie można mieć większych zastrzeżeń. Nałożone regulaminem obowiązki realizuje prawidłowo. W kontaktach z przełożonymi stara się być grzeczny i regulaminowy. Wobec młodszych funkcjonariuszy czasami w sytuacjach niekorzystnych dla niego potrafi być opryskliwy i używa słów wulgarnych.

Ze względu na osobowość dyssocjalną i nawykowe tendencje autoagresywne (głódówki), w marcu 2003 komisja penitencjarna Zakładu Karnego w Kamińsku skierowała opiniowanego do odbywania kary w oddziale terapeutycznym dla skazanych z zaburzeniami psychicznymi lub upośledzonymi psychicznie.

Do Zakładu Karnego w Sztumie przybył w kwietniu 2003 r. Początkowo zachowywał się poprawnie, ale już w maju popełniał dwa przekroczenia, min. był agresywny wobec pielęgniarza. Ogółem w trakcie odbywania kary był 6 razy nagradzany. Popełnił natomiast 37 przekroczeń, z których był 15 razy karany dyscyplinarnie (...).

W opinii zespołu terapeutycznego skazany powinien przebywać w oddziale terapeutycznym³¹.

Jak wynika z udostępnionych dokumentów zachowania Ciechanka nie ulegały zmianie. Jedna z ocen okresowych sporządzonych w dniu 25.11.2003 r. stwierdzała, iż: „Funkcjonowanie skazanego w oddziale nie uległa większym zmianom. Formalnie podporządkował się warunkom w oddziale jednakże cały czas prezentuje negatywistyczną postawę wobec prób oddziaływań terapeutycznych. Wobec personelu oddziału w rozmowach przedstawia siebie w pozytywnym świetle, nie uważa się za pacjenta oddziału. Jednocześnie wypowiada różne dziwne plotki o poszczególnych funkcjonariuszach tej jednostki oraz innych zakładów karnych. Chce być traktowany inaczej niż pozostali skazani z którymi nie ma wprawdzie konfliktów, jednakże wielu z nich traktuje instrumentalnie, uważa ich za coś gorszego. W sytuacjach dla niego niekorzystnych staje się opryskliwy (szczególnie wobec służby zdrowia) i reaguje odmową przyjmowania posiłków. Bardzo szybko jednak zmienia swoje decyzje, przeprosza za swoje zachowania, próbuje skracać dystans, uzyskiwać przywileje”³².

Józef Ciechanowicz jako sprawca i ofiara

W nauce wiktymologii tradycyjnie konstruowano typologie ofiar oraz próbowano z różnym skutkiem wyjaśniać związki łączące sprawcę i ofiarę. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że pojęcie sprawca ofiara dotyczy sytuacji,

³¹ Opinia ZK w Sztumie z dnia 20.08.2003 r. dla Sądu Okręgowego w Gdańsku Wydziału VI Penitencjarnego, *Teczka osobopoznawcza...*

³² Projekt oceny postępów skazanego w procesie terapeutycznym – ocena okresowa, *Teczka osobopoznawcza...*

która polega na tym, że ta sama jednostka występuje sukcesywnie bądź jednocześnie zarówno w roli sprawcy jak i ofiary.

H. von Henting uznawany za jednego z twórców wiktymologii badał między innymi ofiary zabójstw. W związku z tym typem przestępstwa wyodrębnił on takie kategorie ofiar jak ofiara depresyjna, żądna zysku, lubieżna, rozpustna oraz typ, który z punktu widzenia niniejszej pracy jest najbardziej interesujący. Chodzi o ofiarę, która terroryzuje swoje otoczenie, tyrana domowego (*the tormentor*). L. Falandysz zauważa, że wskazana kategoria „odnosi się do osób, które w stosunku do najbliższego otoczenia, z reguły rodziny, ujawniają nadmierny despotyzm, nietolerancję, lub brutalność”³³.

I. Pospiszyl stwierdza, że *tormentor* to „w istocie ofiara własnej impulsywności. Osoba znęcająca się nad bliskimi. W języku potocznym istnieje wiele określeń jednostek tego typu. Do bardziej popularnych należą: tyran, despota, brutal, damski bokser. Taka osoba występuje niejako w podwójnej roli, tj. sprawcy i ofiary. Doprowadzając bowiem swoim okrucieństwem pierwotną ofiarę do utraty kontroli, sama prowokuje własną wiktymizacji, często zresztą w ferworze walki”³⁴. Mimo, że pierwotnie chodziło o sprawcę przemocy domowej to wydaje się jednak, że Józef Ciechanowicz mieści się w tej jednostce klasyfikacyjnej. Przemawia za tym przede wszystkim zachowanie Ciechanowicza, który wobec swojego otoczenia społecznego był agresywny, stosował przemoc fizyczną i psychiczną. Trzeba też zwrócić uwagę, że L. Falandysz opisując typ *tormentora* posługuje się przykładem męża lub ojca alkoholika, który systematycznie znęca się nad rodziną³⁵.

B. Hołyst podkreśla natomiast, że w przypadku *tormentora* mamy do czynienia z typem sprawcy, a nie ofiary. Jego zdaniem: „Są bowiem psychopaci, którzy potrafią się znęcać, często pod wpływem alkoholu, nad narodem, rodziną, jednostką. Nie są oni w stanie przewidzieć granicy, po przekroczeniu, której zginąć muszą z rąk swoich ofiar (...). Ów *tormentor* – tak długo osłabia swoje ofiary, aż wyzwoli w nich siłę, która samego go unicestwia”³⁶.

Również Ciechanek był uzależniony od alkoholu, agresję przejawiał w związku z tym nałogiem. Warto na marginesie zauważyć, że w przypadku osób z zaburzoną osobowością przestępstwa popełnione przez te osoby, które dodatkowo znajdowały się pod wpływem alkoholu, to czyny skierowane najczęściej przeciwko życiu i zdrowiu. W przypadku sprawców z zaburzoną osobowością lecz trzeźwych, chodzi zazwyczaj o czyny popełniane głównie przeciwko mieniu³⁷.

Zagadnienie roli ofiary w genezie przestępstwa stanowiło w wiktymologii istotne pole badawcze, w ramach którego sformułowano koncepcję ofiary przyśpieszającej zaistnienie przestępstwa. Jednym

³³ L. Falandysz, *Wiktymologia*, Warszawa 1979, s. 60.

³⁴ I. Pospiszyl, *Ofiary chroniczne. Przypadek czy konieczność*, Warszawa 2003, s. 14.

³⁵ L. Falandysz, *op. cit.*, s. 60.

³⁶ B. Hołyst, *Wiktymologia*, Warszawa 2011, s. 946.

³⁷ Zob. szerzej Z. Majchrzyk, *Zabójczynie i zabójcy*, Warszawa 2008, s. 277-278 wraz z przywołaną literaturą.

z przedstawicieli tej koncepcji był S. Schafer, który w związku z ideą tzw. odpowiedzialności funkcjonalnej ofiar opracował następującą typologię:

1. Ofiary, które nie pozostają w żadnym związku ze sprawcą poza tym, że popełnił on skierowane przeciwko nim przestępstwo.
2. Ofiary prowokujące, które uczyniły coś przeciwko przestępcy, jego reakcja stanowiła odpowiedź na działanie ofiary. E. Bieńkowska podkreśla, że pierwotnym sprawcą jest ofiara.
3. Ofiary przyśpieszające, które nie czyniąc nic przeciwko przestępcy, swoim bezmyślnym zachowaniem, prowokują sprawcę.
4. Ofiary słabe biologicznie, których szczególne cechy fizyczne lub umysłowe skłaniają sprawców do podejmowania działań przestępczych.
5. Ofiary o najniższej pozycji społecznej
6. Ofiary tzw. autowiktylizacji. To sytuacja gdy ta sama osoba jest zarazem ofiarą i sprawcą; takie ofiary same powinny ponosić odpowiedzialność za swoją wiktylizację.
7. Ofiary polityczne, cierpiące z rąk oponentów politycznych³⁸.

Jeśli porównać Ciechanowicza z przedstawioną wyżej typologią to kategorią, w której mieści się jego przypadek to autowiktylizacja³⁹. Jednakże warto też zwrócić uwagę na pojęcie ofiary prowokującej. Koncepcja prowokacji była poruszana przez większość wiktymologów, w tym również przez polskich uczonych. W sensie wiktymologicznym prowokację należy rozumieć szeroko, jako wywołanie pewnych zjawisk, pobudzenie do konkretnego działania, przy czym może przybierać ona rozmaite formy⁴⁰. W oparciu o poglądy B. Hołysta można stwierdzić, że „stałe, prowokacyjne zachowanie się ofiary, stanowi decydujący czynnik w procesie powstania i realizacji zamiaru zabójstwa”⁴¹.

Last but not least warto także wskazać typologię Mendelсона, która została zbudowana na podstawie kryterium winy ofiary za własną wiktylizacji. Autor po raz pierwszy w wiktymologii sformułował pojęcie „wina ofiary”, przez które rozumie aktywne uczestniczenie ofiary w działaniu przynoszącym szkodę (...). Wymienia on pięć typów ofiar: 1) zupełnie niewinna, 2) winna mniej niż sprawca, 3) winna w równym stopniu co sprawca, 4) winna bardziej niż sprawca, 5) przede wszystkim winna⁴².

W odniesieniu do wyżej wskazanej typologii nie ulega wątpliwości, że Ciechanowicz mieści się w punkcie piątym, a zatem ofiary przede wszystkim winnej.

³⁸ E. Bieńkowska, *Wiktymologia. Zarys wykładu*, Warszawa 2000, s. 32-33.

³⁹ E. Bieńkowska autowiktylizację rozumie jako samopokrzywdzenie, autodestrukcję, występowanie jednocześnie w roli sprawcy i ofiary. *Ibidem*, s. 8.

⁴⁰ Zob. szerzej B. Hołyst, *op. cit.*, s. 990.

⁴¹ L. Falandysz, *op. cit.*, s. 119.

⁴² I. Pospiszyl, *op. cit.*, s. 18.

Rozdział 4

Anatomia samosądu we Włodowie

Wprowadzenie

Włodowo to mała wieś położona w zachodniej części województwa warmińsko-mazurskiego, w powiecie olsztyńskim, w gminie Świątki¹. Według oficjalnych danych w 2013 r. we Włodowie mieszkało 213 osób. Głównym obszarem działalności gospodarczej w Gminie Świątki jest rolnictwo. Liczba ludności gminy wynosi 4209 osób, natomiast gęstość zaludnienia to 26 osób na kilometr kwadratowy. Sytuacja ekonomiczna ludności jest zła. Wystarczy wskazać, że liczba bezrobotnych w gminie wynosiło 353 osoby. Ponad 20% ludności gminy regularnie korzysta z opieki społecznej². Jest to teren dotknięty strukturalnym bezrobociem, na którym nie ma przemysłu, rozwiniętej infrastruktury zarówno gospodarczej jak i kulturowej czy edukacyjnej³.

Zapewnienie porządku i bezpieczeństwa publicznego na terenie gminy Świątki należy do zakresu działania Komendy Powiatowej w Dobrym Mieście i Komisariatu Policji w Świątkach.

W rozdziale pierwszym wspomniano o tym, iż przestępczość wiejska stanowi białą plamę na mapie polskich nauk kryminologicznych. Z całą pewnością kwestia ta nie mieści się w głównym nurcie badań kryminologicznych zarówno *stricte* teoretycznych jak i empirycznych. Prawdopodobnie w przypadku fenomenologii przestępczości wiejskiej istotną rolę odgrywa struktura społeczna. Fragment raportu *think tanku* Instytutu Społeczno-Ekonomicznych Ekspertyz przygotowanego na zlecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w 2013 r. stwierdza, iż: „Przestępczość wiejska pokazuje, że silne więzi społeczne bywają niekiedy przeciwnie skuteczne w przeciwdziałaniu przestępczości w tym sensie, że wykluczają lub co najmniej ograniczają współpracę obywateli ze wspomnianymi organami. Przełamaniu tego negatywnego mechanizmu sprzyja zaufanie do instytucji państwa”⁴.

Warto zatem podjąć próbę dokonania charakterystyki relacji społecznych na terenach wiejskich. Będzie to stanowiło podstawę dla dalszych rozważań.

¹ Tereny wiejskie w województwie warmińsko-mazurskim zajmują 97,5% powierzchni województwa, co oznacza najwyższy udział w kraju. Zob. szerzej Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego, *Regionalny Program Operacyjny Warmia i Mazury na lata 2007-2013*, Olsztyn 2006.

² [http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/%C5%9Awi%C4%85tki_\(gmina_wiejska\)](http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/%C5%9Awi%C4%85tki_(gmina_wiejska)) (dostęp 11.08.2016 r.).

³ H. Leman powołując się na rozmowę z jedną z mieszkanki Włodowa – W. Przerwę, która w następujący sposób opisała sytuację społeczną w tej miejscowości: *Wreszcie czuje, że nadszedł odpowiedni moment, by zwrócić uwagę na panującą po wsiach patologię. W ramach walki z nią od kilku miesięcy prowadzi społecznie teatrzyk we Włodowie. W zespole jest trzydzieścioro dzieci z najtrudniejszych rodzin (...) – Tu u nas, biedę i alkoholizm się dziedziczy, nalogowo piją już 13-latk. Dla tych dzieci nie ma żadnego zajęcia, w gimnazjach traktowane są jak drugi sort, zresztą na imprezy i zajęcia dodatkowe w szkołach nie mają jak dojechać.* Zob. szerzej H. Leman, *Krajobraz po linczu*, „Tygodnik Powszechny”, <http://www.tygodnikprzeglad.pl/krajobraz-po-linczu/> (dostęp 17.02.2016 r.)

⁴ Zob. szerzej <http://www.i-see.org.pl> (dostęp 13.08.2016 r.).

W centrum wywodu znajduje się problematyka więzi społecznej gdyż zagadnienie to ściśle wiąże się z kontrolą społeczną. Powszechnie przyjmuje się, że kontrola społeczna to „system zapewniania wewnętrznej spójności i ciągłości życia społecznego przez ochronę ładu normatywnego danej grupy lub społeczności oraz utrzymanie w nich porządku społecznego”⁵. Rozróżnia się kontrolę formalną oraz kontrolę nieformalną. W przypadku kontroli formalnej jej realizacja należy do agend kontroli prawnej, które zmierzają do zapewnienia konformizmu wobec norm prawnych⁶. Założenia teoretyczne leżące u podstaw koncepcji kontroli społecznej są raczej pesymistyczne, gdyż „naturalnym stanem człowieka jest brak poszanowania dla norm społecznych, a tylko właściwie funkcjonująca kontrola społeczna, niejako wymuszająca konformizm, może to poszanowanie wyegzekwować (...)”⁷.

Interesująco przedstawiają się również kwestie związane z postrzeganiem przemocy na wsi. Nie podejmując się w tym miejscu głębszej analizy tego zagadnienia warto odnieść się do jednej z tez artykułu D. Niczyporuk, która stwierdziła, iż: „W tradycyjnych społecznościach wioskowych przemoc wobec członków własnej grupy była potępiana tylko wtedy, gdy naruszała solidarność, kardynalną zasadę współżycia społecznego. Jednocześnie przemoc fizyczna stanowiła jedną z najczęściej stosowanych form sankcji społecznych”⁸.

Włodowo to mała społeczność, której członkowie dobrze się znają. W socjologii trafnie twierdzi się, iż: „W mało zróżnicowanych zbiorowościach, takich jak wiejska społeczność sąsiedzka, w których kontakty między poszczególnymi jej członkami obejmują wszystkie sfery życia człowieka, wszyscy wiedzą o sobie wszystko. Znakomicie oddaje to przysłowie: „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi”. Wiadomo, kto jak się prowadzi, kto bije żonę, kto jest pijakiem, kto złodziejem (...). W rezultacie całe życie człowieka jest przezroczyste i podlega kontroli zbiorowości”⁹.

Kontrola społeczna na wsi ma zatem przed wszystkim charakter nieformalny. Ważną jej cechą jest wysoki stopień intensywności tej formy kontroli. Zauważa się bowiem, iż „w tradycyjnych wspólnotach wiejskich, w których wszyscy znają się osobiście, kontrola społeczna jest bardzo silna i opiera się na zwyczajach: przyjmują one bardzo często formę kodeksu moralnego, którego respektowanie jest gwarantowane przez rodzinę, grupę

⁵ J. Zamecka, *Kontrola społeczna*, [w:] A. Kojder, Z. Cywiński (red.), *Socjologia prawa. Główne problemy i postacie*, Warszawa 2014, s. 154.

⁶ Zob. J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 2001, s. 464.

⁷ Zob. szerzej A. Siemaszko, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993, s. 205.

⁸ D. Niczyporuk, *Przemoc w kulturze wsi*, „Niebieska Linia” 2004, nr 5. Zob. szerzej <http://www.psychologia.edu.pl/czytelnia/59-niebieska-linia/937-przemoc-w-kulturze-wsi.html> (dostęp 8.06.2016 r.).

⁹ Zob. szerzej B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2008, s. 164. Interesujące z punktu widzenia niniejszego rozdziału są opisy M. Szarejko: *W małym miasteczku wsiadasz do autobusu i kierowca wie o tobie wszystko – że jedziesz codziennie stąd dotąd, pracujesz tu i tu do piątnastej i jeśli nie wracasz o tej samej porze, to natychmiast jest to podejrzane*. M. Szarejko, *Zaduch. Reportaże o obcości*, Warszawa 2015, s. 12.

sąsiadów lub instytucje religijne”¹⁰. W literaturze przedmiotu dominuje pogląd, że nieformalna kontrola społeczna opiera się na sankcjach zarówno pozytywnych jak i negatywnych. Sankcje pozytywne to na przykład wyrazy uznania ze strony najbliższego otoczenia społecznego jednostki. Do nieformalnych sankcji negatywnych zalicza się ostracyzm towarzyski, potępienie, zgorszenie, drwinę, szyderstwo¹¹.

N. Christie podkreśla, że małe społeczności cechują się egalitaryzmem i muszą w znacznej mierze polegać na sobie, co oznacza także wykształcenie mechanizmów rozwiązywania lokalnych konfliktów. Zdaniem tego kryminologa: „Jest to sytuacja, w której uczestnicy od dawna się znają się nawzajem i jednocześnie wiedzą, że również w przyszłości będą zmuszeni żyć obok siebie. Nie mogą gdy pojawi się konflikt (...) po prostu zerwać znajomości i przenieść się do innego systemu społecznego”¹².

Wskazuje się ponadto, że społeczność lokalna może wywierać silny wpływ na kształtowanie jednostki. Z tego względu Ch. Cooley społeczność lokalną zalicza – obok rodziny i grup rówieśniczych – do grup pierwotnych, a więc grup, w obrębie, których formowane są zasadnicze cechy osobowości społecznej człowieka¹³. Jest to zatem kontrola o charakterze pierwotnym, oparta o wpływ małej grupy na jej członka. Wyróżnia się ona możliwością dostosowywania do zmieniających się sytuacji, szybkością i bezpośredniością¹⁴.

Niewątpliwie ekstremalnym przejawem działania nieformalnej kontroli społecznej jest samosąd. Warto w tym miejscu przypomnieć literacki opis mechanizmu samosądu na wsi stworzony przez polskiego pisarza, noblistę W. Reymonta¹⁵.

Zdaniem psychologa społecznego J. Czapińskiego to właśnie w społecznościach wiejskich istnieje zwiększone prawdopodobieństwo uruchomienia procesów prowadzących do aktów agresji wobec osoby

¹⁰ A. Bremond, J.F. Couet, A. Davie, *Kompendium wiedzy o socjologii*, Warszawa 2007, s. 64.

¹¹ Por. J. Zamecka, *op. cit.*, s. 155.

¹² N. Christie, *Dogodna ilość przestępstw*, Warszawa 2004 r., s. 83. J.H. Turner stwierdza natomiast, że: (...) *wiele z tego, co nazywamy procesami kontroli społecznej, leży w sferze stosunków interpersonalnych – to znaczy w posługiwaniu się tymi samymi symbolami kulturowymi, w socjalizacji, we wzajemnej aprobacie podczas interakcji, w rytuałach (...). W niewielkich grupach i populacjach już same te nieformalne procesy wystarczają, żeby ludzie mogli współistnieć i współdziałać ze sobą.* Zob. J.H. Turner, *Socjologia. Koncepcje i ich zastosowania*, Warszawa 1998, s. 202.

¹³ M. Pacholski, A. Słaboń, *Słownik pojęć socjologicznych*, Kraków 2010, s. 212.

¹⁴ A. Pieniążek, M. Stefaniuk, *Socjologia prawa. Zarys wykładu*, Kraków 2005, s. 219.

¹⁵ *A tymczasem na wsi nastal straszny czas sądu i kary, że już i nie opowiedzieć co się tam wyrabiało. Jakoby dur ogarnął Lipce, a ludzie zgola się powściekali, bo co jeno było rozważniejsze, pozamykało się w chalupach lub uciekło z pola, zaś reszta, pozbierana nad stawem w gromady i jakby opita złością, wrzała coraz zapalczywiej, jurząc się nawzajem krzykami, że już każdy się wydzieriał, każdy pomstował, każdy się srożył.* W. Reymont, *Chłopi*, Warszawa 1990, s. 508. *I w jakieś minucie cała wieś ruszyła do Dominikowej, kieby ten wezbrany, szumiący potok, wiedla organiścina z wójtową, a za niemi przepychało się z rykiem cale rozjuszone stado (...). Sto rąk wyciągnęło się po nią, sto rąk głodnemi, chciwemi pazurami chwyciło ją ze wszystkich stron, wyrwało niby kierz, PHYTKO wrosnięty w ziemię, i powlekło w opłotki.* Ibidem, s. 509. *Zaś Jagusia w postronkach, na gnoju, zbita do krwi, w porwanem odzieniu, pohańbiona na wieki (...) leżała, jakby już nie słyszac, ni czujac, co się dzieje dookoła.* Ibidem, s. 510.

stwarzającej zagrożenie lub uznanej za dewianta¹⁶. Jego zdaniem: „To nie jest tak, że od razu po zbrodni dochodzi do zwołania społeczności wiejskiej, miasteczkowej czy dzielnicowej. To musi narastać. W takim sensie Polacy są praworządni. Najpierw zawiadamiają organy państwowe. Jeśli one nie spełniają ich oczekiwań, to starają się zawiadomić wyższe instancje. Ale jeśli czas płynie, a okazuje się, że nikt ze strony służb państwowych nie kiwnął palcem, to narasta nie tylko poczucie krzywdy, lecz także frustracja wynikająca z wściekłości na instytucje, które są odpowiedzialne za bezkarność sprawcy. Jedno i drugie jest podszyte bardzo silnymi emocjami. I potem to nie zawsze jest spontaniczne. Często jest tak, że znajdzie się jakiś organizator, ktoś, kto ma zdolności przywódcze, i może pociągnąć za sobą sporą grupę ludzi, która wystąpi z zamiarem ukarania sprawcy krzywd. Są kategorie krzywd w środowisku absolutnie nie do zaakceptowania. Jeśli sprawca natychmiast nie zmieni miejsca zamieszkania, a organy ścigania są powolne i nie od razu go odizolują, to może go spotkać ta nieformalna kara, która zazwyczaj jest bardziej dotkliwa niż ta formalna, państwowa”¹⁷.

J. Czapiński podkreślił także, iż samosądy zdarzają się częściej w „małych miejscowościach, bo one są znacznie bardziej zintegrowane. W dużych miastach trudniej byłoby wyzwolić w ludziach takie poczucie, że oto ktoś nastaje na naszą wspólnotę. Tam tych wspólnot po prostu nie ma”¹⁸.

Wreszcie D. Niczyporuk zauważa iż: „Wioskowe i rodzinne spory na ogół starano się rozwiązywać, odwołując się do arbitrażu lokalnych autorytetów, np. księdza. Sporne kwestie rozstrzygano często sądownie. Niekiedy kara nakładana przez sąd wydawała się w opinii lokalnej wspólnoty zbyt łagodna i niewspółmierna do winy lub niesprawiedliwa. Dotyczyło to czynów, które drastycznie naruszały normy społeczne. Należały do nich podpalenia, nagminne grabieże, morderstwa na tle rabunkowym, przemoc domowa ze skutkiem śmiertelnym. Wówczas społeczność lokalna sięgała po przemoc jako szczególnie dotkliwą karę. Bywało, że samosąd kończył się śmiercią obwinionego. Druga kategoria czynów, które mogły sprowokować do samosądu, obejmowała naruszenie interesu zbiorowego, np. prawo do korzystania z lasu”¹⁹.

¹⁶ Lektura dostępnych materiałów prasowych dostarcza przykładów zdarzeń, które mogą być ocenione jako samosąd. Na przykład: *We wsi Banie pod Gryfinem (woj. zachodniopomorskie) miejscowi złapali mężczyznę, którego podejrzewali o molestowanie seksualne 14-letniego chłopaka. 31-latek został dotkliwie skopany, pobity, rozebrany do naga i wrzucony do kanału. W końcu zatrzymała go policja, tymczasem w wiosce zapanowała zmowa milczenia, mieszkańcy nie chcą wskazać sprawców*. Zob. szerzej: <http://facet.interia.pl/obyczaj/news-kiedy-to-tlum-wymierza-sprawiedliwosc,nld,1596911,nPack,2> (dostęp 16.08.2016 r.).

¹⁷ Wywiad przeprowadzony przez M. Miłosza z J. Czapińskim, *Wściekłość ma instytucje może doprowadzić do samosądów*, gazetaprawna.pl (dostęp 17.08.2016 r.).

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ D. Niczyporuk, *Przemoc w kulturze wsi*, <http://www.psychologia.edu.pl/czytelnia/59-niebieska-linia/937-przemoc-w-kulturze-wsi.html> (dostęp 8.06.2016 r.).

Tło zabójstwo Józefa Ciechanowicza

Zdarzenia w dniu 1 lipca 2005 r., których ukoronowaniem było umyślne pozbawienie życia Ciechanka były osadzone w szerszym kontekście społecznym. Józef Ciechanowicz był skonfliktowany z praktycznie całym otoczeniem społecznym, w którym funkcjonował²⁰. Pomiędzy ofiarą samosądu a mieszkańcami wsi, w tym również z sprawcami i ich rodzinami istniały wzajemne relacje, które zapewne wpływały na przebieg i dynamikę analizowanych zdarzeń²¹. Relacje te opierały się w głównej mierze na strachu, nienawiści i niechęci, ponadto w przypadku niektórych mieszkańców Włodowa sięgały daleko w przeszłość. Należy podkreślić, że w okresie bezpośrednio poprzedzającym samosąd, Ciechanowicz inicjował nowe konflikty z mieszkańcami Włodowa²².

Wydaje się zatem, że opis tych faktów i próba wglądu w stosunki sąsiedzkie pozwoli na lepsze zrozumienie tła zabójstwa. Z. Lasocik zauważa, iż konflikt stanowi ważny element w opisie zbrodni zabójstwa. Z jego ustaleń wynika, iż istnieją dwa typy konfliktów: „istniejący długo przed popełnieniem przestępstwa, tzw. zadawniony konflikt, oraz konflikt będący w bezpośredniej relacji czasowej do czynu”²³. Autor ten trafnie dostrzega prawidłowość, że nawet najpoważniejszy konflikt nie musi prowadzić do zabójstwa, jednak staje się ono bardziej prawdopodobne, jeśli wcześniej „były jakieś symptomy wskazujące na eskalację negatywnych relacji pomiędzy jego stronami. Takim symptomem są zachowania agresywne między nimi”²⁴. Odnosząc tą myśl do przypadku samosądu we Włodowie trzeba już na wstępie zauważyć, że zaistniały tam jednocześnie dwa typy konfliktu, o którym pisał Z. Lasocik.

²⁰ Kiedy zbliżał się czas wyjścia na wolność, ludzie zaczęli gadać, pojawiał się jakiś niepokój. Już było wiadomo, że trzeba uważać. Przecież on potrafił w drodze z więzienia pasażera w autobusie pobić. Dużo krzywdy wyrządził bezkarnie. Z prostej przyczyny – ludzie się go bali i nikt nie chciał świadczyć przeciwko niemu. Niektórzy znali go od zawsze, bo on tutaj chodził do szkoły podstawowej. Teraz szkoły nie ma, tylko kościół, ja w tym kościele od prawie 20 lat jestem kościelnym. Wywiad M. Rigamonti z J. Rybak, <http://www.newsweek.pl/styl-zycia/lincz-we-wlodowie-jagoda-rybak-o-linczu-we-wlodowie,78131,1,1.html> (dostęp 28.12.2016 r.).

²¹ Jak zauważył M. Wolfgang: *Zabójstwo jest prawdopodobnie najbardziej spersonalizowaną zbrodnią w naszym społeczeństwie. Motywy nie istnieją bowiem w próżni. Relacja podmiotu do przedmiotu, zbrodniarza do ofiary nabiera zasadniczego znaczenia w przypadku konkretnego, jednostkowego zdarzenia. Zabójstwo pozostaje zawsze dynamicznym związkiem między dwoma czy więcej osobami, uwikłanymi w życiowy dramat, w którym to wchodzi one bez przerwy w bardziej lub mniej bezpośrednie związki*. B. Hołyst, Wiktymologia, Warszawa 2011, s. 972.

²² *Dwa dni przed śmiercią, w środę, Józef C. popił w sklepie. Zaczęło go nosić. A że we Włodowie wszystkie 50 chałup stoi przy jednej szutrowce, którą pod sklepem przecina lecący tranzytem przez wieś asfalt, wszyscy mieli się na baczności. Jedni drugim powtarzali: - Poszedł nad jezioro. Uwaga, pod sklepem siedzi! Wczesnym popołudniem C. zaczął mówić napotkanym pod sklepem ludziom, że ogarnęła go taka tęsknota za "domem", że zabije Jagodę Rybak. Kiedy zjawił się w jej domu, Jagody nie było. Dzieci zadzwoniły po matkę. Staraly się być dla niego mile, żeby nie prowokować. Nawet wtedy, gdy syknął chorej babci do ucha: "Zabiję cię, k...". Zob. J. Wojciechowska, *Lincz we Włodowie*, <http://wyborcza.pl/1,75968,2815050.html?disableRedirects=true> (dostęp 29.12.2015 r.).*

²³ Z. Lasocik, *Zabójstwo jako teatrum – wstępne wyniki badań empirycznych*, [w:] K. Krajewski, B. Stańdo-Kawecka (red.), *Problemy penologii i praw człowieka na początku XXI stulecia. Księga poświęcona pamięci Profesora Zbigniewa Holdy*, Warszawa 2011, s. 664.

²⁴ *Ibidem*, s. 664.

Ponadto rola konfliktu w etiologii zabójstw jest również silnie podkreślana w psychiatrii sądowej²⁵.

Józef Ciechanowicz po opuszczeniu Zakładu Karnego w Kamińsku we wrześniu 2004 r. zamieszkał w Brzydowie razem ze swoją konkubiną B.G., z którą był związany od 1998 r. Z lektury akt procesowych i relacji mieszkańców Włodowa prezentowanych w prasie jasno wynika, że Ciechanek znęcał się nad nią²⁶. B.G. często ukrywała odniesione obrażenia przed swoją córką Jadwigą Rybak zamieszkałą we Włodowie i spokrewnioną z oskarżonymi Winkami²⁷. Po jednej z takich awantur, w maju 2005 r. B.G. trafiła do szpitala, po jego opuszczeniu przeniosła się do córki.

Policja w Dobrym Mieście wszczęła w tej sprawie dochodzenie z art. 207 k.k. w dniu 7 czerwca 2005 r.

Obie wsie tj. Brzydowo i Włodowo leżą blisko siebie, mieszkańcy znają się nawzajem. Warto zaznaczyć, że Ciechanowicz nigdy nie mieszkał we Włodowie. Z zeznań świadków jednoznacznie wynika, że jego wizyty we Włodowie prowadziły do nowych antagonizmów, gdyż Ciechanowicz był agresywny wobec mieszkańców tej wsi.

Wspomniano, że pomiędzy Ciechanowiczem a społecznością lokalną istniały zatargi. Miały one stosunkowo długą historię. Jeden ze świadków stwierdził, iż:

„We Włodowie mieszkam od 1971 r., miałam 14 lat jak przyjechałam do Włodowa. Ciechanowicza pamiętam od lat 1973- 1974, jego dziadek zmarł u nas i u nas jest taki zwyczaj, że ciało stoi w domu. Wrócił z więzienia i zobaczył, że dziadek leży w trumnie i nad nim stoją ludzie, rozgonił sąsiadów, on szanował tylko dziadka. Jak był trzeźwy to był szarmancki, przyjemny. Jak wypił był nieobliczalny, wdawał się w bójkę, groził. Słyszałam rozmowę: „prawo mam w jednym palcu”, że „dostanie tyle lat ile chciał”, „więzienie to jego dom”. Jak jechaliśmy do pracy, to on zawsze stał koło sklepu, albo szedł w tamtą stronę jak mu ktoś za skórę zalazł. Bano się go. Pan z sąsiedniej wioski opowiadał: że przyszedł kiedyś Ciechanowicz zimową porą, a tam kilku dorosłych mężczyzn

²⁵ Jedną z głównych przyczyn zabójstw są stale nieporozumienia i narastający konflikt rodzinny lub sąsiedzki. Zob. szerzej J.K. Gierowski, A. Szymusik, *Psychiatryczne i psychologiczne problemy opiniowania w sprawach zabójstw*, [w:] J.K. Gierowski, A. Szymusik (red.), *Postępowanie karne i cywilne wobec osób zaburzonych psychicznie*, Kraków 1996, s. 175.

²⁶ Zachowania Ciechanowicza wobec swojej konkubiny zostały zrelacjonowane przez J. Rybak: *Zaszczuł ją jak zwierzątko. On się ciągle nad nią znęcał, ciągle w domu przeprowadzał jakąś dziwną inwentaryzację, zmianę mebli, porozrzucał meble, następnie wymieniał to. Nie zawsze bił mamę, ale w jej obecności bił zwierzęta, zabił kota. On tam mieszkał, bo matka się zgodziła. Nie zgłaszałam tego, bo ona powiedziała, że nie powie prawdy*. Protokół zeznań J. Rybak, sygn. akt. II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie. Zob. także informacje udzielone w toku wywiadu z J. Rybak prowadzonym przez M. Rigamonti, *op. cit.*

²⁷ K.R. podczas przesłuchań relacjonowała na temat przemocy domowej, której doświadczała B.G.: *Spotykałam Ciechanowicza wcześniej przed tymi zdarzeniami, między pobytami w więzieniu. Nie pamiętam kiedy się pojawił, jeszcze jak byłam w szkole podstawowej. Pierwsze wspomnienie o Ciechanowiczu: będąc u babci wychodziłam nagle do łazienki, obudziłam Ciechanowicza, babcia miała pretensje, że go obudziłam, że nie wolno go ruszać. Babcia później przyznała się, że dlatego mi się dostało od niej, że bym ja nie dostała od Ciechanowicza. Po ostatnim powrocie Ciechanowicza babcia była pobita. Wtedy pamiętam, że moi wujkowie zawiadomili Policję*. Protokół zeznań K.R., sygn. akt. II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

grało w karty, i on prosiło nasypianie ziemniaków, jeden z nich poszedł i zrobił to”²⁸.

Mieszkańców wsi bulwersował fakt posiadania przez Ciechanowicza ostrych narzędzi, których zresztą – jak wynika z jego *dossier* – chętnie używał. W aktach figuruje ciekawa wzmianka, iż mieszkańcy potrafili odgadnąć czy Ciechanek posiada przy sobie siekierę czy tylko nóż. „Mężczyźni rozmawiali na jego temat: jeżeli idzie do wioski i jest w garniturze, to znaczy, że ma krótki nóż, a jeżeli ma torbę na plecach, to ma długi nóż”²⁹.

Kobiety unikały z nim kontaktu: „Bałam się go, starałam się nigdy w oczy mu nie spojrzeć. O kobietach miał bardzo złe zdanie, wyrażał się wulgarnie, gdy był pijany”³⁰.

Inne typowe skojarzenia z Ciechankiem wiążą się z jego alkoholizmem. Wszystkie relacje zgodnie potwierdzają, że agresja Ciechanka wzmagala się po spożyciu alkoholu. Często był widywany w sklepach gdzie wyludzał alkohol, lub pod sklepem, gdzie spał pijany na trawie³¹.

Trzeba zaznaczyć, że zatargi te prawdopodobnie prowadziły niekiedy do uruchamiania mechanizmów nieformalnej kontroli społecznej. W tym wypadku samosąd przybierał postać wygnania z danej miejscowości. Jak wynika z zeznań I.R., siostry Ciechanka, mechanizm ten został zastosowany wobec Ciechanka w Mysłakach Małych. I.R. zeznała, iż: „jak brat w Mysłakach rozrabiał to wzięli i wyprowadzili go do przystanku i kazali mu iść a on poszedł. Chyba się trochę wtedy bał. On tyle lat przesiedział i to wszystko miał w sobie. Jak przyjeżdżał to kupił wino i wódkę i pił. Jak był trzeźwy to porozmawiał, jak wypił to już nie patrzył. Jak mamusia jeszcze żyła, miała 83 lata, jak przyszedł, to on głośno rozmawiał, coś tam gadał, ja powiedziałam, że trochę się boję. Był mój syn i jeszcze wtedy sąsiedzi. Oni go wzięli i kazali iść. Jak było to zdarzenie brat nie używał wtedy noża”³².

Istnieją też interesujące relacje według, których działania noszące znamiona samosądu były wcześniej podejmowane przez mieszkańców Włodowa. Trudno jednak ocenić ich wiarygodność z uwagi na brak możliwości weryfikacji. Na przykład:

„Ludność Włodowa – za namową i przyzwoleniem władzy – radziła sobie, jak mogła. Czasem, kiedy miejscowym puszczały nerwy, tak mniej więcej

²⁸ Protokół zeznań M.A., sygn. akt. II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Na tym tle również dochodziło do popełnienia przestępstw, których motywem było zdobycie alkoholu. Na przykład w dniu 1 lipca 1997 r. Józef Ciechanowicz wszedł do sklepu w Brzydowie i zażądał, aby sprzedawczyni A.K. dała mu butelkę wina „na kredyt”. Pokrzywdzona odmówiła, gdyż obawiała się, iż Ciechanowicz nie zapłaci w przyszłości za wzięty towar. Ciechanek wyzywał ją słowami powszechnie uznanymi za obelżywe oraz zagroził pokrzywdzonej, że ją „załatwi”, gdy nie spełni jego żądania. Po chwili podejrzaný wyszedł ze sklepu, a następnie wrócił i uderzył A.K. w twarz, powodując u niej obrażenia ciała w postaci obrzęku, zaczerwienienia. Pokrzywdzona zaczęła krzyczeć i przybiegł jej brat J.W., który wyprowadził Józefa Ciechanowicza ze sklepu. Warto dodać, że podczas procesu ustalono, że Ciechanek zastraszał A.K., nachodził jej dom, próbując wymóc otwarcie sklepu w czasie gdy A.K. nie pracowała. Zob. sygn. akt II K 2060/97 Sąd Rejonowy w Olsztynie.

³² Protokół zeznań I.R., sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

raz do roku, sprawiali Ciechankowi lanie. Choć było to trudne, bo był odporny na ciosy, szybki i zwinny jak kot. Na nogach miał, jak sam mówił, cichobiegi, obuwie lekkie - w sam raz do skradania się lub ucieczki. Ale nieraz udawało im się go dopaść i aż dziw bierze, że dopiero teraz zatłukli Ciechanka na śmierć.

Raz we wsi jeden ojciec z synem przetrzepali mu skórę, aż Ciechanek padł od ciosów jak nieżywy - opowiada Stanisław Miętus i zaklina się, że nie poda nazwisk ówczesnych napastników, bo po co one komu potrzebne. - Wpadli w panikę, umyślili, żeby go zakopać i poszli po szpadeł. Jak wrócili, już go nie było - kontynuuje. Pewnie trochę żałuje, że tak się stało. Gdyby wtedy Ciechanek skonał, on nie miałby dziś kłopotów i oskarżenia o zabójstwo na karku”³³.

Oczywiście głównym powodem regularnych „wizyt” Ciechanka we Włodowie był fakt utraty środków do życia gdyż odejście konkubiny oznaczało dla Ciechanowicza utratę źródła dochodu i tym samym możliwości kupna alkoholu. W tej sytuacji Ciechanek zaczął przychodzić coraz częściej na posesję Jadwigi Rybak winiąc ją za zaistniałą sytuację. Rodzina Jadwigi Rybak czuła się zastraszona. Atmosferę oddają zeznania córki Jadwigi Rybak, K. R.:

„Každy dzień był zagrożeniem. Mama do mnie dzwoniła, że Ciechanowicz wrócił z więzienia, że grozi, przechodzi koło domu. Tego dnia bałam się, że może powtórzyć się co było wcześniej.

Ciechanek się pojawił i chciał porozmawiać z babcią. Ona była wystraszona, jeśli coś o nim słyszała to zamykała się w sobie. Starła się usiąść koło niej i prosił, żeby wróciła do domu. Ja prosiłam żeby odszedł, chciałam babcię zaprowadzić do mieszkania, bałam się używać słów czy gestów, które mogłoby go zdenerwować. W międzyczasie brat znalazł mamę, mama zadzwoniła na Policję”³⁴.

Jadwiga Rybak nie dała się zastraszyć co musiało dodatkowo irytować Ciechanowicza. Należy podkreślić, że Ciechanowicz wywierał nieustanną presję na rodzinę Rybaków. Obrazuje to treść zeznań J. Rybak:

„Pierwsze wizyty były typowo towarzyskie, informacyjne, powiedział „popęlniłaś błąd powiadamiając policję, nie widziałas a powiadomiłaś”. On był pewien, że to ja powiadomiłam policję. On powiedział, że mi tego nie podaruje, że zniszczy mnie psychicznie i fizycznie. Często nachodził mnie w domu, groził (...) Ponieważ Ciechanowicz wiedział, że mieszkam w takim a nie innym miejscu, że mieszkam na końcu świata, znał obyczaje moich sąsiadów, wiedział kiedy jestem sama a kiedy nie i wtedy zjawiał się do naszego mieszkania. Miałam ciągle zamknięte drzwi i okna, nie byłam stanie pracować ani żyć normalnie”³⁵.

Ciechanowicz próbował także wpływać i zastraszać syna J. Rybak:

„Straszył mojego syna, próbował mojego syna zbuntować przeciwko mnie (...) opowiadał, że zupełnie fajnie jest w więzieniu, że jest wyżywienie i opierunek za darmo nie trzeba się niczego obawiać, a matki, która do niczego się nie nadaje nie trzeba słuchać. Używał przy tym dużo wulgaryzmów.

³³ Zob. *Lincz sprawiedliwy*, <http://polska.newsweek.pl/lincz-sprawiedliwy,15750,1,1.html> (dostęp 20.01.2016 r.).

³⁴ Protokół zeznań K.R., sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

³⁵ Protokół zeznań J. Rybak, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

W którymś momencie syn się zbuntował, więc ten zaczął mu grozić, że to się może dla niego źle skończyć. Jak spotykał mojego syna pokazywał nóż i mówił „Twojej matce obetnę głowę”. Mówił to wulgaryzmami. Zdarzeń z pokazywaniem noża było więcej niż jedno.

Odwiedziny Ciechanowicza, wtedy kiedy była u mnie moja mama, były częste, wiedział ten człowiek, że się zajmuje ogrodem znajomych, więc też tam podchodził na takie odległości, że widział co ja robię, żeby zaznaczyć swoją obecność”³⁶.

Ciechanowicz domagając się powrotu B.G. do Brzydowa groził Jadwidze Rybak pozbawieniem życia. Przejście od agresji werbalnej do przemocy fizycznej nastąpiło w dniu 29 czerwca 2005 r. Pokrzywdzona zeznała, iż:

„Kiedy byłam w domu, to matka siedziała na ganku i siedział z nią Ciechanowicz i syn słyszał, że przedtem Ciechanowicz szeptem groził babci, że ją zabije, że to tylko ona ma słyszeć.

Grzecznie poprosiłam Ciechanowicza, żeby opuścił moją posesję, że nie jest mile widzianym gościem. On podniesionym głosem powiedział, że przyszedł tylko na chwilę, że nie przyszedł do mnie, więc ja nie powinnam się wtrącać. Powiedziałam, że nie życzę sobie jego obecności. Zaczął krzyczeć, ja też. Po chwili zeskoczył ze schodów i uderzył mnie butelką. Mój syn przyszedł z psem i Ciechanowicz się wycofał”.

Świadkiem tego zajścia była córka wymienionej K.R., która zdarzenie zarejestrowała na telefonie komórkowym³⁷. W toku postępowania w sprawie śmierci Ciechanowicza zeznała, iż:

„Jak mama (*J. Rybak – przypis P. Ch.*) przyszła, to Ciechanowicz odwrócił się od babci i nawiązała się wymiana zdań. Mama prosiła, żeby opuścił jej teren, brat w tym czasie odprowadził babcię do domu. Ciechanowicz zaczął już wygrażać, mówił, że pozbędzie się mamy i wszystkich. Chodziło przed wszystkim o to, że jak była babcia to on miał dodatkowe źródło dochodów, jakby babcia wróciła to miałby rentę, bo bardzo często ją zabierał.

W momencie kiedy nastąpiła kłótnia Ciechanowicz wyjął nagle butelkę z winem i uderzył mamę. Butelka była pełna dlatego się nie rozprysnęła. Krzyczał, że jeżeli nie jest wystarczająco mocno to on może poprawić. Powiedział, że Policji się nie boi. Cekał na Policję w pewnej odległości, ale przy przyjeździe Policji go nie było. Policjanci mówili mamie, żeby założyła sprawę „o pobicie”³⁸.

Następnego dnia Ciechanowicz zaatakował syna Jadwigi Rybak. Była to zemsta za obronę Jadwigi Rybak i straszenie psem. Ciechanowicz chwycił chłopaka i powiedział „gówniarzu co ty chciałeś mi zrobić”.

³⁶ Protokół zeznań J. Rybak, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

³⁷ Warto zwrócić uwagę, że nagranie z telefonu było prezentowane w przekazach medialnych jak nagranie wykonane w dniu samosądu nad Ciechankiem. Informacja ta była oczywiście fałszywa, gdyż filmik sporządzono w dniu 29 czerwca 2005 r.

³⁸ Protokół zeznań K.R., sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

Chronologia zdarzeń w dniu 1 lipca 2005 roku

a) Włodowo, godzina 17.00

W dniu 1 lipca około godz. 17 Jadwiga Rybak udała się do Marleny Winek. Chciała użyczyć od niej aparat fotograficzny. Przed wejściem na podwórze gospodarstwa rodziny Winków, minęła siedzącego pod płotem Ciechanowicza. Jego zachowanie wskazywało, że był pod wpływem alkoholu³⁹.

Prawdopodobnie Ciechanowicz ruszył za Jagodą Rybak. Warto zwrócić uwagę na lokalizację posesji Marleny i Tomasza Winków⁴⁰. Domostwo Winków znajduje się na drodze – skrócie, między Brzydowem i Włodowem, która była często wykorzystywane przez mieszkańców tych wsi. Skrót ten był również wykorzystywany przez Ciechanowicza.

Z chwilą pojawienia się Ciechanka na podwórku, Winkowie wyszli z domu. Ciechanowicz był pijany, zaczął coś mówić do Tomasza Winka, z kontekstu wypowiedzi wynikało, że pomylił go z jego bratem Mirkiem. Tomasz Winek nic nie mówił, stał w drzwiach wejściowych. W tym czasie na podwórko posesji weszła Jadwiga Rybak, córka byłej konkubiny Ciechanowicza. Pojawienie się Jadwigi Rybak zainicjowało agresywną reakcję Ciechanka. Zwrócił się do Winków słowami „Co ta kurwa tutaj robi?”.

Doszło do kłótni pomiędzy Tomaszem Winkiem a Ciechanowiczem. Pierwszy z wymienionych zdenerwował się i oświadczył, że Ciechanowicz ma opuścić podwórkę albo zostanie wyrzucony siłą. Jadwiga Rybak uciekła do siebie, Ciechanek opuścił podwórkę, jednak odchodząc zagroził, że „tutaj jeszcze wróci”. Poszedł drogą w stronę Brzydowa.

Po kilku minutach Ciechanowicz wrócił na podwórze, gdzie nadal pracował Tomasz Winek. Pomiedzy nimi ponownie doszło do kłótni, w trakcie, której Tomasz Winek kopnął kolanem Ciechanowicza w krocze i wyrzucił go poza ogrodzenie swojej posesji.

Po upływie kolejnych minut Ciechanowicz ponownie pojawił się na posesji rodziny Winków. Moment ten został zrelacjonowany przez Marlenę Winek:

„Gdy zbliżył się to zobaczyłam, że trzyma tasak do buraków (drewniana rączka, ostrze wygięte, zardzewiałe, długości 25-30 cm). Ciechanowicz raz ten tasak trzymał w ręku, raz wkładał do torby, którą miał przewieszoną przez ramię. Mąż stał w tym czasie na schodach, przy drzwiach do domu,

³⁹ Zachowały się relacje, z których wynika, że Ciechanek w krytycznym dniu był agresywny. P.K. zeznał, iż: *w dniu 1 lipca 2015 r. Ciechanowicz od rana wściekał się i latał po wsi z nożem. Widziałem go sam już rano, wyciągał nóż i mówił ja wam pokażę*. Zob. protokół przesłuchania P.K., sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie. K.R. stwierdziła natomiast, że: *Od samego rana wiadomo było, że Ciechanowicz pojawił się na wsi. Było napięcie, nie wychodziliśmy z domu*. Zob. protokół przesłuchania K.R., sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

⁴⁰ Przed opisywanym zdarzeniem relacje Winków i Ciechanowicza biorąc pod uwagę osobowość wymienionego i stosunki we wsi, nie układały się źle, były raczej obojętne. Trzeba jednak uwzględnić, że Ciechanowicz miał zatarg z ojcem Marleny Winek – W.K.

Ciechanowicz kierował się z nożem w rękę prosto na męża, wygrażał przy tym, że nas wszystkich załatwi, nikt nie będzie go wyganiał”⁴¹.

Wydaje się, że ponowne pojawienie się Ciechanka na posesji Winków stanowi właściwy początek łańcucha zdarzeń, które w ostateczności zakończą się jego zabójstwem. Jak następnie zeznała Marlena Winek:

„Kiedy był kilka kroków od mojego męża i przez cały czas machał przed sobą tym tasakiem, mąż zeskoczył ze schodów, uciekł na podwórko. Podbiegł do sterty drzewa na podwórku i wziął kij grubości ręki i długości ok. 1 m. Ciechanowicz dalej z tasakiem szedł w stronę męża, mąż natomiast z kijem szedł na niego. Wołałam do męża żeby przestał bo się bałam o niego. Tomek odpowiedział, że to nie może tak być, żeby obcy gość machał w jego stronę tasakiem, na własnym podwórku, dosyć bać się Ciechanowicza i trzeba coś z tym zrobić. Ciechanek tymi słowami się wystraszył, zaczął się cofać, machając tym tasakiem. Mąż podszedł, próbując wytrącić tasak machnął kijem”⁴².

Obaj mężczyźni wymachując tasakiem i kijem wyszli z posesji i znaleźli się na drodze. Tomasz Winek próbował kijem wytrącić tasak z ręki Ciechanka, lecz potknął się i upadł. Chwila ta została wykorzystana gdyż Ciechanowicz uderzył tasakiem mierząc w kierunku głowy T. Winka, który w ostatnim momencie zdążył się zasłonić ręką, na skutek czego został ranny w ramię.

Po drugiej stronie drogi naprzeciwko posesji Winków znajdowała się posesja rodziny K.W. tym czasie P.K. przebywał na swojej posesji i przez ogrodzenie obserwował co się działo na posesji.

Kiedy zdarzenie przeniosło się na drogę, P.K. ruszył na pomoc sąsiadowi, miał ze sobą drewnianą sztachtę. Widząc, że Ciechanowicz używa tasaka, uderzył go sztachtą w rękę. Wytrącił tasak, Ciechanowicz go podniósł i zaczął uciekać, odgrażając się Tomaszowi Winkowi i P.K., że jeszcze wróci i pozbawi życia także członków ich rodzin.

Oceniając tą sytuację należy przyjąć, że interwencja sąsiada uchroniła Tomasza Winka przed ciężkimi obrażeniami a może nawet śmiercią. Równocześnie zdarzenie to musiało wywołać u wymienionego uczucia stresu, zagrożenia i strachu. Okoliczności tych nie można tracić z pola widzenia uwzględniając sytuację motywacyjną pokrzywdzonego.

Żona P.K., E.K. powiadomiła telefonicznie posterunek Policji w Dobrym Mieście i poprosiła o patrol do Włodowa. Od pełniącego dyżur B.S., uzyskała informację, że radiowóz nie może przyjechać, gdyż został wysłany do innej miejscowości. Dowiedziawszy się, że Ciechanowicz opuścił miejsce zdarzenia, policjant poprzestał na pouczeniu E.K., że może zadzwonić ponownie, gdyby sprawca wrócił. B.S. nie podjął jakichkolwiek dalszych kroków w związku ze zgłoszeniem.

Małżeństwo Winków zdecydowało się niezwłocznie pojechać do Komisariatu Policji w Dobrym Mieście, aby osobiście dokonać zgłoszenia

⁴¹ Protokół zeznań M. Winek, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

⁴² *Ibidem*.

zdarzenia. W chwili wyjazdu większość mieszkańców wsi przybiegło na podwórko Winków⁴³.

b) Wizyta małżeństwa Winków na Komisariacie Policji w Dobrym Mieście, około godziny 17.30-18.00

Przyjazd małżeństwa Winków do Dobrego Miasta rozpoczął kolejną fazę zdarzeń, która pośrednio przyczyniła się do reakcji mieszkańców Włodowa określanego jako „lincz we Włodowie”. W rozdziale 2 podkreślano, że samosąd często uruchamia się w sytuacji braku działań agend formalnej kontroli społecznej. Przebieg wizyty Winków na komisariacie stanowi wręcz modelowy przykład jak groźne mogą być zaniechania służb policyjnych.

Jak zeznała Marlena Winek: „pojechaliśmy na komisariat do Dobrego Miasta. Powiedzieliśmy dyżurnemu o zdarzeniu, ten odpowiedział, że mamy czekać w kolejce gdyż on nie ma kogo wysłać. Rozpłakałam się, policjant powiedział, że mam nie krzyczeć, że policjantów jest tylko dwóch na tyle ludzi, on też jest zmęczony. Dodał, że są ważniejsze sprawy, bo może gdzieś mąż bije żonę, a my tu przyjeżdżamy z taką małą ranką, a on widział gorsze rzeczy. Pouczył, że mamy iść na pogotowie, wziąć kartę o udzielonej pomocy i wrócić”⁴⁴.

Warto w tym miejscu dodać, że z relacji przesłuchiwanym funkcjonariuszy Komisariatu Policji w Dobrym Mieście jasno wynikało, że Winkowie byli bardzo zdenerwowani. Stwierdzili też, że składająca zawiadomienie krzyczała na nich w komisariacie.

Według relacji Marleny Winek: „Po zszyciu ran na pogotowiu wróciliśmy z powrotem na komisariat. Była godzina przed 18. W komisariacie był ten sam dyżurny. Przyszedł do nas inny policjant po cywilnemu z którym poszliśmy do pokoju. Po zdaniu relacji, policjant ten pouczył nas, że mamy założyć Ciechanowiczowi sprawę cywilną, po wpłaceniu do sądu pieniędzy, które sąd po uznaniu Ciechanka winnym nam je zwróci. Mąż i ja nie podpisywaliśmy żadnego protokołu, policjant zwrócił nam kartę z pogotowia, na pewno jej nie kserował. Pouczył nas na koniec, że jeżeli sytuacja się powtórzy to mamy ponownie zadzwonić na Policję i o ile to będzie możliwe, to przyjedzie. Dodał, że na razie jest to niemożliwe, gdyż jest dużo interwencji”⁴⁵.

Treść tych zeznań nie budziła wątpliwości w toku procesu. Warto podkreślić, że właśnie na komisariacie została wygłoszona słynna fraza, która mogła być oceniona jako zachęta do „brania sprawy we własne ręce”. Z akt postępowania wynika bowiem, że podczas rozmowy na komisariacie stwierdzono, iż „są gorsze sprawy, a tu cała wieś nie da rady jednemu mężczyźnie”⁴⁶.

⁴³ Protokół przesłuchania P.K., sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

⁴⁴ Protokół zeznań M. Winek, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

⁴⁵ Protokół zeznań M. Winek, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

⁴⁶ Protokół przesłuchania J.W., sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

Zmęczeni i rozczarowani Winkowie wrócili do Włodowa. Po ich powrocie nastąpiła kolejna sekwencja zdarzeń.

c) Włodowo, godzina 19.00

Po godzinie 18 Winkowie byli już we Włodowie. Incydent z tasakiem był oczywiście szeroko komentowany przez mieszkańców Włodowa, którzy czekali na wiadomości od Winków⁴⁷. Po powrocie Winkowie opowiedzieli mieszkańcom wsi o całej sytuacji, nie będąc pewni, czy jest sens wzywać Policję, jeśli Ciechanowicz ponownie się pojawi⁴⁸. Potem znowu przystąpili do remontu mieszkania. Na podwórku byli koledzy Tomasza: R.W., bracia J.W. i R.W. Tomasz Winek robił zaprawę.

Była godz. 19. Ktoś z obecnych na podwórku dostrzegł sylwetkę, która zbliżała się od strony Brzydowa. Był to Ciechanowicz, który szedł w stronę podwórka Winków i wykrzykiwał pod adresem stojących tam ludzi obelgi i przekleństwa. Z zeznań świadków wynikało, że krzyczał „ja wam kurwy wszystkim pokaże, jak nie dam rady starszym, to poczęstuję kosą dzieci”⁴⁹.

Warto wskazać, że w tym czasie na podwórku był 4-letni syn Winków i dzieci sąsiadów, które bawiły się w piaskownicy. Wydaje się, że to właśnie obecność dzieci i wygłaszane groźby pod ich adresem w obecności rodziców stanowiły przysłowiową „kropkę nad i”. Podczas lektury materiałów procesowych sformułowano hipotezę, że kwestia ta nie stanowiła przedmiotu szerszych rozważań, jednak zdaniem Autora niniejszej książki okoliczność ta stanowiła istotną przesłankę uruchomienia działań prowadzących do samosądu.

Szczegółowa rekonstrukcja dalszego przebiegu zdarzeń jest bardzo problematyczna. Trudno bowiem precyzyjnie ustalić, ile faktycznie osób zaatakowało Ciechanowicza, ile osób brało udział w pościgu, wreszcie, ile osób było obecnych na miejscu w czasie bicia Ciechanka⁵⁰. W toku postępowania karnego musiano bazować na osobowych środkach dowodowych, których weryfikacja nie była prosta z dwóch powodów⁵¹.

⁴⁷ Wiadomość o incydencie z tasakiem dotarła do mieszkańców Włodowa, którzy w znakomitej większości przybiegli do miejsca zamieszkania Winków.

⁴⁸ K.R. zeznała, iż: *Okolo godz. 15 – chyba od któregoś z dzieci – dowiedziałam się, że Ciechanowicz zranił nożem T. Winka. Razem z mamą poszłyśmy zobaczyć co się dzieje. W godz. 18-19 w pobliże podwórka wszedł znowu Ciechanowicz. Ja osobiście go nie widziałam, ale u rodziny K. przebywało wiele osób, z których część przebywała na podwórku. Początkowo wszyscy coś krzyczeli – panował ogólny hałas – poruszenie. Ja wówczas wyszłam z domu na podwórko. W tym czasie Tomasz Winek wrócił w stronę domu. Po podejściu pod dom Tomek pytał zgromadzone osoby co robić i wobec faktu kolejnych groźb Ciechanowicza. Ktoś z mieszkańców – nie wiem kto – powiedział, że trzeba zatrzymać Ciechanowicza i wezwać – zacząć na Policję, która była już wezwana. Por. protokół zeznań K.R., sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.*

⁴⁹ Inny świadek zapamiętał, że Ciechanowicz krzyczał: *pozabijam bachory*.

⁵⁰ Na marginesie można podnieść, że ciekawym zagadnieniem jest zgodność ustaleń faktycznych z prawdą materialną. W omawianej sprawie funkcjonowały co najmniej dwie wersje zdarzenia, sam zaś przebieg tych wydarzeń został odmiennie oceniony przez różne składy sędziowskie. Nie jest to oczywiście zarzut. Jednak warto zaznaczyć, że zdaniem prokurator nadzorującej śledztwo liczba osób biorących udział w samosądzie była większa niż ta, którą ustalono.

⁵¹ W nauce kryminalistyki podkreśla się, że ocena osobowych środków dowodowych w postaci zeznań i wyjaśnień łączy się z wieloma problemami.

Po pierwsze większość mieszkańców nie była zainteresowana współpracą z organami ścigania, których pasywność doprowadziła do samosądu⁵².

Po drugie, mieszkańcy Włodowa kompletnie nie rozumieli dlaczego członkowie ich społeczności, którzy bronili życia i zdrowia swoich bliskich znaleźli się w areszcie i są stawiane im zarzuty zabójstwa. Odczuwali to jako rażącą niesprawiedliwość⁵³. Wydaje się, że społeczność Włodowa *in gremio* nie uznała samosądu nad Ciechankiem za zbrodnię, lecz wręcz przeciwnie, upatrywano w nim racjonalnego rozwiązania konfliktu, który realnie zagrażał mieszkańcom Włodowa⁵⁴.

W tej sytuacji jest oczywiste, że zeznania mieszkańców tej miejscowości były determinowane poczuciem solidarności z oskarżonymi oraz poczuciem solidarności z pozostałymi mieszkańcami wsi. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment opinii psychologicznej, którą wydano w odniesieniu do zeznań jednego z uczestników procesu:

„Świadek mieszka w małej miejscowości od wielu lat, osoby biorące udział w sytuacji to są osoby żyte, jest to środowisko wiążące, strach przed presją społeczną, strach przed odrzuceniem, strach przed karą, świadek na pewno boi się oceny środowiska, odrzucenia, ciężko jest mieszkać w tak małej miejscowości z sąsiadami przez płot. Boi się zaszkodzić sobie również, sąsiadom, rodzinie, osobom, które w tym wszystkim uczestniczą”⁵⁵.

Zdaniem Autora niniejszej książki wskazana wyżej opinia biegłego psycholog nie tylko trafnie charakteryzuje determinanty tych konkretnych zeznań, ale również oddaje postawy mieszkańców Włodowa uwikłanych

⁵² Ówczesny szef Prokuratury Rejonowej Olsztyn-Północ Krzysztof Stodolny miał stwierdzić, że mieszkańcy Włodowa wyjątkowo niechętnie relacjonują przebieg zdarzenia stanowiącego przedmiot śledztwa: *O tych samochodach nikt tu we Włodowie mówić nie chce, w końcu ktoś bąka, że chcieli mu tylko odciąć drogę... W ogóle mieszkańców wsi w kwestii fatalnego zdarzenia ogarnęła jakaś zbiorowa niepamięć. Trudno znaleźć osoby, które cokolwiek widziały lub słyszały.* H. Leman, *Krajobraz po linczu*, <http://www.tygodnikprzeglad.pl/krajobraz-po-linczu/> (dostęp 17.02.2016 r.).

⁵³ *Po zdarzeniu dużo ludzi chodziło, patrzyło – bo to było lato i wszyscy się kręcili Winkowie i K. mieszkają dom przy domu i my przemieszczaliśmy się, tak od jednych do drugich. Istniało w ludziach poczucie niesprawiedliwości i złości na Policję, że trudno było nad tym zapanować. Ja od 15 lat mieszkam we Włodowie. Taka wioska to jest jak jedna rodzina, wszyscy się znają, obgadują, a ja potrzeba to przychodzi do siebie. Por. protokół zeznań W.P., sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.*

⁵⁴ *Wies była zdumiona, że zatrzymują tych, którzy zrobili porządek z Ciechanowiczem. Za co? Przecież im nagrody rząd powinien wypłacić za to, że zlikwidowali dziada – Bolesław Wrzosek do dziś nie może pojąć sensu zatrzymań. Kobieta w bluzce w biało-niebieskie pasy patrzy w niebo i wzdycha: – Ot, sprawiedliwość... Menda taka za życia była górą, bo się go wszyscy bali, i po śmierci też jest górą, bo tyle ludzi przez niego cierpi. Jagoda Rybak rozpacza: – Aresztowali ludzi, którzy ocalili mi życie. Zabójcy? Jacy zabójcy?! Przecież Tomek hodował róże. Widział ktoś kiedyś mordercę, który kocha kwiaty? Nikt we Włodowie nie żałuje Ciechanowicza. Nikt nie mówi, że może lepiej było go związać i zaczekać na przyjazd policji. – Czekaliśmy latami na to, żeby policja nam pomogła. Dzwoniłiśmy, prosiliśmy, wszyscy mieli nas w nosie. Mówili, że nie mają radiowozów albo że policjantów za mało. Lekceważyli nas – ocenia Elżbieta Klisz, soltys Włodowa. – Stała się rzecz straszna, to fakt, ale to policja nas do tego sprowokowała. Gdyby już we środę go zabrali albo gdyby przyjechali zaraz potem, jak Tomka W. zranił nożem, tego wszystkiego by nie było. Zob. J. Wojciechowska, *Lincz we Włodowie*, <http://wyborcza.pl/1,75968,2815050.html?disableRedirects=true> (dostęp 29.12.2015 r.).*

⁵⁵ *Opinia psycholog J. Tuzimskiej-Malcharek, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.*

w proces karny w charakterze świadków. Ponadto wątpliwości o których mowa zostały podniesione przez sąd. Jak zauważono w uzasadnieniu wyroku:

„Na marginesie, w przedmiotowej sprawie pokusić się można o stwierdzenie, że naoczniymi świadkami pościgu, a następnie również bicia Ciechanowicza, było wielu mieszkańców Włodowa. W ocenie Sądu, wiele z tych osób, z różnych nieznanych powodów, jeszcze na etapie postępowania przygotowawczego nie chciało złożyć zeznań lub ujawnić istotnych okoliczności dla ustalenia w sprawie rzeczywistego stanu faktycznego (podkreślenie P.Ch.). Konkludując podkreślić należy, że źle pojmowana „lojalność” wobec innych mieszkańców miejscowości nie powinna stać na przeszkodzie ujawnieniu okoliczności mogących mieć niezwykle istotne znaczenie dla ustalenia prawdy i w konsekwencji wymierzenia sprawiedliwości. (...) leżało to w interesie nie tylko wymiaru sprawiedliwości, ale również, może przede wszystkim – lokalnej społeczności Włodowa i okolic”⁵⁶.

Niechęć do składania szczerych i prawdziwych zeznań posiada wiele rozmaitych przyczyn. W przypadku stwierdzonej przez sąd „źle pojmowanej lojalności” podczas procesu sprawców samosądu warto odwołać się do poglądów kryminalistyków. Jak zauważył M. Kulicki specyficznym motywem nieszczerości jest niechęć do świadczenia w sprawach sądowych⁵⁷. Wydaje się jednak, że w okolicznościach opisywanego postępowania karnego, w grę wchodzi jeszcze dodatkowe elementy. Być może chodzi o względy natury osobistej. Zdaniem M. Kulickiego: „Solidarność z podejrzanym czy oskarżonym, której tłem często jest motyw w postaci własnego interesu osobistego oraz brak motywacji dodatniej, wynikającej z szacunku dla prawdy”⁵⁸.

Uwzględniając powyższe zastrzeżenia opis dalszego przebiegu zdarzenia oparto o wersję przyjętą w prawomocnym wyroku skazującym.

Jak już zaznaczano Ciechanowicz zbliżył się do ogrodzenia, cały czas krzyczał i wymachiwał nożem. Ponowne pojawienie się agresywnego recydywisty w pobliżu domostwa Winków musiało spowodować gwałtowną i emocjonalną reakcję mieszkańców⁵⁹. Z dokumentów procesowych wynika, że znajdujące się na podwórku kobiety zaczęły krzyczeć, aby wziąć kije do obrony przed Ciechanowiczem. Obecni na podwórku mężczyźni chwycili kije i ruszyli w jego kierunku. Prawdopodobnie w tym momencie Ciechanek zorientował się, że źle ocenił sytuację, ale było już za późno. Widząc – prawdopodobnie agresywne – zachowania osób zgromadzonych na podwórku i widoczną chęć obrony i odwetu zaczął uciekać drogą w kierunku cmentarza. Nawet wówczas – jak wynika z relacji świadków – Ciechanowicz wycofując się

⁵⁶ Uzasadnienie wyroku, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie. Na kanwie tej sprawy nie sposób nie zauważyć, że pomiędzy interesem wymiaru sprawiedliwości a interesem mieszkańców Włodowa występuje ogromna rozbieżność. Trudno zatem odnieść się do stwierdzenia „źle pojmowanej lojalności”.

⁵⁷ M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Darul, L. Stępka, *Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia teorii śledczo-sądowej*, Toruń 2005, s. 174.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 175.

⁵⁹ Jak stwierdzono w toku procesu: *Oskarżeni to nie bandyci, to zwykli, prości ludzie, w których na tyle zbyt mocno zagrały emocje, że sprawy wymknęły się im spod kontroli*. Por. *Prokurator żąda nawet 10 lat za lincz we Włodowie*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4579177.html> (dostęp 23.09.2016 r.).

mówił „synów powycinam w pień od najmniejszego do największego, a dodatkowo jeszcze spalę”⁶⁰. Rozpoczął się pościg⁶¹.

Warto w tym miejscu przywołać opinię Hentinga, który zauważył, iż: „istnieją wypadki, w których role sprawcy i ofiary są jakby odwrócone, gdyż z punktu widzenia całego ciągu przyczyn, które doprowadziły do zabójstwa, na ofierze ciąży funkcja głównej determinanty przyczynowej tragicznego zdarzenia”. Mimo, iż aktywność naukowa Hentinga przypada na pierwszą połowę XX wieku, słowa te są wciąż aktualne⁶².

Zachowania Ciechanowicza opisane powyżej można poddać także analizie z punktu widzenia psychologii społecznej. Jak zauważył B. Wojcieszke w genezie zachowań agresywnych istotną rolę pełnią nie tylko osobiste wyznaczniki agresji, ale również sytuacyjne wyznaczniki agresji, które mogą przybrać postać prowokacji, pobudzenia emocjonalnego, zachowania innych osób, norm społecznych i spożywania alkoholu⁶³.

Ponadto zdaniem B. Wojcieszke najsilniejszym sytuacyjnym wyznacznikiem agresji jest „prowokacja w formie fizycznego ataku lub słownej obelgi. Prowokacja wywołuje agresję przynajmniej z trzech powodów: 1) wzbudza gniew i cierpienie, motywując sprowokowaną osobę do ich pozbycia się za pośrednictwem agresji (lub ucieczki) 2) wzbudza pragnienie rewanzu poprzez agresję zgodnie z zasadą wzajemności 3) podważa dobre mniemanie zaatakowanego o sobie i jego reputację, rodząc motywację do ich odbudowania”⁶⁴.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na jeden z wyznaczników agresji o którym wspomniał B. Wojcieszke. Chodzi o rolę alkoholu. W naukach kryminologicznych zgodnie przyjmuje się, że alkohol stanowi czynnik kryminogeny jak również wiktymogeny. B. Hołyst podkreśla, że nietrzeźwość ofiary powoduje zanik krytycyzmu i znaczne obniżenie zdolności obronnej. W konsekwencji to właśnie stan nietrzeźwości ofiary decyduje o powzięciu i realizacji zamiaru przestępnego⁶⁵.

Powiązanie pomiędzy alkoholem i zabójstwami nie jest proste, jak to niekiedy się przedstawia. Niemniej warto zwrócić uwagę, że związek ten przejawia się w tym, że istnieje zwiększona predestynacja alkoholików do stania się ofiarami zabójstw, występuje alkoholizm w rodzinach zabójców, istnieją

⁶⁰ Protokół zeznań M.A., sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

⁶¹ Nasuwa się w tym miejscu analogia do wiktymologicznej konstrukcji tzw. zabójstwa przyśpieszonego przez ofiarę V-P (*victim – precipitated*), która została opracowana przez M. Wolfganga. Chodzi o sytuację, gdy ofiara pierwsza używa siły fizycznej w stosunku do późniejszego sprawcy, pokazuje lub korzysta z broni, lub w inny podobny sposób agresywnie rozpoczyna zdarzenie kończące się jej zabójstwem. Wiadomo, że Ciechanowicz inicjował w sposób agresywny konflikt z Winkiem, używał broni, groził.

⁶² Artykuł uznawany za początek wiktymologii zatytułowany *Uwagi na temat interakcji między sprawcą a ofiarą* ukazał się w 1941 r.

⁶³ B. Wojcieszke, *Psychologia społeczna*, Warszawa 2011, s. 385.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 385.

⁶⁵ B. Hołyst, *Wiktymologia...*, s. 989.

wysokie odsetki osób systematycznie nadużywających alkoholu wśród sprawców i ofiar zabójstw⁶⁶.

Wyniki sekcji zwłok Józefa Ciechanowicza oraz badanie chromatografem wykazało, że zawartość alkoholu we krwi denata wyniosła 1,4 promila. Można na tej podstawie zasadnie przypuszczać, że stan nietrzeźwości Ciechanka wiązał się z błędną oceną sytuacji, w szczególności zaś ze zlekceważeniem ilości osób znajdujących się na podwórku gospodarstwa Winków. Innymi słowy kontekst zdarzenia wskazywał na to, że Ciechanowicz źle oszacował stosunek sił. Z tego punktu widzenia można uznać, iż istotną rolę w etiologii samosądu odegrały czynniki sytuacyjne. Jak bowiem podkreśla Z. Majchrzyk chodzi o sytuacje nagłe, niespodziewane, które zaskakują zarówno sprawcę jak i ofiarę wyzwalają agresję i niekontrolowane działania agresywno-obronne⁶⁷. Jego zdaniem: „Napał, konfrontacja agresywna, podczas której takie doznania, jak ból fizyczny, wypowiedane słowa (obelga, poniżenie, zadawnione urazy i krzywdy) lub bezpośrednie zagrożenie (groźba pobicia), powodowały działania stymulowane doraźną motywacją, zarówno emocjonalną jak i poznawczą”⁶⁸. Wydaje się, że opis ten dobrze oddaje psychologiczne tło sytuacji zaistniałej na podwórku domu Winków bezpośrednio przed podjęciem pościgu.

Podjęcie decyzji o rozpoczęciu i kontynuowaniu pościgu przez społeczność Włodowa było zapewne również związane z psychologią grupy, gdyż – jak wspomniano – Ciechanek groził na podwórku Winków większej liczbie osób. Warto w tym kontekście odwołać się do Z. Majchrzaka, który podaje, że w przypadku zabójstw popełnionych w grupie, badania ujawniły funkcjonowanie mechanizmu polegającego na ujednoliceniu zachowań grupy „pod względem spostrzegania i interpretowania faktów, sposobów myślenia, w konsekwencji też ujednolicenia zachowania”⁶⁹.

Mechanizmy o których mowa spowodowały, że mieszkańcy Włodowa samorzutnie zaczęli się organizować, żeby ująć Ciechanka. Całość zdarzenia była bardzo dynamiczna i ekspresyjna. Ustalono, że Ciechanka ścigano zarówno dwoma samochodami, które stanowiły szpicę pościgu, jak również pieszo⁷⁰. Wiele wskazuje na to, że do pościgu sukcesywnie dołączali się inni mieszkańcy tej wsi.

Początkowa faza pościgu polegała na tym, że Tomasz Winek i R.W. wzięli do rąk kij i łom, wsiedli do Poloneza i pojechali za uciekającym Ciechanowiczem, który zdążył odbiec już w tym czasie od posesji Winków na odległość 200-300 metrów. Było to możliwe, ponieważ T. Winek szukał kluczyków do stacyjki. Po drodze do samochodu wsiadł P.K. uzbrojony

⁶⁶ Z. Majchrzyk, *Zabójczynie i zabójcy*, Warszawa 2008, s. 276 wraz z przywołaną tam literaturą.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 363.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 363.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 271.

⁷⁰ *Ja z podwórka wzięłam szuflę, gdyż widząc, że Ciechanowicz ucieka w stronę jeziora, chciałam zagrozić mu drogę ucieczki. Biegłam przez łąkę, dobiegłam do krzaków gdzie mój mąż Tomek, jego bracia Mirek i Krzysiek Winek oraz R.W. bili Ciechanowicza. Por. protokół zeznań M. Winek, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.*

w młotek. Równocześnie drugi samochód ruszył, żeby przeciąć drogę Ciechankowi.

T. Winek i R.W. ścigali Ciechanowicza po drodze gruntowej, a następnie skręcili w prawo, na drogę szutrową, gdzie po przejechaniu kilkudziesięciu metrów zatrzymali się, widząc jak ten ukrywa się w przydrożnych krzakach po lewej stronie drogi⁷¹.

W trakcie pisania niniejszej książki Autor nabierał stopniowo przekonania, że za samochodami musieli pobiec nieustaleni w toku postępowania karnego mieszkańcy Włodowa. Wynikało to pośrednio z treści zeznań osób przesłuchiowanych w charakterze świadków. Ponadto z dużym prawdopodobieństwem można bowiem założyć, że zadziało tutaj lokalne poczucie solidarności oraz chęć rewanzu⁷². Kwestia ta była poruszana przez oskarżyciela publicznego podczas mów końcowych. „Prokurator przyznała, że okoliczności linczu na Józefie C. nie są do dziś jasne. Oskarżeni i mieszkańcy wsi stworzyli taką wersję zdarzeń, by jak najmniej obciążyć braci W., których społeczność Włodowa uznaje za bohaterów – ale ta wersja nie jest spójna i logiczna – mówiła prokurator”⁷³.

Kiedy T. Winek zatrzymał samochód, J. Ciechanowicz zorientował się, że został dostrzeżony. Kontynuował więc ucieczkę, przebiegł drogę, przeskoczył przez płot i zaczął uciekać polem, w kierunku odległych zabudowań Włodowa. Pole to było ogrodzone płotem z dwóch biegnących równolegle drutów kolczastych, zawieszonych na drewnianych palach. Początkowo zaorana wówczas część działki znajdowała się na poziomie drogi, natomiast w dalszej części teren opadał, tworząc wąwóz. W momencie zdarzenia, w początkowej części wąwóz ten porastały zarośla i młode drzewa, brzozy i świerki, rosnące w stosunkowo niewielkim zagęszczeniu. W miarę oddalania się drogi, zarośla gęstniały, u krańca zaś wąwóz porastały gęste krzaki tarniny⁷⁴.

Widząc uciekającego polem Ciechanowicza, T. Winek oraz R.W. przeskoczyli przez płot i zaczęli go gonić na piechotę. R.W. miał przy sobie łom, T. Winek pióro od resoru. P.K. z powodów zdrowotnych (sztuczny staw biodrowy) pozostał przy płocie.

Pościg wkroczył w nową fazę, gdyż na polu wywiązała się walka. Pierwszy dogonił Ciechanka R.W., który uderzył go łomem z tyłu w lewą nogę, jednak nie zdołał go przewrócić. Ciechanowicz odwrócił się i zaczął wymachiwać trzymanym w ręku nożem, na co R.W. zatrzymał się, obawiając się trafienia.

W tym czasie do wymienionych podbiegł T. Winek i rzucił w Ciechanowicza resorem, jednakże go nie trafił. Zaczął następnie wołać swoich

⁷¹ Uzasadnienie wyroku, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

⁷² Prokurator Prokuratury Okręgowej w Olsztynie – Dagmara Kuśpiel – miała według relacji prasowej powiedzieć, iż: *Poza tym jestem przekonana, że na miejscu zdarzenia było wielu mieszkańców wsi, którzy przyglądali się biciu Józefa Ciechanowicza. To było jak polowanie z nagonką, a nie lekkie pobicie w krzakach, jak mówią o tym mieszkańcy Włodowa.* Zob. *Prokurator żąda nawet 10 lat za lincz we Włodowie* <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4579177.html> (dostęp 23.09.2016 r.).

⁷³ Zob. szerzej *Prokurator żąda nawet 10 lat za lincz we Włodowie* <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4579177.html> (dostęp 23.09.2016 r.).

⁷⁴ Uzasadnienie wyroku, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

braci – Krzysztofa i Mirosława, którzy wraz z ich dziadkiem S.S. pracowali na pobliskim polu przy naprawie drogi gruntowej. Bracia ruszyli na pomoc uzbrowieni w metalowe szpadle Fiskarsa.

Ciechanowicz podjął ucieczkę w stronę znajdującego się za polem wąwozu. R.W. i Tomasz Winek ruszyli za nim. Uciekającego Ciechanowicza zaczęli gonić również Mirosław i Krzysztof Winek. Przyłączenie się braci do pogoni było decydujące dla dalszego rozwoju zdarzeń.

Ciechanowicz wbiegł do wąwozu, w porastający go brzozowy zagajnik (nazywany potocznie „brzózkami”). Była to już ostatnia faza pościgu. Tam Mirosław i Krzysztof Winek dobiegli do niego pierwsi. Mirosław Winek uderzył go szpadlem w nogi, przewracając Ciechanowicza na ziemię. Ciechanek wstał i próbował uciekać, jednakże został ponownie przewrócony. Następnie Mirosław i Krzysztof Winek uderzali pokrzywdzonego szpadlami po całym ciele, w tym w okolice głowy. Ciechanek był też kopany⁷⁵.

W tym czasie dobiegli R.W. i T. Winek. R.W. krzyczał, żeby nie bili po głowie, bo go zabiją. W pewnym momencie Tomasz Winek wziął od Mirosława Winka szpadel i zaczął uderzać Ciechanowicza w okolice głowy. Następnie podniósł opuszczony przez pokrzywdzonego nóż i co najmniej raz uderzył nim pokrzywdzonego w okolice barku i głowy⁷⁶.

Na podstawie wyników oględzin i sekcji zwłok można przyjąć, że w trakcie samosądu Ciechanek próbował się bronić, zasłaniał się rękoma o czym świadczą ujawnione podczas sekcji obrażenia kończyn górnych⁷⁷. Stwierdzenie złamania kości ramienia potwierdza dodatkowo, że ciosy te faktycznie były zadawane ze znaczną siłą.

W opisywanym układzie sytuacyjnym obrona czy raczej próba obrony podjęta przez Ciechanka nie mogła być skuteczna, gdyż Ciechanowicz był bity przez co najmniej czterech młodych, silnych mężczyzn, którzy dodatkowo używali wobec niego niebezpiecznych narzędzi. Jak już wspomniano nie można wykluczyć, że napastników było więcej.

Warto jeszcze spróbować odnieść się do problematyki procesów motywacyjnych ustalonych sprawców zabójstwa Józefa Ciechanowicza⁷⁸. W literaturze przedmiotu J.K. Gierowski wyróżnił sześć grup motywów mających związek z zabójstwem. Cytowany Autor wskazał, że sprawcy zabójstw kierują się następującymi motywami:

1. Sprawcy dokonujący czynu ze względu na motywy ekonomiczne.
2. Sprawcy zabójstw na tle seksualnym.
3. Zabójcy dokonujący czynu z motywów urojeniowych.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ Chodzi o tzw. obrażenia obronne. W medycynie sądowej określa się w ten sposób obrażenia powstałe w wyniku działań podejmowanych przez ofiarę. Na przykład A. Jakliński i Z. Marek piszą o obrażeniach defensywnych w postaci przecięć na dłoniowej powierzchni palców rąk. Powstają one, gdy ofiara chwytła narzędzie, którym posługuje się napastnik. Zob. A. Jakliński, Z. Marek, *Medycyna sądowa dla prawników*, Kraków 1999, s. 123. Na temat mechanizmu powstawania ran zobacz szerzej T. Marcinkowski, *Medycyna sądowa dla prawników*, Szczepko 2010, s. 199-209.

⁷⁸ Niestety Autor nie znalazł w uzasadnieniach wyroku informacji i argumentów odnoszących się do tej kwestii.

4. Sprawcy zabójstwa z zemsty.
5. Sprawcy zabójstw z motywu określanego jako poczucia krzywdy i urazy.
6. Ostatnia grupa, to sprawcy nie mieszczący się w powyższych kategoriach. Zazwyczaj działający w poczuciu zagrożenia, lęku, oraz ci, u których motyw pozostał nieznany⁷⁹.

Biorąc pod uwagę okoliczności samosądu można uznać, iż w procesie motywacyjnym sprawców dominowały motywy związane zarówno z zemstą, jak również z uczuciami lęku i zagrożenia. Autor książki jest oczywiście świadomy, że jest to jedynie przypuszczenie, gdyż na podstawie źródeł procesowych wyjątkowo trudno dokonać oceny odnoszącej się do rzeczywistych przeżyć psychicznych towarzyszących sprawcom zabójstwa w chwili czynu⁸⁰.

d) Włodowo, godzina 19-21

Wydaje się, że krótkim okresie pomiędzy zabójstwem Ciechanowicza a przybyciem Policji (około dwóch godzin) do wąwozu przychodzili mieszkańcy Włodowa. Z zeznań świadków wyłania się obraz dużego zamętu i podekscytowania⁸¹. Prawdopodobnie jedni przychodzili z powodu zaspokojenia ciekawości, inni dla wywarcia zemsty. W toku śledztwa zidentyfikowano dwie osoby, który miały być obecne na miejscu zabójstwa, po jego dokonaniu. Chodzi o W.K. i S.M., którym przedstawiono zarzuty znieważenia zwłok. Zarzuty te na dalszym etapie postępowania karnego zostały udowodnione. Na marginesie trzeba wskazać, że rzutowało to na skuteczność czynności wykrywczych i dowodowych, gdyż ślady i dowody obecne na miejsce zdarzenia były podatne na zniszczenia i deformacje.

Około godz. 20.45 do Włodowa przyjechali policjanci G.B. i A.B. Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze zostali poinformowani przez J. Rybak i P.K., że Ciechanowicz został pobity, leży w lasku i może potrzebować pomocy. Zaproponowali, że miejsce położenia ciała pokażą im małoletni K.K. (17-letni syn P.K.) oraz J.G. (15-letni brat oskarżonych Winków). K.K., który siedł pierwszy wskazał ręką miejsce w brzozowym zagajniku⁸².

Przybyły wkrótce lekarz pogotowia ratunkowego Jarosław Gryncel – potwierdził zgon Ciechanowicza.

⁷⁹ Z. Majchrzyk, *op. cit.*, s. 260.

⁸⁰ Na przykład wielokrotnie już cytowany Z. Majchrzyk podkreśla, że studium przypadku w odniesieniu do zabójstwa stanowi: (...) *trudny proces diagnostyczny, w którym z reguły analizuje się zachowanie człowieka w konkretnej sytuacji z uwzględnieniem przeżyć poprzedzających czyn. Ibidem*, s. 219.

⁸¹ K.R. zeznała, że: *Potem poszłam do domu, będąc na balkonie słyszałam donośne odgłosy typu „Mają go”*. Por. protokół zeznań K.R., sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

⁸² Uzasadnienie wyroku, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

Przyczyna śmierci Józefa Ciechanowicza w świetle ustaleń sądowo-lekarskich

W sprawach o zabójstwa ogromne znaczenie mają w toku procesu wykrywcze dowody uzyskane dzięki pomocy medyków sądowych⁸³. Analiza ran i obrażeń ciała, ich lokalizacja i specyficzne cechy obrażeń umożliwiają w dużym stopniu odtworzenie nie tylko mechanizmu śmierci, ale również dają asumpt do wnioskowania na temat przebiegu zdarzenia.

Oględziny i sekcja zwłok Józefa Ciechanowicza wykazały obrażenia głowy w postaci:

1. Licznych i rozległych ran tłuczonych i rąbanych, w części płatowych, powłok miękkich głowy.
2. Rozległych podbiegnięć krwawych powłok miękkich głowy
3. Licznych i wieloodłamowych złamań kości pokrywy czaszki oraz podstawy czaszki
4. Złamania wieloodłamowego z wgłobieniem kości potylicznej
5. Wymiażdżenia lewego płata potylicznego
6. Wymiażdżenia na podstawie lewego płata skroniowego
7. Licznych stłuczeń kory i tkanki mózgowej na podstawie płatów skroniowych i potylicznych
8. Krwiaka podtwardówkowego i podpajęczynówkowego na podstawie i sklepiściach półkul mózgu
9. Krwiaka w komorach bocznych mózgu
10. Rozerwań opony twardej i miękkiej na podstawie lewej półkuli mózgu
11. Rozkawałkowania lewej małżowiny usznej z jej zasinieniem i obrzękiem
12. Zasinienia powłok nosa
13. Pojedynczego sińca z otarciem naskórka w obrębie powieki dolnej lewego oka oraz w lewej okolicy podoczołowej
14. Obrzęku mózgu
15. Krwawienia z lewego przewodu słuchowego zewnętrznego
16. Treści krwistej w przewodach nosowych i przedsionku jamy ustnej⁸⁴.

Zdaniem obducenta stwierdzone sekcyjnie obrażenia głowy, a w szczególności czaszkowo-mózgowe powstały na krótki czas przed śmiercią, pod działaniem narzędzi twardych, tępych lub tępokrawędzistych, jak na przykład kij, pałka, rurka metalowa, łom, szpadel, obute stopy, pięści lub inny podobny przedmiot, godzący wielokrotnie z dużą siłą.

W oparciu o charakter stwierdzonych sekcyjnie obrażeń można przyjąć, iż do zgonu pokrzywdzonego doszło wkrótce (co najwyżej po parudziesięciu

⁸³ Jak zauważył J. Gurgul: *Jako prawnik postrzegam medycynę sądową i jej reprezentantów przede wszystkim przez pryzmat użyteczności w procesie karnym ich wiedzy, umiejętności i doświadczenia. Zatem jako zadurzony w praktyce prokurator z wielką estymą odnoszę się do trudnej i odpowiedzialnej roli medyków, w postępowaniu przygotowawczym. Wszak niejednokrotnie doświadczałem, że właśnie oni walnie przyczyniali się do wyjaśniania zawiłych tajemnic świata przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu (...).* J. Gurgul, *Spojrzenie prokuratora na medycynę sądową*, „Prokuratura i Prawo” 2002, nr 1, s. 139.

⁸⁴ Protokół oględzin i sekcji zwłok Józefa Ciechanowicza, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

sekundach) po zadaniu mu obrażeń powodujących rozległe uszkodzenie tkanki mózgowej⁸⁵.

Jak zauważył obrazowo jeden z policjantów obecnych na miejscu znalezienia zwłok: „Posiekali go jak kotlet”.

W uzasadnieniu wyroku przyjęto natomiast iż: „Sprawca, a w zasadzie – wobec mnogości i różnorodności ujawnionych obrażeń, użytych przedmiotów o odmiennym kształcie, właściwościach i charakterze, krótkim czasie powstania tych obrażeń – musieli być to sprawcy, którzy spowodowali śmiertelne obrażenia (w szczególności czaszkowo-mózgowe) skutkujące zgonem pokrzywdzonego używali do zadawania uderzeń zarówno narzędzi twardych, tępych lub tępokrawędzistymi i krawędzistymi, godzącymi z dużą siłą”⁸⁶.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ Uzasadnienie wyroku, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

Rozdział 5

Krótką historia procesu

Po stwierdzeniu śmierci Ciechanowicza Policja przystąpiła do intensywnych działań wykrywczych, ściągając posiłki z Olsztyna. W nocy z 1 na 2 lipca 2005 r. rozpoczęto zatrzymanie mieszkańców Włodowa typowanych jako osoby mające związek z zabójstwem. W toku tych czynności brano pod uwagę nastrój mieszkańców, obawiano się niepokojów, a nawet zamieszek. Nie ulega wątpliwości, że okoliczności zatrzymań były z punktu widzenia funkcjonariuszy Policji realizujących te czynności trudne z uwagi na silne, emocjonalne reakcje mieszkańców Włodowa¹. Jak zauważył jeden z funkcjonariuszy Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie: „Brałem udział w zatrzymaniu kilku osób, jeździliśmy, było duże wzburzenie i trzeba było ludzi doświadczonych. Była bardzo duża presja mieszkańców. Praktycznie gdzie się pojawialiśmy zaraz było dużo mieszkańców, nie chcieliśmy żeby coś więcej z tego wynikło, chcieliśmy tę sprawę załatwić taktownie i delikatnie. Przed siódmą (rano) zatrzymaliśmy ostatnią osobę”².

Podczas czynności procesowych dokonywanych we Włodowie mieszkańcy otwarcie wyrażali negatywną opinię o ofierze. Zostało to odzwierciedlone w materiale akt sprawy. W sposób następujący zapamiętał to jeden z policjantów obecnych na miejscu w nocy z 1 na 2 lipca 2005 r.: „Z tego co rozmawialiśmy z większością mieszkańców Włodowa, to wszyscy mówili bardzo źle o Ciechanowiczu. Mówili, że to był kryminalista, że non stop kogoś nękał czy napadł, generalnie ludzie się go bali. Jak my byliśmy na miejscu ludzie byli trochę rozgoryczeni tym, że zatrzymywaliśmy te osoby i twierdzili, że jemu to się należało. Ludzie z wioski uważali, że dobrze się stało, że nic się nie stało. Twierdzili, że „chwast został wyrwany”³.

Solidarność mieszkańców zarówno Włodowa i Brzydowa w obliczu działań organów ścigania i prokuratury jest szczególnie widoczna na przykładzie zorganizowania komitetu pomocy zatrzymanym⁴. W aktach dołączono trzy

¹ *Dojechaliśmy do wsi pod zabudowania, przed posesją stała grupa osób: mężczyźni, kobiety z dziećmi małymi na rękach. Zapytaliśmy o nazwiska. Poprosiliśmy aby mężczyźni oddali dzieci kobietom, policjanci poprosili do radiowozu. Było dużo ludzi, kobiety płakały, policjantów było mało. Zeznania funkcjonariusza Policji, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.*

² *Ibidem.*

³ *Ibidem.*

⁴ (...) we wtorek w świetlicy przy sklepie odbyło się wiejskie zebranie. Sala była nabitą. Jeden przez drugiego ludzie mówili, że dla nich aresztowani to nie zbiry, a bohaterowie. I że należą im się najlepsi w Olsztynie adwokaci. Ile by nie zażądali. – Jednogłośnie poparliśmy pomysł powołania komitetu do zbierania pieniędzy na obronę dla zatrzymanych – podkreśla z dumą pani sołtys. – Skoro oni uwolnili nas od szaleństw Józefa C., wszyscy musimy się teraz złożyć na ich obronę. W skład wiejskiego komitetu weszły: Wiesława Przerwa i Marzena Mróz z Włodowa, Krystyna Chamera z PGR Brzydowo i Andrzej Laszkiewicz ze wsi Brzydowo. Cała czwórka na zebranie 7 tys. zł potrzebowała niespełna doby. – Nikt nie odmówił nam wsparcia – mówi Wiesława Przerwa. – Wszyscy wiedzieli, kim jest Józef C., wszyscy się go bali i wszyscy ochoczo wpłacali pieniądze na obronę tych, dzięki którym go już nie ma. Bolesław Wrzosek wpłacił na razie 20 zł, da więcej, jak dostanie emeryturę. Wiele starszych pań odliczyło, ile im potrzeba na kupowanie do końca miesiąca chleba, i oddało resztę komitetowi. Sklepiarz obiecał, że tym, którym z tego powodu zabraknie na jedzenie, da na kreskę.

oświadczenia mieszkańców Brzydowa (podpisało się 67 osób) w której zawarto ocenę Ciechanka. Poniżej zaprezentowano treść dwóch oświadczeń.

W pierwszym z nich stwierdzono co następuje:

„Józef Ciechanowicz w Brzydowie mieszkał w przerwach między odsiadkami w więzieniu. Dał się poznać jako osoba nadużywająca alkoholu, konfliktowy, agresywny. Zawsze miał przy sobie ostre narzędzia przez co wzbudzał u mieszkańców strach. Pod wpływem alkoholu stawał się jeszcze bardziej agresywny, wulgarny. Odgrażał się wszystkim, którzy stanęli na jego drodze. Był niebezpieczny dla otoczenia, nie uznawał sprzeciwu. Mieszkańcy unikali spotkań z nim, zwłaszcza „sam na sam”. Spokój był tylko wtedy gdy przebywał w więzieniu”.

Drugie oświadczenie stwierdzało natomiast, iż:

„Józef Ciechanowicz był człowiekiem, w którego osobie widzieliśmy stałe zagrożenie. Jego pojawienie się we wsi wywoływało w ludziach paniczny strach. Byliśmy spokojni gdy przebywał za kratami więziennej celi. W swoim zachowaniu i postępowaniu był nieobliczalny, brutalny, cyniczny. Atakował ludzi bez żadnego powodu (...). Teraz się nie boimy. Śpimy spokojnie, poruszamy się swobodnie i nawet w biały dzień nie musimy zamykać drzwi na klucz w obawie, co ze strony Józefa C, może nas spotkać. Nie straszy już nikogo, że podpali jego dom lub utnie komuś głowę toporem. Sam sobie wymierzył sprawiedliwość”⁵.

Warto podkreślić, że mieszkańcy Włodowa i Brzydowa wspólnie zebrali pieniądze przeznaczone na pomoc prawną dla adwokatów. Wybrano znanych olsztyńskich obrońców w sprawach karnych, w tym adwokata Ryszarda Afeltowicza.

Odrębnym wątkiem wartym omówienia jest poziom podjętych działań kryminalistycznych⁶. Niestety na tym etapie popełniono szereg błędów w ujawnianiu i zabezpieczaniu śladów oraz dowodów przestępstwa. Przede wszystkim popełniono kardynalny błąd polegający na nie zabezpieczeniu miejsca znalezienia zwłok. Teren, na którym rozgrywało się całe zdarzenie był rozległy i leżał blisko zabudowań. Podkreśla się, że zabezpieczenie miejsca oględzin powinno objąć swym zakresem nie tylko tzw. punkt centralny (np. miejsce znalezienia zwłok), ale również powiązany z nim przestrzennie teren – na przykład wejście sprawcy na miejsce zdarzenia, droga jego odejścia itd.⁷. Trudno

W ogarniętym bezrobociem PGR Brzydowo Krystyna Chamera zebrała 1140 zł. Zob. szerzej J. Wojciechowska, op. cit.

⁵ Sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie. Pod oświadczeniem figuruje pieczętka Sołectwa Brzydowo wraz z podpisem sołtysa Janiny Kuch z datą 13.07.2005 r. oraz napis „Społeczny Komitet pomocy rodzinom zatrzymanym”.

⁶ Zarówno w doktrynie, jak i w praktyce śledczej zwraca się szczególną uwagę na rolę oględzin w procesie wykryczym zabójstwa: *Poprawnie przeprowadzone oględziny miejsca oraz zwłok pozwalają na zebranie niejednokrotnie najistotniejszych w sprawie dowodów (...). W sprawach o zabójstwa oględziny miejsca zdarzenia oraz oględziny miejsca znalezienia zwłok najczęściej są podstawowym źródłem pozyskania dowodów dla dalszego postępowania.* Zob. szerzej J. Zientek (red.), *Metodyka prowadzenia postępowania przygotowawczego w niektórych kategoriach przestępstw*, Warszawa 2003, s. 275.

⁷ Z. Czeczot, T. Tomaszewski, *Kryminalistyka ogólna*, Toruń 1996, s. 175.

wyjaśnić, dlaczego nie oddzielono tego obszaru⁸. Skutkowało to między innymi tym, że mieszkańcy Włodowa i być może innych okolicznych miejscowości, którzy przychodzili po zabójstwie obejrzeć miejsce, zadeptywali ślady. Pierwszy patrol policyjny, który przyjechał i ujawnił zwłoki nie dysponował odpowiednim sprzętem. Wymowny jest fakt, że początkowo policjanci używali telefonów komórkowych, żeby oświetlić ślady krwi.

W toku późniejszych przeszukań nie zabezpieczono w sposób dostateczny śladów na narzędziach, co do których podejrzewano, że mogą mieć związek z zabójstwem. Skutkowało to tym, że ślady biologiczne, zarówno ślady krwi i ślady DNA nie pozwoliły na powiązanie oskarżonych ze sprawstwem⁹. Podkreślono to w uzasadnieniu wyroku: „Niewłaściwe zabezpieczenie rękojeści noża, w postaci braku opakowania, przez co odstąpiono od pobrania z niej próbki pod kątem badań genetycznych, który dodatkowo wpływa na negatywną ocenę działań śledczych w niniejszej sprawie”¹⁰.

W kwietniu 2006 r. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie skierowała do Sądu Okręgowego w Olsztynie akt oskarżenia przeciwko braciom Winek. Oskarżono ich o to, że: w dniu 1 lipca 2005 r. we Włodowie, gm. Świątki, woj. warmińsko-mazurskie, działając wspólnie i w porozumieniu, w zamiarze pozbawienia życia Józefa Ciechanowicza, wielokrotnie uderzyli go narzędziami w postaci metalowych szpadli oraz bili rękami oraz kopali po ciele, powodując obrażenia w postaci licznych ran tłuczonych, rozległej rany rąbanej w okolicy potylicznej z płatowym odwarstwieniem brzegów, wieloodłamowego złamania kości sklepienia i podstawy czaszki, rozerwania opon, zmiążdżenia lewego płata skroniowego i potylicznego mózgu i innych, skutkujących zgonem wymienionego – tj. o przestępstwo z art. 148§1 kk.

Oprócz tego oskarżono R.W. o to, że w dniu 1 lipca 2005 r., we Włodowie, działając wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, używając niebezpiecznego przedmiotu, w postaci łomu, wziął udział w pobiciu Józefa Ciechanowicza, uderzając go wymienionym narzędziem w nogę i narażając go w ten sposób na nastąpienie skutku w postaci co najmniej powstania obrażeń ciała naruszających prawidłowe funkcjonowanie narządów jego ciała na okres powyżej 7 dni – tj. o przestępstwo z art. 159 k.k.

Dodatkowo oskarżono W.K. i S.M. o to, że w dniu 1 lipca 2005 r., we Włodowie, działając wspólnie i w porozumieniu znieważyli zwłoki Józefa Ciechanowicza, w ten sposób, że wielokrotnie uderzyli w nie kijem – tj. o przestępstwo z art. 262§1 k.k.

⁸ Podkreśla się, że: *Miejsce wymagające oględzin należy zabezpieczyć w sposób uniemożliwiający zniszczenie śladów przez ludzi, zwierzęta i warunki atmosferyczne oraz uniemożliwiający zainteresowanym usunięcie śladów, bądź naniesienie zmian, podrzucenie przedmiotów.* J. Zientek (red.), op. cit., s. 279.

⁹ Sporą część uzasadnienia wyroku sędziego Dąbrowski-Żegalski poświęcił omówieniu błędów, jakie w tej sprawie popełniły organa ścigania, „a w szczególności Policja, która tak zabezpieczała miejsce zdarzenia i ślady, że można by na tej podstawie uczyć innych, jak tego robić nie należy”. Sąd uznał, że w wyniku złej pracy policji wiele dowodów w tej sprawie zostało bezpowrotnie zniszczonych, a większa część zbierania materiału dowodowego spadła na sąd. Zob. Wyrok w sprawie linczu-we Włodowie, <http://www.wprost.pl/ar/150339/Wyrok-w-sprawie-linczu-we-Wlodowie>, (dostęp 15.01.2009 r.).

¹⁰ Uzasadnienie wyroku, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

Jak zatem widać wyniki śledztwa i zebrany materiał dowodowy pozwoliły na postawienie w stan oskarżenia sześciu mieszkańców Włodowa.

Karnomaterialna ocena samosądu w uzasadnieniach wyroków

Samosąd rozpatrywany w kategoriach prawa karnego może być różnie oceniany. Ponieważ zdarzenie to polega przede wszystkim na stosowaniu przemocy wobec osoby to w grę – w zależności od konkretnego stanu faktycznego – mogą wchodzić takie kwalifikacje prawne jak pobicie, pobicie ze skutkiem śmiertelnym, ciężkie uszkodzenia ciała, pozbawienie wolności¹¹, zabójstwo.

Jak wiadomo samosąd we Włodowie rozpatrywany w kategoriach prawnokarnych był w istocie zbrodnią zabójstwa¹².

Warto przytoczyć argumentację, która odnosiła się do prawnokarnej oceny samosądu we Włodowie.

„Sąd chce podkreślić, że, określanie przez środki masowego przekazu przedmiotowych zdarzeń jako „linczu” jest całkowicie błędne i oderwane od okoliczności sprawy. „Lincz” jest pojęciem nieznanym polskiemu prawu karnemu, natomiast według Słownika Języka Polskiego słowo „lincz” oznacza „rodzaj samosądu, akt bezprawia, zabicie przez tłum osoby posądzonej o przestępstwo”¹³. Definicja ta wskazuje, że motywem działania sprawców linczu jest chęć, wprowadzić samowolnego i bezprawnego, ale ukarania sprawcy przestępstwa, wymierzenia mu sprawiedliwości. Tymczasem z wyjaśnień Winków wynika, że kierowała nimi chęć odwetu na Ciechanowiczu za zranienie T. Winka i zagrożenie jego rodzinie, a przed wszystkim wola nastraszenia pokrzywdzonego i tym samym wypędzenia go z Włodowa. Dla oskarżonych pobicie Ciechanowicza nie było aktem wymiaru mu „ludowej” sprawiedliwości, ale sposobem na pozbycie się go ze swego otoczenia, który to sposób, jak wynika z zeznań siostry pokrzywdzonego I.R. był stosowany wobec niego także w innych miejscowościach. Potwierdzeniem tego wniosku jest fakt, że Winkowie nie zachowywali się w toku postępowania jak niosący sprawiedliwość bohaterowie ale tchórzliwie przerzucali odpowiedzialność na siebie nawzajem i pomawiali inne osoby.

¹¹ Na przykład w sytuacji gdy właściciel sklepu „na własną rękę” zamykał złapanego na gorącym uczynku sprawcę kradzieży sklepowej i przetrzymywał, informując Policję dopiero kilka godzin po zdarzeniu.

¹² Warto w tym miejscu przytoczyć interesującą i syntetyczną charakterystykę linczu, którą podał A. Rzepliński: *Lincz to zorganizowany i przeprowadzany przez tłum nad człowiekiem samosąd – bez udziału obrońcy – a następnie bezzwłoczna egzekucja "podsądnego". "Skazani" w ten sposób pochodzą najczęściej ze społecznych grup zmarginalizowanych. Lincz jest więc popełnionym zbiorowo zabójstwem. Do linczu dochodzi tam, gdzie nie ma struktur państwa lub jest do nich daleko (tak np. w XIX wieku radzili sobie z koniokradami chłopci nie tylko w Teksasie ale i na Polesiu) albo gdy struktury państwa działają w widoczny sposób opieszałe. Sprawcy linczu, o ile zostają ujawnieni, najczęściej korzystają w sądzie – w procesie gwarantującym im prawo do obrony – za zarzucone im zabójstwo z nadzwyczajnego złagodzenia kary. Zob. fragment odpowiedzi prof. A. Rzeplińskiego na list otwarty <http://olsztyn.wyborcza.pl/olsztyn/1,35189,4629384.html#ixzz4AzWEHEJ1> (dostęp 3.01.2017 r.).*

¹³ M. Szymczak (red.), *Słownika Języka Polskiego*, Warszawa 1979.

Tym bardziej późniejszego skrytobójczego pozbawienia życia Ciechanowicza, którego sprawców nie udało się ustalić, nie można uznać za lincz zgodnie z powołaną wyżej definicją¹⁴.

Wyrok Sądu Okręgowego w Olsztynie o sygn. akt II K 113/06 z dnia 23 października 2007 r. został na skutek wniesienia apelacji przez prokuratora uchylony.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Olsztynie w II Wydziale Karnym z dnia 15 stycznia 2009 roku oskarżonych Tomasza Stanisława Winka, Mirosława Winka i Krzysztofa Winka uznano za winnych tego, że: w dniu 1 lipca 2005 r. we Włodowie, gm. Świątki, woj. warmińsko-mazurskie, działając wspólnie i w porozumieniu, przewidując i godząc się z możliwością pozbawienia życia pokrzywdzonego Józefa Ciechanowicza, wielokrotnie uderzali pokrzywdzonego narzędziami w postaci metalowych szpadli oraz bili rękami i kopali po ciele, a Tomasz Winek dodatkowo metalowym tasakiem, powodując obrażenia w postaci licznych ran tłuczonych, rozległej rany rąbanej w okolicy potylicznej z płatowym odwarstwieniem brzegów, wieloodłamowego złamania kości sklepienia i podstawy czaszki, rozerwania opon, zmiążdżenia lewego płata skroniowego potylicznego mózgu i innych, skutkujących zgonem tego pokrzywdzonego, tj. dokonania przestępstwa określonego w art. 148§1 k.k. w zw. z art. 60§2 i §6 pkt 1 k.k., wymierza im kary po 4 lata pozbawienia wolności.

Sąd odniósł się do kwestii samosądu w sposób następujący: „art. 38 Konstytucji stanowi, iż RP zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia i obok innych przepisów stanowi fundament i podkreślenie obowiązku ochrony życia w naszym porządku prawnym.

Polskie prawo zezwala każdej osobie ludzkiej na pozbawienie życia innego człowieka jedynie w kilku przypadkach, wśród których najistotniejsze w realiach tej sprawy uznać możemy obronę konieczną i stan wyższej konieczności – żaden z tych przypadków tutaj nie występuje.

Powyższe uregulowania, które były tworzone przez stulecia, w oparciu o dorobek min. kultury europejskiej – poglądów filozoficznych, etycznych i moralnych – stanowią o tym czy *Państwo* (jako byt prawny i instytucjonalny), które takie zasady przyjęło do swojego ustawodawstwa możemy nazwać państwem nowoczesnym i cywilizowanym, zaś społeczeństwo, które realizuje te zasady określamy jako *społeczeństwo cywilizowane*.

Oznacza to, że życie każdego człowieka w naszym Państwie niezależnie od swoich poglądów (...) dotychczasowej drogi życiowej czy karalności (także uciążliwości dla rodziny, sąsiadów czy instytucji publicznych) podlega ochronie prawa, a przez to i państwa.

Jedynie we wskazanych wcześniej wyjątkowych sytuacjach prawo to podlega ograniczeniu. Dlatego też wszelkiego rodzaju zachowania ludzi zmierzające do odebrania życia, wyrządzenia szkody w zdrowiu lub mieniu innej

¹⁴ Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 23 października 2007 r. (sygn. akt II K 113/06), wyrok nieprawomocny, następnie uchylony.

osoby – w imię wyrównania długu, zemsty, dania nauczki – mają charakter, tzw. samosądu zabronionego przez prawo a podlegającego represji ze strony Państwa.

W szczególności samosąd, którego skutkiem jest celowe i świadome pozbawienie życia innej osoby jest niczym innym jak zabójstwem”¹⁵.

Wbrew obiegowym opiniom, sugestiom niektórych polityków i urzędników a nawet naciskom ze strony opinii publicznej w sprawie samosądu we Włodowie nie występowały jakiegokolwiek ustawowe przesłanki, które uzasadniałyby stosowanie kontratypów: obrony koniecznej oraz stanu wyższej konieczności. W uzasadnieniu wyroku odniesiono się także do tej kwestii.

„W sprawie nie ma wątpliwości, że zachowanie pokrzywdzonego Ciechanowicza było prowokujące i mogło spowodować w mieszkańcach Włodowa uczucie zagrożenia, tym bardziej, jeśli wziąć pod uwagę jego agresywne zachowania zrealizowane w stosunku do Jadwigi Rybak czy oskarżonego Tomasza Winka. Jednakże należy zwrócić uwagę na kwestię zasadniczą – w chwili gdy oskarżeni rozpoczęli bicie pokrzywdzonego, jego zachowanie nie stanowiło w stosunku do nikogo żadnego zagrożenia. Przeciwnie (...) Ciechanowicz przez kilkaset metrów uciekał i chował się przed nimi. Wprawdzie wymachiwał w kierunku goniących go nożem (maczetą), jednakże było to w tym momencie działanie obronne, skierowane na odparcie ataku, czy też odstraszenie ścigających. Pokrzywdzony kierował się do lesistego wąwozu, z zamiarem ukrycia się lub zgubienia pościgu.

Natomiast oskarżeni, biorąc pod uwagę ich znaczną przewagę liczebną, a także używane przez nich narzędzia, umożliwiające rażenie z pewnej odległości, mogli bez większego ryzyka dla swego zdrowia zatrzymać i obezwładnić Ciechanowicza, a następnie oddać w ręce odpowiednich organów państwowych”¹⁶.

Podobnie rzecz się przedstawia co do stanu wyższej konieczności. „Ciechanowicz uciekał przed napastnikami i nie stwarzał bezpośredniego niebezpieczeństwa dla jakiegokolwiek dobra chronionego prawem”¹⁷.

Instytucja nadzwyczajnego złagodzenia kary w sprawie samosądu we Włodowie

W doktrynie prawa karnego przyjmuje się, że ze względu na różnorodność przypadków, które mieszczą się w ramach tej samej kwalifikacji prawnej, w niektórych sytuacjach nawet najniższa kara przewidziana w sankcji przepisu byłaby za surowa¹⁸. Jak zauważa K. Buchała jednym z warunków zastosowania instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary jest ustalenie, że stopień zawartości bezprawia czynu nie uzasadnia wymiaru kary „nawet

¹⁵ Uzasadnienie wyroku, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ Zob. szerzej L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2005, s. 188.

w wysokości równej dolnej granicy ustawowego zagrożenia”¹⁹. Kara nadzwyczajnie złagodzona musi zapewnić osiągnięcie celów kary.

Wydaje się, że w sprawie samosądu we Włodowie wystąpił unikalny zbieg okoliczności, których suma pozwoliła na stosowanie normy zawartej w art. 60§2 k.k. Zgodnie z treścią przywołanego przepisu, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie w szczególnie uzasadnionych wypadkach, kiedy nawet najniższa kara przewidziana za przestępstwo byłaby niewspółmiernie surowa. Przypadek mieszkańców Włodowa mieścił się w kategorii szczególnie uzasadnionego wypadku. Według wykładni sądowej przemawiały za tym okoliczności takie jak przyczynienie się pokrzywdzonego oraz brak reakcji ze strony państwa.

W pierwszym przypadku Sąd wywodził, że: „(...) prowokujące, agresywne zachowanie pokrzywdzonego, który w sposób wulgarny groził T. Winkowi oraz jego rodzinie, a także innym mieszkańcom wioski pozbawieniem życia. O tym, że jego groźby mogły być traktowane poważnie świadczą wcześniej zrealizowane agresywne zachowania wobec wymienionego oskarżonego, jak uderzenie go nożem oraz znane w okolicy zachowanie wobec byłej konkubiny i Jadwigi Rybak”²⁰.

W toku wywodu dotyczącego wątku zaniechań organów państwowych Sąd podniósł, że: „(...) w sytuacji zagrożenia i prowokacyjnego zachowania pokrzywdzonego wobec rodziny Winków, mimo prośb o pomoc Państwo nie wypełniło w należyty sposób swojego obowiązku ochrony obywatela przed naruszaniem porządku prawnego przez inne osoby (pokrzywdzonego). Przejawia się to w ujawnionych w toku postępowania rażącymi zaniedbaniami ze strony organów Policji w Dobrym Mieście.

Mimo kilkukrotnego zgłaszania zachowań Ciechanowicza, o których skutkach policjanci mogli się przekonać naocznie, ze względu na osobiste zgłoszenie zranienia, organy państwowe w osobach tych funkcjonariuszy, nie podjęły żadnych działań mogących przeciwdziałać dalszym ekscesom pokrzywdzonego i w konsekwencji zapobiec tragedii.

Bezsilność wywołana brakiem działania policji stanowiła niewątpliwie jeden z bodźców, które ostatecznie skierowały oskarżonych na drogę zbrodni. Tego rodzaju działania mogły bowiem potencjalnie zrodzić u nich przekonanie, że nawet w przypadku oddania pokrzywdzonego w ręce organów ścigania, żadne konsekwencje nie zostałyby prawdopodobnie wyciągnięte, a co za tym idzie – powróciłby wkrótce do swych niebezpiecznych zachowań”²¹.

Ponadto Sąd dopatrzył się następujących okoliczności łagodzących przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości i wymiaru kary: postać zamiaru, istotne przyczynienie się pokrzywdzonego do wywołania zdarzenia, właściwości

¹⁹ K. Buchała, [w:] K. Buchała, A. Zoll, *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz do k. k. t. 1*, Kraków 1998, s. 439.

²⁰ Uzasadnienie wyroku, sygn. akt II K 96/08 Sąd Okręgowy w Olsztynie.

²¹ *Ibidem*.

osobiste i dotychczasowy tryb życia, w tym niekaralność, trudne warunki życia, w tym brak odpowiednich wzorców wychowawczych ze strony rodziców.

W konkluzji organ orzekający stwierdził:

„Okoliczności łagodzące zrodziły przekonanie, że w okolicznościach sprawy sąd miał do czynienia ze szczególnie uzasadnionym wypadkiem, stanowiącym przesłankę zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary z art. 60§2 k.k. bowiem, w ocenie Sądu, przy wskazanych okolicznościach nawet najniższa kara przewidziana za przestępstwo z art. 148§1 k.k. (8 lat pozbawienia wolności) byłaby niewspółmiernie surowa.

W opinii Sądu, tego rodzaju nadzwyczajnie złagodzona kara pozbawienia wolności jest wystarczająca dla zapobieżenia powrotowi oskarżonych do przestępstwa. Wprawdzie, żadna z okoliczności nie usprawiedliwia dokonania przez nich zabójstwa, a co za tym idzie, kara musi mieć charakter realnie dolegliwy, także po to by zrealizować swój cel ogólnoprewencyjny. Jednocześnie całokształt okoliczności sprawy, która za pośrednictwem mediów stała się znana i była szeroko komentowana w kręgach społecznych, budząc określone nastroje, uzasadnia przekonanie, że kara w wyższym wymiarze, byłaby karą rażąco surową. Wymierzając karę sąd kierował się zasadami wskazanymi w art. 60§6 k.k.”²².

Oskarżonego R.W. uznano za winnego dokonania przestępstwa z art. 159 k.k. i za to na tej podstawie skazano go na karę jednego roku pozbawienia wolności.

Oskarżonych S.M. i W.K. uznano za winnych dokonania przestępstwa z art. 262§1 k.k. i za to na tej podstawie skazano ich na karę po 6 (sześć) miesięcy pozbawienia wolności

Wobec S.M. i W.K. warunkowo zawieszono karę na okres trzech lat próby.

Wobec R.W. również sąd warunkowo zawiesił karę i oddał go pod nadzór kuratora.

Wyrok Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 15 stycznia 2009 r., sygn. II K 96/08, został utrzymany w mocy wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 19 czerwca 2009 r., za czyn z art. 148§1kk

Wyrok utrzymujący karę bezwzględnego pozbawienia wolności był uznawany za kontrowersyjny, mimo, iż sąd zastosował dobrodziejstwo nadzwyczajnego złagodzenia kary. W sprawę tzw. linczu we Włodowie były zaangażowane najwyższe czynniki państwowe, włącznie z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, który zdecydował o skorzystaniu ze swojej prerogatywy – prawa łaski.

Prokurator Generalny, wykonując postanowienie Prezydenta RP z dnia 16 września 2009 r., Nr PU 117-13-009 działając na zasadzie 567§2 k.p.k. wszczął z urzędu postępowanie o ułaskawienie braci Winków.

²² *Ibidem*.

Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego z dnia 18 grudnia 2009 r. zastosowano prawo łaski w stosunku do braci Winków, przez warunkowe zwolnienie z odbycia reszty kary pozbawienia wolności z wyznaczeniem okresu próby na 10 lat. Oznaczało to, że sprawę samosądu we Włodowie można na płaszczyźnie prawnej uznać za sprawę zamkniętą.

Rozdział 6

Policja wobec samosądu we Włodowie

W. Hassemer charakteryzując rolę Policji w nowoczesnym, demokratycznym państwie prawa zauważył, iż: „(...) Jej działania i zaniechania w dużej mierze decydują o doli i niedoli bezpieczeństwa publicznego, o urzeczywistnieniu idei społeczeństwa obywatelskiego i o ochronie obywateli i obywateli w konkretnych przypadkach. To pod jej adresem zatem kierowane są nie tylko oczekiwania tych, którym bezpieczeństwo potrzebne jest na co dzień, ale i nadzieje tych, którzy chcą sprawiedliwego porządku w społeczeństwie – a więc nadzieje i oczekiwania nas wszystkich”¹.

W sprawie samosądu we Włodowie silnie podkreślano negatywną rolę jaką odegrała Policja. Zarówno sama instytucja, jak i jej funkcjonariusze stali się przedmiotem intensywnej krytyki opinii publicznej. Niewątpliwie zachowania funkcjonariuszy Policji na Komisariacie w Dobrym Mieście w istotny sposób przyczyniły się do samosądu. Jednak oprócz konsekwencji personalnych, ważne są także systemowe uwarunkowania wynikające z organizacyjnych zasad działania instytucji, jej zasobów, polityki kadrowej, stylu zarządzania, obiegu informacji itd. Z tego punktu widzenia warto odnieść się do tego aspektu sprawy.

Po ujawnieniu zabójstwa Józefa Ciechanowicza we Włodowie, w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Olsztynie bezzwłocznie uruchomiono procedury związane z oceną zdarzenia. Przeprowadzono czynności wyjaśniające w sprawie możliwości naruszenia dyscypliny służbowej przez funkcjonariuszy Komisariatu Policji w Dobrym Mieście. Sprawozdanie sporządzone zostało już w dniu ósmego lipca 2005 r. Wynikało z niego między innymi, że ówczesny Komendant Komisariatu Policji w Dobrym Mieście zwracał się do Sztabu Policji w Komendzie Miejskiej Policji w Olsztynie w sprawie wzmocnienia kadrowego Komisariatu w lipcu 2005 r. Wniosek ten był motywowany wzrostem obciążenia pracą tej jednostki w okresie letnim.

Korespondencja w tej sprawie krążyła pomiędzy jednostkami organizacyjnymi Policji. Kolejna wersja wniosku została złożona w dniu 21 czerwca 2005 r. Do dnia 1 lipca 2005 r., a zatem daty samosądu nie otrzymano odpowiedzi. Jak podkreślono w sprawozdaniu: „(...) gdyby został pozytywnie rozpatrzony wniosek Komendanta Komisariatu Policji w Dobrym Mieście, to w dniu 1 lipca w godz. 18.00-2:00 dodatkowo na rzecz KP w Dobrym Mieście służbę pełniłyby 2 patrole zmotoryzowane co miałyby wpływ co do terminowości wykonywania interwencji”².

W tym miejscu trzeba podkreślić, że zasoby, zarówno ludzkie jak materiałowe Komisariatu Policji w Dobrym Mieście na przełomie czerwca i lipca 2005 r. były ograniczone. Teren działania wynikający z właściwości miejscowej

¹ W. Hassemer, *Policja w państwie prawa*, [w:] J. Czapska, H. Kury (red.), *Mit represyjności albo o znaczeniu prewencji kryminalnej*, Kraków 2002, s. 30.

² Sprawozdanie Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie z dnia 8.07.2005 r., sygn. akt. II K 1393/06 Sąd Rejonowy w Olsztynie.

był rozległy, ilość funkcjonariuszy Policji niewystarczająca, podobnie zresztą jak sprzęt znajdujący się na Komisariacie.

Z akt wynika, że do dyspozycji Komisariatu był tylko jeden patrol, który obsługiwał zdarzenia na terenie miasta i gminy Dobre Miasto oraz w miejscowości Świątki.

Warto też wskazać fragment zeznań jednego z funkcjonariuszy, który relacjonował na temat wewnętrznej sytuacji Komisariatu bezpośrednio przed zdarzeniami w dniu 1 lipca 2005 roku. Wypowiedź ta jest interesująca ponieważ umożliwia rekonstrukcję warunków pracy i atmosferę panującą w komisariacie, które miały przecież istotny wpływ na poziom działań policyjnych.

„Do pracy przybyłem około 19.30, widziałem, że mój poprzednik biega po Komisariacie, nie daje rady opanować całej sytuacji. Podczas gdy pobierałem broń wszedł mój poprzednik pan S. (*jeden z oskarżonych policjantów – przypisek P. Ch.*) i oświadczył mi, że jest dużo pracy, są zaległe interwencje. W tym samym momencie przybył patrol z zatrzymanym.

Jak przyszedłem widziałem po twarzy pracownika, że on już ledwo żył. Psychicznie i fizycznie był wykończony. Tu się nie siada, telefony mamy po jednej stronie, terminal po drugiej. Ja muszę obsługiwać terminal, walczyłem o lepszą organizację dyżurki”³.

Kolejny fragment zeznań odsłania poczucie frustracji i wypalenie zawodowe funkcjonariusza:

„Cały czas dzwonił telefony na 112, które wchodziły na centralę, która miała 2 numery. Dzwoniły telefony na faks i na nr 997. Chciałem poinformować, że długo walczyłem o nową centralę, do tej pory nie została zainstalowana. W związku z tym wchodziły do nas rozmowy z nr 112, nawet ze Słupska i Starego Warpna w zachodniopomorskim.

Spytałem komendanta co robimy z zaległymi interwencjami. Komendant powiedział, że jesteśmy bez wyjścia, musimy wysłać ludzi do zabezpieczenia, patrol umundurowany (...) Miałem zupełnie to samo, nie dawałem rady nic opanować, jest za mało ludzi. Z tego co wiem Komendant zwracał się do Komendy Miejskiej o wspomóżenie nas, wystarczyłby jeden patrol by łapać koniec z końcem. Od godz. 17 do godz. 24 w nocy, bo to się zaczyna popołudniami. Noc ciężka bo telefonów masa.

W następnym tygodniu podjąłem decyzję, że odchodzę na emeryturę, bo to nie jest praca dla ludzi, przełożeni nie dają warunków do pracy, są same wymagania, nie ma po prostu pomocy.

Z uwagi na trudne warunki pracy zrezygnowałem z pracy. Następny tydzień miałem podobny, to jest balansowanie na krawędzi. Interwencja za interwencją, człowiek bardzo źle się czuje, gdy otrzymuje multum telefonów a nie ma możliwości wysłać patrolu”⁴.

Próbując odnieść się do prezentowanej wyżej relacji nasuwa się pojęcie tzw. pojemności instytucji. Jak zauważyła J. Błachut chodzi o zakres faktycznych

³ Protokół zeznań S.Ż., sygn. akt. II K 1393/06 Sąd Rejonowy w Olsztynie.

⁴ *Ibidem*.

możliwości realizacji prawnie określonych zadań⁵. W przypadku Policji, podobnie jak w przypadku wszelkich innych organizacji, musi istnieć równowaga pomiędzy zadaniami a możliwościami ich wykonania⁶. A. Podgórecki podkreśla natomiast, że działania prawa nie można oderwać od działania instytucji, które to prawo wykonują⁷. Jak widać w opisywanej sprawie najwyraźniej zabrakło „instytucjonalnego balansu”. Nałożenie się dodatkowych czynników w postaci błędów ludzkich musiało w konsekwencji doprowadzić do opisywanych zdarzeń.

Cytowana Autorka powołuje się także na wyniki badań monitoringowych Policji wykonanych przez Helsińską Fundację Praw Człowieka w 2001 r. Warto odnotować, że według tych badań w około 40% jednostek organizacyjnych Policji źle działała łączność telefoniczna i radiowa.

W ponad 50% jednostek było zbyt mało radiowozów w stosunku do potrzeb. Ponadto względy oszczędnościowe wymusiły wprowadzenie limitów miesięcznych oszczędnościowych.

Negatywnie oceniono kompetencje zawodowe policjantów. W 70% jednostek dzielnicowi i pracownicy dochodzeniówki wskazywali na braki w specjalistycznym przeszkoleniu niezbędnym do pracy na danym stanowisku⁸.

Większość wskazanych wyżej mankamentów organizacyjnych występowała także w opisywanym przypadku. Chodzi o brak wystarczającej ilości funkcjonariuszy i pojazdów, brak przeszkolenia na stanowisku dyżurnego, szwankującą łączność wpływającą na warunki pracy.

Nie ulega jednak wątpliwości, że nieprzyjęcie zawiadomienia o przestępstwie, szczególnie w okolicznościach tej sprawy, nie da się niczym usprawiedliwić. Na marginesie trzeba podnieść, że w literaturze przedmiotu trafnie podkreśla się, że to właśnie ofiara przestępstwa pełni rolę tzw. *gatekeeper*, ponieważ to właśnie zawiadomienia składane przez pokrzywdzonych inicjują wszczęcie postępowania przygotowawczego w 80% przypadków. Zarówno sposób reakcji na zawiadomienie o przestępstwie, jak również sposób traktowania ofiary przez Policję może powodować jej wtórną wiktyimizację⁹. Niestety zjawisko to zaistniało w relacjach pomiędzy małżeństwem Winków a funkcjonariuszami Komisariatu Policji w Dobrym Mieście w dniu 1 lipca 2005 r.

Natomiast z punktu widzenia prawa karnego materialnego zachowania policjantów wypełniło znamiona czynu nadużycia władzy w postaci niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych. Ten punkt widzenia został przyjęty przez prokuraturę.

⁵ J. Błachut, *Problemy związane z pomiarem przestępczości*, Warszawa 2007, s. 115.

⁶ *Ibidem*, s. 115.

⁷ Autor ten poprzez niesprawne działanie instytucji rozumiał między innymi przewlekłe załatwianie spraw, uchybienia i zawiłości proceduralne, brak odpowiednich warunków technicznych. Zob. szerzej A. Podgórecki, *Zarys socjologii prawa*, Warszawa 1971, s. 465.

⁸ S. Cybulski, *Policjanci i ich klienci. Prawo w działaniu. Raport z monitoringu*, Warszawa 2001, s. 159-161, cyt za J. Błachut, *op. cit.*, s. 116-117.

⁹ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 2001, s. 436.

Z tego właśnie powodu Prokuratura Rejonowa Olsztyn-Północ w Olsztynie skierowała do Sądu Rejonowego akt oskarżenia przeciwko dwóm funkcjonariuszom Policji z Komisariatu w Dobrym Mieście.

A.J. został oskarżony o to, że: w dniu 1 lipca 2005 r. w Komisariacie Policji w Dobrym Mieście będąc funkcjonariuszem Policji pełniącym dyżur operacyjny nie dopełnił obowiązków służbowych przez to, że nie przyjął od Marleny i Tomasza Winków zawiadomienia o przestępstwie popełnionym przez Józefa Ciechanowicza, czym działał na szkodę interesu publicznego, tj. o przestępstwo z art. 231§1 k.k.

Natomiast B.S. został oskarżony o to, że: w dniu 1 lipca 2005 r. w Komisariacie Policji w Dobrym Mieście będąc funkcjonariuszem Policji realizującym zadania służbowe dyżurnego nie dopełnił obowiązków służbowych przez to, że pomimo zgłaszania mu potrzeby podjęcia interwencji w miejscowości Włodowo w związku z zachowaniem Józefa Ciechanowicza nie skierował w to miejsce patrolu Policji, czym działał na szkodę interesu publicznego, tj. o przestępstwo z art. 231§1 k.k.

W trakcie procesu oskarżony B.S. podkreślał w wyjaśnieniach, między innymi, że: „w lipcu 2004 zostałem odznaczony za nienaganne wykonywanie obowiązków służbowych przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji odznaką Zasłużony Policjant. W dniu 10 lutego rozkazem personalnym powierzono mi pełnienie obowiązków służbowych na stanowisku dyżurnego komisariatu Policji w Dobrym Mieście z dniem 1 marca 2005 r., bez prawa odwołania. Pomimo przeniesienia mnie na to stanowisko nie zostałem skierowany na przeszkolenie na tym kierunku. Wykonując czynności służbowe prowadziłem rozmowy telefoniczne, które nie były rejestrowane z uwagi na brak rejestratora rozmów. Z uwagi na zwiększenie zagrożenia na terenie komisariatu komendant dwukrotnie zwracał się z wnioskiem do Komendanta KMP w Olsztynie o udzielenie pomocy w zabezpieczeniu prewencyjnym na okres od 1 lipca. Nie było odpowiedzi. Wcześniej wielokrotnie zwracałem się do dyżurnego KMP w Olsztynie, nie otrzymywałem jednak pomocy, z uwagi, iż dyżurny tej jednostki nie miał możliwości udzielenia mi jej, z uwagi na dużą ilość zdarzeń na podległym mu terenie. Dyżurny KMP polecał by zdarzenia na moim terenie załatwiać we własnym zakresie”¹⁰.

Sąd uznał winę obu oskarżonych funkcjonariuszy Policji. W przypadku A.J Sąd przyjął między innymi, że: „niewątpliwie funkcjonariusze komisariatu policji w Dobrym Mieście byli intensywnie obciążeni obowiązkami, wskazanie zatem konieczności uiszczenia opłaty przy świadomości, że może to spowodować odstąpienie przez zgłaszających od zamiaru złożenia zawiadomienia o przestępstwie wynikało z dążenia do załatwienia sprawy bez angażowania sił Komisariatu. Działanie A.J. godziło co najmniej w interes prywatny, gdyż spowodowane u Tomasza Winek obrażenia mogły zadecydować

¹⁰ Sygn. akt. II K 1393/06 Sąd Rejonowy w Olsztynie.

o co najmniej prywatnoskargowym trybie postępowania, którego Tomasz Winek został pozbawiony wskutek zachowania oskarżonego”¹¹.

Jeśli chodzi o prawnokarną ocenę zachowania B.S., to Sąd zauważył, że: „obowiązki dyżurnego obligowały go do weryfikacji i analizy zgłoszeń, co nie zostało w ogóle dokonane, albowiem interwencje załatwiane były w kolejności, podczas gdy z przekazywanych przez mieszkańców Włodowa informacji jednoznacznie wynikało, że czują się zagrożeni. Oskarżony dodatkowo miał bezpośredni kontakt z przybyłymi do Komisariatu małżonkami, przy czym nie umknął uwadze dyżurnego fakt, że T. Winek był zraniony. (...) Oczwistym niedopełnieniem obowiązków dyżurnego było oczekiwanie ze skierowaniem patrolu do Włodowa do czasu załatwienia formalności z zatrzymanymi nietrzeźwymi kierowcami.

Istnienie zagrożenia ze strony Ciechanowicza wynikało z relacji Marleny i Tomasza Winek, którzy poza emocjami konsekwentnie prezentowali przekazywane B.S. okoliczności (...)”¹².

Sąd wymierzył karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres dwóch lat. Dodatkowo na podstawie art. 71§1 k.k. wymierzył oskarżonemu kary grzywny w wysokości po 50 stawek dziennych, przyjmując wysokość jednej stawki na 20 zł. W uzasadnieniu podkreślono, że: „sąd za niecelowe uznał orzeczenie zakazu zajmowania stanowisk związanych z ochroną osób i mienia uznając, że wobec oskarżonych nie zachodzą okoliczności poddające w wątpliwość możliwość rzetelnego wywiązywania się z obowiązków służbowych. Analizowane zdarzenie, jako wynikające z zaistnienia wielu czynników, nie wskazuje na nieprawidłowe cechy osobowe oskarżonych, a jedynie niewłaściwie podjęte decyzje w konkretnej sytuacji”¹³.

Reasumując warto jeszcze podkreślić, że Policja od samego początku przyznawała się do popełnionych błędów. Oficjalne wypowiedzi różnych przedstawicieli tej formacji były samokrytyczne i obiektywne¹⁴. Trafnie podsumował to ówczesny komendant wojewódzkiej Policji w Olsztynie Zdzisław Gazda, który stwierdził, że „powinniśmy tam być”¹⁵.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Można zatem uznać, że strategia medialna Policji była prawidłowa gdyż w pewnym stopniu niwelowała straty wizerunkowe. Trzeba też podkreślić, że: *zła reputacja organów prawnych, ich negatywny wizerunek w odbiorze społecznym, ma nie tylko dla wymiaru sprawiedliwości, lecz także dla jej bliższego i dalszego otoczenia społecznego wiele negatywnych konsekwencji. Jedną z nich jest właśnie brak zaufania do prawa i tych wszystkich, którzy pełnią rolę kontrolerów prawnych.* Zob. A. Kojder, Z. Cywiński, *Socjologia prawa. Główne problemy i postacie*, Warszawa 2014, s. 43.

¹⁵ J. Wojciechowska, *op. cit.*

Rozdział 7

Sprawa Włodowa w dyskursie politycznym i medialnym

Związek prawa i polityki trafnie scharakteryzował M. Filar. Stwierdził on, iż: „Polityka zmierza więc nie do stworzenia z prawa instrumentu jej samoograniczenia, lecz do całkowitego podporządkowania sobie prawa i uczynienie z niego czegoś na kształt figowego listka mającego usprawiedliwić określone przedsięwzięcia polityczne (...) próba znalezienia dla tego działania określonej *podstawy prawnej*. Tak rozumiane prawo jest więc służką a nie współsuwerenem”¹.

Postępowanie karne w sprawie zabójstwa we Włodowie znalazło się w centrum zainteresowania mediów² co niemalże automatycznie pociągnęło ze sobą zainteresowanie tym śledztwem i procesem decydentów politycznych, którzy dostrzegli szansę politycznego wykorzystania tego postępowania karnego³.

Jak trafnie zauważył T. Szymanowski o stosunku ludzi do czynów zabronionych przez prawo karne decyduje między innymi postrzeganie tych czynów. Źródła percepcji stanu przestępczości to doświadczenie własne (stanie się ofiarą lub świadkiem przestępstwa) oraz informacje dostarczane przez środki masowego przekazu⁴. Można zatem powiedzieć, że relacje o przebiegu zdarzeń we Włodowie były oczywiście rozpowszechniane i kształtowane przez media, ale głównym źródłem tych informacji byli sami mieszkańcy Włodowa, których opinie wynikały z ich osobistych doświadczeń.

Sprawa we Włodowie wyróżniała się tym, iż sprawcy zabójstwa nie spotkali się z jednoznacznym potępieniem⁵. Zazwyczaj opinia publiczna piętnuje sprawców agresywnych przestępstw, w tym przede wszystkim zabójców⁶. *Signum specificum* opisywanego przypadku polegało na tym, iż zachowania sprawców samosądu były nie tylko usprawiedliwiane i uzasadniane. Bracia Winkowie cieszyli się zrozumieniem i sympatią opinii publicznej. Powstała

¹ M. Filar, *Rola mediów w kreowaniu zagrożeń i sprzyjaniu populizmowi*, referat wygłoszony podczas Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Prawa Karnego, Szklarska Poręba, 24-27 września 2008 r.

² Zgodnie z zasadą *bad news is a good news*.

³ Istnieje sprzężenie zwrotne pomiędzy światem polityki a mediami. Z tego między innymi powodu badacz zjawiska populizmu penalnego J. Pratt zarzuca politykom, że kreują zagrożenia w myśl zasady „publiczność nie ma innej opinii niż ta, którą się dla niej skonstruuje”. Zob. W. Zalewski, *Recenzja książki J. Pratta, Penal populizm*, *London 2007*, „Państwo i Prawo” 2008, nr 3, s. 128-132.

⁴ Zob. szerzej T. Szymanowski, *Opinia społeczna w Polsce o zmianach prawa karnego*, „Państwo i Prawo” 2007, nr 5, s. 6.

⁵ Zdaniem T. Szymanowskiego nieformalna kontrola społeczna wyraża się nie tylko poprzez deklarowane potępienie określonych zachowań ludzkich, ale również w rzeczywistych reakcjach wobec sprawców. Cytowany Autor zaznacza, że niesformalizowana kontrola społeczna działa również poprzez gratyfikacje, które mogą polegać na okazywaniu szacunku, sympatii oraz wyrażaniu pozytywnej opinii. T. Szymanowski, *op. cit.*, s. 7.

⁶ *Programy informacyjne, a także publicystyka kryminalna (nie mówiąc już o serialach) pokazują i upowszechniają w społecznej świadomości sprawców najcięższych przestępstw nie tylko jako typowych przestępców, ale pokazują ich jako figury pozbawione wszelkiego tła. Nie informują na ogół o historii ich życia (nieraz tragicznej), o sytuacji rodzinnej, o stanie zdrowia psychicznego i tak dalej.* Zob. szerzej J. Władki, *Rozważania o prawie i sprawiedliwości*, Kraków 2007, s. 19.

wyraźna narracja, w ramach, której w roli ofiary wystąpili mieszkańcy Włodowa⁷. Wsparcie społeczne dla zabójstwa Józefa Ciechanowicza było tłumaczone wyjątkowymi okolicznościami tej sprawy, potrzebą samoobrony mieszkańców co wynikało bezpośrednio z błędnych działań Policji, która znalazła się centrum krytyki. *Dramatis personae* czyli bracia Winkowie nie byli kryminalistami, lecz uczciwymi, ciężko pracującymi mieszkańcami Włodowa, którzy walczyli z zdemoralizowanym recydywistą zagrażającym całej wsi. Asymetria tej sytuacji nadawała sprawie Włodowa niepowtarzalny rys. Z tego punktu widzenia przeważała postawa raczej relatywistyczna, a zatem polegająca na uznaniu, że w wyjątkowych, usprawiedliwionych sytuacjach złamanie prawa może być dopuszczalne⁸.

W sprawę samosądu, a ściślej rzecz ujmując w sprawę łagodnego potraktowania jego sprawców i zwolnienia z aresztu, zaangażowały się znaczące osoby życia publicznego oraz środowiska opiniotwórcze.

W dniu dziewiątego sierpnia 2005 r. poręczenia udzielili Ewa Milewicz („Gazeta Wyborcza”) oraz Jacek Żakowski („Polityka”). Wymienieni publicyści stwierdzili, iż: „...zapewniamy, że aresztowani Krzysztof Winek, Mirosław Winek, Tomasz Winek, P.K., R.W., W.K., S.M. stawiają się na każde wezwanie sądu. Do złożenia poręczenia skłania nas wyjątkowo poruszająca sytuacja aresztowanych. Sądźmy, że ich obecna sytuacja jest w dużym stopniu zawiniona przez państwo, które nie zapewniło bezpieczeństwa im i ich rodzinom. Teraz państwo stosuje wobec nich środki, których wcześniej nie stosowało by ich chronić. Gdyby nasze państwo równie energicznie zajęło się człowiekiem, który ich prześladował, nie doszło by do tragedii”⁹.

Profesor Zbigniew Religa w poręczeniu stwierdził, że „Sprawa, w której podejrzany został aresztowany jest powszechnie znana i wywołuje żywą dyskusję w kraju na temat granic dopuszczalności obrony przez obywateli ich własnego życia i zdrowia w sytuacjach szczególnego zagrożenia. Ważnym sygnałem umacniającym mnie w powziętej decyzji udzielenia poręczenia jest fakt, iż cała lokalna społeczność wspiera podejrzanego i udziela mu – w tak dramatycznych okolicznościach – pełnego moralnego poparcia”¹⁰.

Sprawą zainteresowało się także biuro Rzecznika Praw Obywatelskich.

Casus Włodowa był także przedmiotem analizy przedstawicieli doktryny nauki prawa karnego i kryminologii. Środowisko prawnicze było podzielone co

⁷ Należy zauważyć, że samosąd sam w sobie stanowi interesujące zdarzenie, które z natury rzeczy cechuje się pewną dramaturgią. Cecha ta powoduje, że samosąd stanowi źródło inspiracji literackiej. Jak zauważył L. Philipps: (...) pewna część literatury nabrała drastycznych cech i można wyrazić przypuszczenie, iż pozwala to na jeszcze większe rozszerzenie ram literacko akceptowanego samosądu i przemocy. Obok tej tendencji dzieje się coś zdumiewającego: legitymacja do samosądu jest z jednej strony uznana w niektórych poczytnych powieściach kryminalnych współczesnej Ameryki, „Administracja Publiczna. Studia krajowe i międzynarodowe” 2006, nr 2(8), s. 114.

⁸ Por. J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *op. cit.*, s. 423.

⁹ Poręczenie Ewy Milewicz i Jacka Żakowskiego, sygn. akt. II K 1393/06 Sąd Rejonowy w Olsztynie.

¹⁰ *Ibidem*.

do oceny samosądu we Włodowie¹¹. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment odpowiedzi prof. Andrzeja Rzeplińskiego na list otwarty obrońców oskarżonych. Prof. A. Rzepliński zauważył, że: „piszą Państwo, że nie przystoi mi wypowiadać kategoriycznych opinii bez znajomości akt sprawy, bez zapoznania się z sentencją wyroku, jego kwalifikacją prawną i bardzo dokładnym dwugodzinnym ustnym jego uzasadnieniem. Nie mogę się z tym zgodzić. Sprawę śledziłem za publikacjami „GW”, „Dziennika” oraz depeszami PAP-u. Interesowała ona mnie w kontekście użycia tego przypadku przez Ministra Sprawiedliwości do znanej zapewne Państwu próby zredefiniowania instytucji obrony koniecznej obowiązującej w Polsce od 75 lat.

W sumie w znanych mi 29 publikacjach medialnych do dnia wydania wyroku przez Sąd Okręgowy w Olsztynie, słowo „lincz” zostało użyte 95 razy. Opisany został tam wielokrotnie i w sposób przez Państwa nie kontestowany w mediach przebieg kilkugodzinnej „procedury” pozbawienia życia Józefa C. przez co najmniej 7 mężczyzn, którym „kibicowali” mieszkańcy wsi Włodowo. Sprawcy bili tym, co mieli pod ręką: łomem, szpadlami, kołkiem, łapką do wyciągania gwoździ, resorem samochodowym. Pokrzywdzony, Józef C., w momencie rozpoczęcia „obsprawiania” go, nie groził komukolwiek czymkolwiek. Był bezbronny wobec tłumu. Sprawcy i „kibice” czuli się usprawiedliwieni wcześniejszym, z poprzedniego dnia i poranka fatalnego dnia brutalnym, przestępczym zachowaniem się podstarzałego wiejskiego chuligana, Józefa C., a wezwani do interwencji policjanci z Komisariatu w Dobrym Mieście po raz kolejny zlekceważyli swoje obowiązki. Sprawcy zmasakrowali swoją ofiarę, „jego głowa wyglądała jak strzaskana skorupka jajka”, a na koniec zbaczęścili zwłoki Józefa C. (...).

Wygodniej jest oczywiście każdemu, gdy pokrzywdzonym tak popełnionego zabójstwa jest niczemu niewinny, świetnie zapowiadający się student. Obrońca praw człowieka rzadko ma niestety do czynienia z wygodnymi przypadkami (...).

Podzielam Państwa przekonanie, że mieszkańcy Włodowa to „prości, spokojni ludzie”. Rzecz w tym, że niestety czasami może zdarzyć się nieszczęście, i także tacy ludzie nie stają w krytycznym momencie na wysokości zadania. I wówczas, zamiast powalonego pierwszym ciosem w goleń, uciekającego Józefa C., związać i odwieźć do leniwych policjantów w Dobrym Mieście, asystowali niektórym swoim współziomkom w linczu.

Wygodnie dla siebie pozwolili sobie Państwo przeinaczyć fragment mojej wypowiedzi dla PAP-u. Ja nie powiedziałem „motłochem, któremu państwo oddaje sprawiedliwość w ręce” Ja powiedziałem „Taki będzie wydźwięk tego, że państwo oddaje sprawiedliwość motłochowi”. Nie muszę akurat Państwu

¹¹ Ci ludzie nigdy nie powinni trafić za kraty. Zawinił tutaj aparat państwa, czyli policja. Powinni dostać wyrok w zawieszeniu – powiedział prof. Piotr Kruszyński, Kierownik Katedry Postępowania Karnego Wydziału Prawa i Administracji UW. Innego zdania jest prof. Marian Filar – Obrona konieczna nie może przerodzić się w zbrodnię, w sytuacji kiedy czas ataku sprawcy i obrony poszkodowanego nie zbiega się trudno mówić o obronie koniecznej – argumentował. Zob. <http://www.newsweek.pl/polska/lincz-we-wlodowie-to-zabojstwo,40567,1,1.html> (dostęp 9.02.2017 r.).

tłumaczyć, że jest tu różnica. Odnosiłem się, w tym fragmencie mojego komentarza, do każdej sytuacji linczu. Każdy lincz jest obrazą i prawą, i państwa (...).

Obawiam się, że akurat w tej sprawie nie mnie, ale Państwu bliżej do stanowiska ustępującego Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego.

Szkoda, że Józef C. nie miał tego popołudnia choćby jednego obrońcy – już nie adwokata – ale kogoś z mieszkańców Włodowa, albo kogoś akurat tam przejeżdżającego, kto by powstrzymał tych ludzi”¹².

Niezależnie od kontrowersji w ocenach samosądu wyrażanych przez prawników i kryminologów, cała społeczność lokalna solidarnie poparła sprawców samosądu. Mobilizacja wspólnoty sąsiedzkiej wyrażała się między innymi tym, że poręczenia wobec różnych osób podejrzewanych o sprawstwo udzieliły następujące gremia i osoby:

1. Prezydium Rady Wojewódzkiej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Regionu Warmińsko-Mazurskiego,
2. Wójt gminy Świątki Janusza Sypiański wobec P.K., braci Winek
3. Ksiądz Prałat Eugeniusz Izdebski Dziekan Dekanatu Świątki wobec zatrzymanych W.K., S.M.,
4. Poświadczenie mieszkańców Brzydowa – 67 podpisów wobec W.K., S.M.,
5. Rada Sołectwa Boguchwały.

Wiadomo, że kwestia bezpieczeństwa i porządku publicznego jest także kwestią polityczną¹³. Jak już wspomniano sprawa Włodowa znalazła się na samym szczycie bieżącej agendy politycznej. Samosąd przypadł w końcówce rządów M. Belki, a zatem w okresie poprzedzającym wybory parlamentarne na wskutek, których w październiku 2005 r. władzę przejął PiS. Ówczesny poseł Prawa i Sprawiedliwości Z. Ziobro, przyszły Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny w rządzie J. Marcinkiewicza, jako jeden z pierwszych polityków, dostrzegł znaczący potencjał wyborczy tkwiący w sprawie Włodowa.

W listopadzie 2005 r. Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny Z. Ziobro spowodował, że prokuratura wycofała wnioski o tymczasowym aresztowaniu sprawców samosądu¹⁴. Decyzja ta była szeroko komentowana. Jako

¹² <http://olsztyn.wyborcza.pl/olsztyn/1,35189,4629384.html#ixzz4AzWEHEJ1> (dostęp 03. 01. 2017 r.).

¹³ Jak zauważył J. Władacki: *Jest rzeczą zrozumiałą, że politycy przy różnych okazjach wypowiadają się na temat bezpieczeństwa wewnętrznego kraju. Najczęściej wypowiedzi te dotyczą oceny aktualnego stanu bezpieczeństwa i porządku bądź też są propozycje czy nawet programy działań na przyszłość. Liczba takich wypowiedzi wzrasta z reguły w okresie kampanii wyborczych. Również każdy kolejny premier rządu w swoim exposé zapowiada poprawę bezpieczeństwa i kreśli bardziej lub mniej ogólny program realizacji tej zapowiedzi. J. Władacki, Polscy politycy o bezpieczeństwie (między demokracją a demagogią), [w:] J. Czapska, H. Kury (red.), *Mit represyjności albo o znaczeniu prewencji kryminalnej*, Kraków 2002, s. 91.*

¹⁴ Oceniając zebrany materiał dowodowy uznałem, że są podstawy by zwrócić się do Prokuratora Apelacyjnego w Białymstoku by ten wydał decyzję o uchyleniu tymczasowego aresztowania – powiedział Ziobro w poniedziałek na konferencji prasowej. Podkreślił, że w sprawie zebrano już większość dowodów, przesłuchano najważniejszych świadków. Zaznaczył, że podejrzani są niekarani i cieszą się dobrą opinią i są jedynymi żywicielami rodzin; byli też zdesperowani. Nie ma zatem podstaw, by wobec nich stosować najbardziej dolegliwy środek zapobiegawczy – teraz mogą mieć dozór policyjny – uznał minister. Ziobro dodał, że „każda śmierć jest złem” i dlatego słusznie wszczęto śledztwo, bo podejrzani dopuścili się czynu karanego. Podkreślił, że – według

argumenty krytyczne wysuwano przede wszystkim stwierdzenia Ministra odnoszące się do oceny prawnej czynu. Wyrażano także obawy, że zwolnienie podejrzanych z aresztu może zostać odebrane jako sygnał do „brania sprawiedliwości we własne ręce”.

E. Siedlecka uznała, że merytorycznie decyzja była słuszna, kwestionowała natomiast formę. „Zgadza się z ministrem Ziobro, że trzymanie w areszcie przez prawie pięć miesięcy mieszkańców Włodowa, którzy zabili sąsiada terroryzującego wieś, nie miało większego sensu. Ci ludzie nie zagrażali otoczeniu, dowody zostały zebrane, więc nie było jak mataczyć, a śledztwo powinno się zakończyć w przepisany prawem terminie trzech miesięcy. Nie podoba mi się, że minister zrobił z tego spektakl, zwołując konferencję – by pokazać się w roli dzielnego szeryfa, który broni obywateli i robi porządek w prokuraturze. Powrócił do metody ręcznego sterowania, więc możemy się spodziewać kolejnych spektakularnych poleceń; kogo posadzić, a kogo zwolnić. To najgorszy pomysł na kierowanie resortem. Upokarza on prokuratorów i pozbawia ich poczucia odpowiedzialności za prowadzone sprawy. I wcześniej czy później prowadzi do chaosu, bo minister nie jest w stanie wydawać sensownych decyzji w tysiącach spraw, których nie zna. Nie podoba mi się, że minister Ziobro przez konferencję prasową wywierał nacisk na prokuraturę i sąd, aby zmienili kwalifikację prawną czynu, uparcie powtarzając, że podejrzani z Włodowa przekroczyli granice obrony koniecznej (na razie mają postawiony zarzut zabójstwa). Minister powinien wiedzieć, że obroną konieczną jest wyłącznie odparcie „bezpośredniego zamachu”, a przekroczeniem granic takiej obrony jest użycie nieproporcjonalnych do zagrożenia środków. Tymczasem bandyta z Włodowa, w chwili gdy rzucili się na niego sąsiedzi, na nikogo nie napadał”¹⁵.

Podkreślano również polityczny aspekt sprawy Włodowa. „Rząd premiera Marcinkiewicza nie mógł znaleźć lepszej propagandowo decyzji od zwolnienia z aresztu pięciu mieszkańców Włodowa, którzy 1 lipca tego roku zabili terroryzującą miejscowość bandytę. „Broń się. Teraz prawo jest po twojej stronie” – to sygnał, na jaki czekała większość wyborców, i to nie tylko Prawa i Sprawiedliwości. Ale swoją decyzją minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro rozpoczął też zupełnie nowy rozdział w dziejach polskiego wymiaru sprawiedliwości. To rewolucja o konsekwencjach niewątpliwie poważniejszych od wszystkich dotychczas zapowiadanych reform. I chociaż liczne autorytety prawnicze wyrażają obawy, czy decyzja Ziobry nie zachęca do lekceważenia czy wręcz łamania prawa, to społeczne poczucie sprawiedliwości zostało podbudowane, a PiS osiągnęło zamierzony efekt wizerunkowy (...).

Ziobro wykorzystał sprawę z Włodowa, by wysłać jednoznaczną wskazówkę prokuratorom w całym kraju. Jego interpretacja czynu „mścicieli” nie

niego – osoby podejrzane przekroczyły granice obrony koniecznej. Zob. <http://www.dobremiasto.info/ziobro-uchylic-areszt-za-lincz/> (dostęp 3.01.2017 r.). Zob. też <http://www.tvn24.pl/kalendarium-i-bohaterowie-dramatu-linczu-we-wlodowie,119285,s.html> (dostęp 10.01.2017 r.).

¹⁵ Zob. E. Siedlecka, *Ręczne sterowanie i lincz*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114883,3006949.html> (dostęp 16.01.2016 r.).

jako zabójstwa, ale obrony koniecznej wyznaczyła nowe granice prawa do samoobrony. Nakazując sporządzenie listy toczących się w prokuraturach śledztw, w których w grę mogła wchodzić obrona konieczna, rozpoczął – jak to określił B. Hołyst – „proces amerykańzacji prawa”. W praktyce stosowana ma być reguła, że to bandyta powinien się bać, a pokrzywdzony musi mieć prawo do skutecznej obrony”¹⁶.

Uwikłanie samosądu w ówczesny, bieżący konflikt polityczny utrudnia próbę obiektywnego spojrzenia na tą sprawę. Wydaje się bowiem, że nawet przedstawiciele mediów krytycznie nastawionych do ówczesnej partii rządzącej dobrze rozumieli, że po pierwsze mieszkańcy Włodowa zostali niejako „zmuszeni” do samosądu, ponieważ sytuacja, w której się znaleźli, była niewątpliwie sytuacją ekstremalną.

Po drugie zasadniczym czynnikiem, który stworzył tę sytuację były błędy i zaniechania aparatu państwowego, którego głównym zadaniem jest przecież gwarantowanie bezpieczeństwa obywatelom. Było oczywiste, że w tej sprawie, państwo zawiodło swoich obywateli.

Wreszcie po trzecie trudno oceniać zasadność stosowania środków zapobiegawczych w postaci tymczasowego aresztowania gdyż ocena ta należy przede wszystkim do organów, które uczestniczą w procesie karnym. Ocena ta wynika (lub powinna wynikać) z analizy akt postępowania. Jednakże instytucja tymczasowego aresztowania była bez wątpienia nadużywana, zwłaszcza w latach 2005-2007 r., co stanowiło przedmiot krytyki środowiska prawniczego oraz obrońców praw człowieka. Ingerencja ówczesnego Prokuratora Generalnego Ministra Sprawiedliwości w kwestię tymczasowego aresztowania mieszkańców Włodowa była oczywiście manewrem obliczonym na uzyskanie kapitału politycznego. Nie można jednak z pola widzenia tracić okoliczności, że okres trwania środka zapobiegawczego wobec sprawców samosądu mógł być oceniany jako zbyt długi.

Wszystko to sprawia, że samosąd we Włodowie może być uznany za przykład tzw. *hard case*¹⁷.

Nie jest również zaskoczeniem, że wyrok skazujący sprawców samosądu był krytykowany. Niektóre z opinii wyrażane przez publicystów, które były prezentowane w środkach masowego przekazu stanowiły jaskrawy dowód braku znajomości podstawowych zasad prawa karnego¹⁸.

Jako przykład można wskazać tekst J. Jachowicza, który odnotował, że: „mamy jednak prawo oczekiwać, by sąd również w trudnych sytuacjach opowiadał się po stronie sprawiedliwości. Tej rozstrzyganej we własnym rozumie, gdzie Kodeks karny jest tylko wskazówką, a nie bezdusznie stosowaną

¹⁶ *Lincz sprawiedliwy*, <http://polska.newsweek.pl/lincz-sprawiedliwy,15750,1,1.html> (dostęp 20.01.2016 r.).

¹⁷ Jak zauważa J. Zajadło: *Niekiedy używa się pojęcia hard cases w sposób intuicyjny na określenie spraw szczególnie złożonych, a jednocześnie bulwersujących opinię publiczną*. Zob. szerzej na ten temat J. Zajadło, *Teoria trudnych przypadków – prawnik-rzemieślnik czy prawnik-filozof*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2011, t. XXV, s. 697.

¹⁸ Na marginesie można stwierdzić, że okoliczność ta dodatkowo komplikowała próby obiektywnego spojrzenia na analizowany przypadek.

wytyczną. Jak trafnie ktoś zauważył, sąd postąpił wedle reguły, po co się męczyć pod górkę, jak można lekko zejść z górki. W tym wyroku zabrakło rozumu, a dokładnie podjęcia wysiłku zrozumienia złożonej sytuacji, w jakiej doszło do samosądu. Oraz pogłębienia przez sąd swojej wiedzy o specyfice polskiej wsi na głuchej prowincji, gdzie odczucie przemocy jest równie dojmujące i namacalne jak dla mieszczaucha w podkoszulku jedynie i sandałach w trzaskający mróz”¹⁹.

Odnosząc się do tej wypowiedzi wystarczy tylko stwierdzić, że prawo karne nie jest „wskazówką”, gdyż trudno jest wymierzać sankcje w imieniu państwa w oparciu o „wskazówki” czy „wytyczne”.

Sprawa Włodowa była intensywnie eksploatowana w kolejnych latach. Przyczyniły się do tego oprócz tych opisywanych – zwłaszcza upolitycznienie i medialność tego procesu – takie czynniki jak:

Problemy związane z ustaleniem stanu faktycznego: W szczególności chodzi o „wpadkowe” postępowanie karne przeciwko Marlenie Winek, którą oskarżono o składanie fałszywych zeznań. Sprawa ta zakończyła się jej uniewinnieniem, ale sam proces generował dodatkowo różne teorie spiskowe dotyczące sprawstwa osób innych niż skazanych²⁰.

Długość trwania tej sprawy. Akt łaski Prezydenta RP zakończył sprawę dopiero po czterech latach od samosądu.

Wątek Włodowa wykorzystany jako kanwa scenariuszy filmowych: Niewątpliwie utrwalenie zdarzenia z dnia 1 lipca 2005 r. w pamięci i świadomości społecznej było też efektem wykorzystania tej sprawy jako źródła inspiracji dla świata filmu. Chodzi zarówno o film w reżyserii K. Łukaszewicza „Lincz” oraz jeden z odcinków serialu „Pitbull” P. Vegi.

Po wyroku skazującym braci Winków nasiliły się opinie, które wskazywały zasadność włączenia się do sprawy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej²¹. Z Kancelarii Prezydenta zaczęły płynąć wyraźne sygnały świadczące o zainteresowaniu się ośrodka prezydenckiego sprawą Włodowa²². We wrześniu

¹⁹ J. Jachowicz, *Włodowo – kto jest ofiarą?*, <http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/152985,wlodowo-kto-jest-ofiara.html> (dostęp 20.01.2016 r.).

²⁰ Prokuratura oskarżyła Marlenę Winek o to, że 17 czerwca 2009 roku złożyła przed sądem apelacyjnym w Białymstoku fałszywe zeznania dotyczące sprawy zabójstwa recydywisty we Włodowie. Wskazała w nich, że jednym ze sprawców zabójstwa jest jej ojciec, a nie mąż, który został potem prawomocnie skazany za zabójstwo Józefa C. na cztery lata pozbawienia wolności. Zob. szerzej http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,8451632,Zona_skazanego_na_lincz_we_Wlodowie_niewin.html (dostęp 20.01.2016 r.).

²¹ Z. Ziobro publicznie zachęcał Prezydenta Rzeczypospolitej Polski do wykorzystania swoich prerogatyw i ułaskawienia zabójców.

²² Prezydenta bardzo takie sprawy interesują, ale byłoby nieuczciwą rzeczą przesądzanie takich rzeczy zawczasu. To bardzo poważna, trudna procedura, trzeba podchodzić do tego z pełną powagą - powiedział Stasiak w niedzielę w TVN24. Zdaniem Stasiaka w przypadku skazanych za lincz potrzebna jest wyjątkowa rozważa. - W tej sytuacji nie sposób wypowiadać się zbyt pochopnie. To przykład bardzo szczególny. Wygląda na to, że ludzie, którzy nie mogli sobie poradzić w normalnej sytuacji, korzystając z normalnych narzędzi prawnych, przekroczyli granice prawa w sytuacji ekstremalnej” - mówił wiceszef prezydenckiej kancelarii. Stasiak zapowiedział, że Prezydent będzie interesował się "tą sprawą i tymi wszystkimi rzeczami, które sprawiają, że obywatele nie mogą czuć się pewnie w sytuacjach zagrożenia, w sytuacjach trudnych". Zob. http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6740794,Lincz_we_Wlodowie_Prezydenta_takie_sprawy_interesuja_.html (dostęp 3.01.2017 r.).

2009 r. Prezydent z urzędu wszczął postępowanie w sprawie ułaskawienia, niezależnie od inicjatywy braci Winków.

Jak wiadomo Prezydent Lech Kaczyński ułaskawił sprawców samosądu we Włodowie w dniu 18 grudnia 2009 r.²³. P. Wypych przedstawiciel Kancelarii Prezydenta uzasadniając ułaskawienie, podkreślił, że decyzja ta nie oznaczała akceptacji Prezydenta RP do wymierzenia sprawiedliwości na własną rękę. Zasadniczym motywem, który leżał u podłoża ułaskawienia był fakt, że mieszkańcy Włodowa zwrócili się o pomoc do państwa, ale ta nie została udzielona²⁴. Warto w tym miejscu zauważyć, że Prezydent Lech Kaczyński w latach 2005-2010 zastosował prawo łaski w 254 przypadkach, a zatem w odniesieniu do 18% rozpatrzonych spraw. W tym świetle uprawniona jest opinia K. Kozłowskiego, który stwierdził, iż: „Prezydent Lech Kaczyński (...) z dużą dozą ostrożności korzystał z przysługującego mu uprawnienia”²⁵.

Ponadto można uznać, że decydowały także względy humanitarne²⁶. W związku z tym, w doktrynie zauważa się, że: „Dostępność do łaski nie powinna być uzależniona od ciężaru gatunkowego przepisanej sprawcy przestępstwa, a od stwierdzenia wyjątkowych okoliczności, w których wykonanie kary byłoby sprzeczne z zasadą miłosierdzia i słuszości”²⁷.

Ostatnim zagadnieniem dotyczącym samosądu we Włodowie jest kwestia związana z tzw. populizmem penalnym. W. Zalewski definiuje populizm penalny jako „zespół społecznych przekonań, a także działań politycznych i legislacyjnych podejmowanych z programowym ograniczaniem roli ekspertów, współkształtowany przez media, charakteryzujący się surowym nastawieniem do przestępczości i brakiem współczucia dla jej sprawców”²⁸.

Jako cechy populizmu penalnego w socjologii prawa wskazuje się:

1. Silne nacechowanie emocjonalne wypowiedzi odwołujących się do bezpieczeństwa lub poczucia bezpieczeństwa obywateli.

²³ Decyzja ta spotkała się ze zróżnicowanym przyjęciem. Negatywne stanowisko zajął P. Pytlakowski, który stwierdził, że: „Akt łaski to szlachetna decyzja. Prezydent podjął ją mając świadomość, że społeczeństwo mu przykłaśnie, bo przecież bohaterów, którzy sami wymierzają sprawiedliwość trzeba traktować na specjalnych prawach. Ale to samo społeczeństwo, jego większość, domaga się przywrócenia kary śmierci. Tutaj prezydent poklasku nie zyska, bo nawet on nie jest w stanie przywrócić w Polsce najsurowszej kary. Bracia W. dzięki prezydenckiej łasce nie poniosą za swój czyn żadnej kary, nawet tej łagodnej wymierzonej im przez sąd. Sławomir Sikora, o którego losach nakręcono film „Dług”, czekając na łaskę spędził dziesięć lat w więzieniu. Bracia W. wykpiłi się krótkim aresztem. Nie zgadzam się z tą decyzją. Nie można powołując się na wyższą konieczność zabijać innych ludzi. Nie można rzekomo w obronie własnej gonić ofiary i mordować ją tak okrutnie. To nie była przypadkowa śmierć. Bracia mieli motyw, zamiar i żelazną konsekwencję. Sprawiedliwości nie stało zadość. P. Pytlakowski, Prezydent ułaskawił sprawców linczu, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1501739,1,prezydent-ulaskawil-sprawcow-linczu.read> (dostęp 20.01.2016 r.).

²⁴ Zob. szerzej <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/polska-to-nie-dziki-zachod-ale-tu-panstwo-zawiodlo,119283.html> (dostęp 10.01.2017 r.).

²⁵ K. Kozłowski, *Prawo łaski Prezydenta RP. Historia, regulacja, praktyka*, Warszawa 2013, s. 449.

²⁶ Pan prezydent zdecydował, o tym, że skorzysta z prawa łaski, bo chce, żeby ci ludzie spędzili święta spokojnie z rodzinami – stwierdził minister Duda. <http://www.tvn24.pl> (dostęp 10.01.2017 r.).

²⁷ K. Kozłowski, *op. cit.*, s. 465.

²⁸ W. Zalewski, *Populizm penalny – próba zdefiniowania zjawiska*, referat wygłoszony podczas Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Prawa Karnego, Szklarska Poręba, 24-27 wrzesień 2008 r.

2. Odwoływanie się do społecznego poczucia sprawiedliwości, mądrości „zwykłych ludzi”, zdrowego rozsądku jako kluczowego wyznacznika kierunku polityki kryminalnej.
3. Odwoływanie się do rosnących wskaźników przestępczości, do silnego (lub wzrastającego) zagrożenia lub poczucia zagrożenia obywateli (niezależnie od rzeczywistych trendów w tym zakresie).
4. Odwoływanie się do cierpienia ofiar przestępstw lub potrzeby zadośćuczynienia lub zemsty.
5. Odwoływanie się do konkretnych, wzbudzających strach, gniew lub oburzenie, wydarzeń (w szczególności dotyczących przestępczości seksualnej, przestępczości nieletnich, przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu).
6. Nawiązanie do „faktów, o których wszyscy wiemy” z pominięciem naukowych dowodów dotyczących stanu bezpieczeństwa i strachu przed przestępczością.
7. Deprecjonowanie roli ekspertów z dziedziny zapobiegania i zwalczania przestępczości oraz wyników badań naukowych oraz danych statystycznych.
8. Podkreślanie łagodności instytucji wymiaru sprawiedliwości lub wyrażanie krytycznej opinii o przeciwnikach (także politycznych) zaostrzania kar.
9. Podkreślanie negatywnych aspektów zapobiegawczej funkcji kary, zarówno w odniesieniu do prewencji indywidualnej (kara jako narzędzie uniemożliwienia sprawcy popełnienia przestępstwa w przyszłości), jak i generalnej (kara jako instrument odstraszenia potencjalnych sprawców od popełnienia przestępstwa).
10. Określanie przestępców jako „wrogów”, „innych”, „obcych” zagrażających bezpieczeństwu „zwykłych obywateli” i w związku z tym wymagających izolacji od społeczeństwa²⁹.

Niektóre z symptomów na powyższej liście były obecne w dyskursie dotyczącym samosądu we Włodowie. Temperatura tego dyskursu była wysoka, Ciechanowicz był opisywany jako „obcy”, podkreślano cierpienie mieszkańców Włodowa, którzy byli podmiotami agresywnych działań Józefa Ciechanowicza.

Czy samosąd we Włodowie był wykorzystywany politycznie? Odpowiedź musi być twierdząca.

Czy jednak samosąd ten stanowił źródło argumentacji przynależnej do zjawiska populizmu penalnego? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie.

Z jednej strony, paradoksalnie postawy prezentowane przez czynniki polityczne i opinię publiczną wobec sprawców samosądu były postawami liberalnymi, akcentowano przede wszystkim konieczność łagodnego potraktowania braci Winków. Wyraźnie kłóci się to z koncepcją populizmu

²⁹ A. Kociolek-Pęksa, M. Stępień, *Leksykon socjologii prawa*, Warszawa 2013, s. 216.

penalnego, gdyż – jak wiadomo – nurt ten szermuje hasłami zwiększenia represyjności, orzekania surowych kar bezwzględnie pozbawiania wolności wobec sprawców poważnych przestępstw. Jeśli jednak uwzględnić, że Józef Ciechanowicz w opinii publicznej był faktycznym sprawcą a nie ofiarą, wówczas ocena ulega diametralnej zmianie.

Z drugiej strony trzeba uwzględnić, że w szerokim zakresie odwoływano się do *vox populi*. Przechodzono do porządku dziennego nad faktem zabójstwa człowieka, tłumacząc tą sytuację charakterystyką ofiary, jego antyspołecznym stylem życia, potrzebą samoobrony. Szczególnie chętnie eksponowano przeszłość kryminalną Ciechanowicza i jego dewiacyjne zachowania. Sięgano również po argumenty odwołujące się do społecznego poczucia sprawiedliwości. Tego rodzaju argumentacja jest często stosowana przez populistów. Przypomina to spostrzeżenie wybitnego polskiego kryminologa L. Radzinowicza, który zauważył, iż: „przestępca jest postrzegany przede wszystkim, jako jednostka antyspołeczna, zbuntowana przeciwko prawom państwa, złowroga siła, którą należy złamać i unicestwić”³⁰.

Niezależnie od tych dylematów, nie ulega wątpliwości, że Józef Ciechanowicz w realny sposób zagrażał bezpieczeństwu mieszkańców Włodowa i Brzydowa.

Wydaje się jednak, że element populistyczny polegał przede wszystkim na naciskach związanych z próbami modyfikacji przyjętej oceny prawnej czynu, w szczególności zaś na uporczywym lansowaniu tezy o zaistnieniu kontratypu obrony koniecznej. Podkreślić zatem należy, że organy wymiaru sprawiedliwości stanęły na wysokości zadania, gdyż zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym na gruncie omawianego przypadku nie istniały podstawy do przyjęcia konstrukcji z art. 25 k.k.

³⁰ L. Radzinowicz, *Penal regression*, „Cambridge Journal of Law” 1991, vol. 50, nr 3, s. 422 i n.

BIBLIOGRAFIA

Literatura

1. Bieńkowska E., *Wiktymologia. Zarys wykładu*, Warszawa 2000.
2. Bremond A, Couet J.F., Davie A., *Kompendium wiedzy o socjologii*, Warszawa 2007.
3. Brogan H., *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 2004.
4. Błachut J., Gaberle A., Krajewski K., *Kryminologia*, Gdańsk 2001.
5. Błachut J., *Problemy związane z pomiarem przestępczości*, Warszawa 2007.
6. Buchała K., Zoll A., *Polskie prawo karne*, Warszawa 1997.
7. Callois R., *Żywioł i ład*, Warszawa 1973.
8. Czeczot Z., Tomaszewski T., *Kryminalistyka ogólna*, Toruń 1996.
9. Chlebowicz P., *Przejawy populizmu penalnego w polskiej polityce kryminalnej*, „*Studia Prawnoustrojowe*” 2009, nr 9.
10. Chlebowicz P., *Rola medycyny sądowej w rozwoju kryminologii i kryminalistyki*, [w:] J. Moszczyński, D. Sołodov, I. Sołtyszewski (red.), *Przestępczość – Dowody – Prawo. Księga jubileuszowa Prof. Bronisława Młodziejowskiego*, Olsztyn 2016.
11. Chlebowicz P., *Wokół relacji pomiędzy kryminologią, kryminalistyką i nauką prawa karnego*, [w:] P. Chlebowicz (red.), *Wybrane zagadnienia nauk penalnych*, Olsztyn 2010.
12. Christie N., *Dogodna ilość przestępstw*, Warszawa 2004.
13. Czapska J., *Potrzeba bezpieczeństwa a prawo*, [w:] G. Skąpska (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków 1992.
14. Ciepły F., *O dowartościowaniu retrybutywnej racjonalizacji kary*, [w:] A. Dębiński, M. Gałązka, R.G. Hałas, K. Wiak (red.), *Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesor Alicji Grześkowiak*, Lublin 2006.
15. Cieślak M., Spett K., Wolter W., *Psychiatria w procesie karnym*, Warszawa 1977.
16. Cooney M., *The Privatization of Violence*, „*Criminology*” 2003, vol. 41, nr 4.
17. Dembczyńska J., *Skąd patologia w działaniach administracji? (pierwotne i wtórne przyczyny powstawania patologii w administracji)*, [w:] P.J. Suwaj, D.R. Kijowski (red.), *Patologie w administracji publicznej*, Warszawa 2009.
18. Delgado R., *The Law of the Noose: A History of Latino Lynching*, „*Harvard Civil Rights-Civil Liberties Law Review*” 2009, vol. 44.
19. Dunaj B. (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, Warszawa 1996.
20. Domosławski A., *Wykluczeni*, Warszawa 2016.
21. Falandysz L., *Wiktymologia*, Warszawa 1979.
22. Falandysz L., *Ucywilizować prawo*, [w:] W. Osiatyński (red.), *Zrozumieć świat. Rozmowy z uczonymi 25 lat później*, Warszawa 2009.
23. Gaberle A., *Nierozłączna triada. Przestępczość. Przestępca. Społeczeństwo*, Gdańsk 2003.

24. Gaberle A., *Przestępczość i zachowania dewiacyjne dzieci i młodzieży w Krakowie*, Kraków 2001.
25. Gardocki L., *Prawo karne*, Warszawa 2015.
26. Gardocki L., *Zagadnienia teorii kryminalizacji*, Warszawa 1990.
27. Gierowski J.K., Szymusik A., *Psychiatryczne i psychologiczne problemy opiniowania w sprawach zabójstw*, [w:] J.K. Gierowski, A. Szymusik (red.), *Postępowanie karne i cywilne wobec osób zaburzonych psychicznie*, Kraków 1996.
28. Gurgul J., *Spojrzenie prokuratora na medycynę sądową*, „Prokuratura i Prawo” 2002, nr 1.
29. Guzik-Makaruk E.M., Pływaczewski E.W. (red.), *Wybrane prawne, kryminologiczne i medyczne aspekty wykluczenia społecznego*, Białystok 2016.
30. Hassemer W., *Policja w państwie prawa*, [w:] J. Czapska, H. Kury (red.), *Mit represyjności albo o znaczeniu prewencji kryminalnej*, Kraków 2002.
31. Hołyst B., *Kryminologia*, Warszawa 2000.
32. Hołyst B., *Wiktymologia*, Warszawa 2011.
33. Ifill S.A., *Creating a Truth and Reconciliation Commission for Lynching*, „Law and Inequality” 2003, vol. 21.
34. Jones M.A., *Historia USA. Narody i cywilizacje*, Gdańsk 2003.
35. Jakliński A., Marek Z., *Medycyna sądowa dla prawników*, Kraków 1999.
36. Karaźniewicz J., Kotowska M., *Media jako główny czynnik kształtujący populizm penalny*, [w:] Z. Pucek, J. Biedrówka (red.), *Media a opinie i postawy społeczne*, Kraków 2011.
37. Kojder A., Cywiński Z., *Socjologia prawa. Główne problemy i postacie*, Warszawa 2014.
38. Kotowska M., *Charakterystyka członka zorganizowanej grupy przestępczej z perspektywy kryminologii humanistycznej*, „Archiwum Kryminologii” 2014, t. XXXV.
39. Kozłowski K., *Prawo łaski Prezydenta RP. Historia, regulacja, praktyka*, Warszawa 2013.
40. Krajewski K., *Teorie kryminologiczne a prawo karne*, Warszawa 1994.
41. Krajewski K., *Bójka i pobicie. Analiza kryminologiczna*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1988, nr 130.
42. Kustra E., *Wstęp do nauk o państwie i prawie*, Toruń 1997.
43. Kulicki M., Kwiatkowska-Darul V., Stępa L., *Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia teorii śledczo-sądowej*, Toruń 2005.
44. Laskowska K., *Karnoprawne regulacje krwawej zemsty w Związku Radzieckim*, „Miscellanea Historico-Iuridica”, t. XIV, z. 1.
45. Lasocik Z., *Zabójstwo jako teatrum – wstępne wyniki badań empirycznych*, [w:] K. Krajewski, B. Stańdo-Kawecka (red.), *Problemy penologii i praw człowieka na początku XXI stulecia. Księga poświęcona pamięci Profesora Zbigniewa Hołdy*, Warszawa 2011.
46. Le Bon G., *Psychologia tłumu*, Warszawa 2004.
47. Lernell L., *Zarys kryminologii ogólnej*, Warszawa 1978.

48. Lewicki Z., *Historia cywilizacji amerykańskiej. Era konsolidacji 1861-1945*, Warszawa 2012.
49. Majchrzyk Z., *Zabójczynie i zabójcy*, Warszawa 2008.
50. Malec J., *Przestępczość to ciekawe zjawisko. Kryminologia nieelitarna*, Warszawa 2006.
51. Mansted A.S.R., Hewston M. (red.), *Encyklopedia Blackwella. Psychologia społeczna*, Warszawa 2001.
52. Marcinkowski T., *Medycyna sądowa dla prawników*, Szczepko 2010.
53. Nalewajko P., *Uwagi o zależnościach między socjologią prawa a prawem karnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2009, z. 4.
54. Nijakowski L.M., *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013.
55. Olechnicki K., Załęcki P., *Słownik socjologiczny*, Toruń 2002.
56. Olzak S., *The Political Context of Competition: Lynching and Urban Racial Violence, 1882-1914*, „Social Forces” 1990, nr 69(2).
57. Pacholski M., Słaboń A., *Słownik pojęć socjologicznych*, Kraków 2010.
58. Pieniążek A., Stefaniuk M., *Socjologia prawa. Zarys wykładu*, Kraków 2005.
59. Pospiszył I., *Ofiary chroniczne. Przypadek czy konieczność*, Warszawa 2003.
60. Podgórecki A., *Zarys socjologii prawa*, Warszawa 1971.
61. Philips L., *Akceptowalny samosąd w powieściach kryminalnych współczesnej Ameryki*, „Administracja Publiczna. Studia krajowe i międzynarodowe” 2006, nr 2(8).
62. Piotrowski P., *Psychologiczne uwarunkowania zachowań zbiorowych*, [w:] P. Piotrowski (red.), *Przemoc i marginalizacja. Patologie społecznego dyskursu*, Warszawa 2004.
63. Przybysz J., *Psychiatria sądowa. Opiniowanie w procesie karnym*, Toruń 2003.
64. Radzinowicz L., *Penal regression*, „Cambridge Journal of Law” 1991, vol. 50, nr 3.
65. Reymont W., *Chłopi*, Warszawa 1990.
66. Rusinowa I., *Murzyni i Indianie 1865-1914*, [w:] A. Bartnicki, D.T. Critchlow (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 1995.
67. Sadurski W., *Teoria sprawiedliwości. Podstawowe zagadnienia*, Warszawa 1988.
68. Sakson-Szafrńska I., *Błędne koło okrucieństwa – anatomia przemocy zbiorowej. Refleksje dotyczące książki L.M. Nijakowski „Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja” 2013, nr 22.
69. Stake R.E., *Jakościowe studium przypadku*, [w:] N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1, Warszawa 2014.
70. Stovel K., *Local Sequential Patterns: The Structure of Lynching in the Deep South, 1882-1930*, „Social Forces” 2001, nr 3(79).
71. Schneider H.J., *Kryminologie der Gewalt*, Stuttgart-Leipzig 1994.

72. Siemaszko A., *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993.
73. Siemaszko A., *Rozmiary i uwarunkowania zachowań dewiacyjnych młodzieży wiejskiej*, „Archiwum Kryminologii” 1986, t. XIII.
74. Stasiński M., *Argentyna w szoku po wielkiej fali linczów*, „Gazeta Wyborcza” z 11 kwietnia 2014 r.
75. Szyszkowska M., *Filozoficzne interpretacje prawa*, Warszawa 1999.
76. Sójka-Zielińska K., *Historia prawa*, Warszawa 1993.
77. Spett K., *Poczytalność psychopatów*, „Państwo i Prawo” 1967, nr 3.
78. Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2008.
79. Stawecki T., Winczorek P., *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2003.
80. Sztompka P., *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*, Warszawa 2005.
81. Soule S.A., *Populism and Black Lynching in Georgia 1890-1900*, „Social Forces” 1992, nr 2(71).
82. Szarejko M., *Zaduch. Reportaże o obcości*, Warszawa 2015.
83. Szczepański S., *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970.
84. Szymanowski T., *Opinia społeczna w Polsce o zmianach prawa karnego*, „Państwo i Prawo” 2007, nr 5.
85. Tindall G.B., Shi D.E., *Historia Stanów Zjednoczonych*, Poznań 2002.
86. Tyszkiewicz L., *Od naturalizmu do humanizmu w kryminologii*, Katowice 1991.
87. Tyszkiewicz L., *Kryminologia. Zarys systemu*, Katowice 1983.
88. Turner J.H., *Socjologia. Koncepcje i ich zastosowania*, Warszawa 1998.
89. Tokarczyk R., *Prawo amerykańskie*, Warszawa 2011.
90. Tolnay S., Beck. E.M., *A Festival of Violence*, University of Illinois Press 1995.
91. Utrat-Milecki J., *Podstawy penologii. Teoria kary*, Warszawa 2006.
92. Vilas C.M., *By their own hands: Mass lynchings in contemporary Mexico*, „Southwestern Journal of Law & Trade in the Americas” 2001, vol. 8.
93. Weinberger B.A., *Rekonstrukcja 1865-1877*, [w:] A. Bartnicki, D.T. Critchlow (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki. Tom 3. 1848-1917*, Warszawa 1995.
94. Widacki J., *Polscy politycy o bezpieczeństwie (między demokracją a demagogią)*, [w:] J. Czapska, H. Kury (red.), *Mit represyjności albo o znaczeniu prewencji kryminalnej*, Kraków 2002.
95. Widacki J., *Rozważania o prawie i sprawiedliwości*, Kraków 2007.
96. Widacki J., *Zabójca z motywów seksualnych. Studium przypadku*, Kraków 2006.
97. Widacki J., *Szkice z dziejów prawa i kryminologii w Krakowie. Myśli oraz ludzie*, Kraków 2014.
98. Yin R.K., *Studium przypadku w badaniach naukowych. Projektowanie i metody*, Kraków 2015.

99. Zajadło J., *Teoria trudnych przypadków – prawnik-rzemieślnik czy prawnik-filozof*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2011, t. XXV.
100. Zalewski W., *Przestępca niepoprawny jako problem polityki kryminalnej*, Gdańsk 2010.
101. Zalewski W., *Recenzja książki J. Pratta, Penal populism*, London 2007, „Państwo i Prawo” 2008, nr 3.
102. Zientek J. (red.), *Metodyka prowadzenia postępowań przygotowawczych w niektórych kategoriach przestępstw*, Warszawa 2003.

Źródła internetowe

1. <http://www.tygodnikprzeglad.pl/krajobraz-po-linczu/>
2. <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114883,3006949.html>
3. <http://polska.newsweek.pl/lincz-sprawiedliwy,15750,1,1.html>
4. <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4579177.html>
5. <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4579177.html>
6. <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4579177.html>
7. <http://wyborcza.pl/1,75968,2815050.html?disableRedirects=true>
8. <http://facet.interia.pl/obyczaje/news-kiedy-to-tlum-wymierza-sprawiedliwosc,nId,1596911,nPack,2>
9. [http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/%C5%9Awi%C4%85tki_\(gmina_wiejska\)](http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/%C5%9Awi%C4%85tki_(gmina_wiejska))
10. <http://www.i-see.org.pl>
11. <http://www.psychologia.edu.pl/czytelnia/59-niebieska-linia/937-przemoc-w-kulturze-wsi.html>
12. <http://www.nton.pl/opinie/art/4023569,prawo-linczu,id,t.html>
13. http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6740794,Lincz_we_Wlodowie____Prezydenta_takie_sprawy_interesuja_.html
14. <http://olsztyn.wyborcza.pl/olsztyn/1,35189,4629384.html#ixzz4AzWEHEJ1>
15. <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/polska-to-nie-dziki-zachod-ale-tu-panstwo-zawiodlo,119283.html>
16. <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/rekonstrukcja;3966931.html>
17. <http://mediumpubliczne.pl>
18. <http://www.newsweek.pl/polska/lincz-we-wlodowie-to-zabojstwo,40567,1,1.html>

Orzeczenia sądów

1. Sąd Rejonowy w Olsztynie (sygn. akt II K 1393/06)
2. Sąd Okręgowy w Olsztynie (sygn. akt II K 96/08)